NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1801.

CZERWIEC.

JJPP. Prenumeratorowie raczą odnowić swoię Prenumeratę na półrocze, gdyż odtąd kwartalna przyymowana nie będzie, a to dla zapewnienia się o ilości maiących się drukować exemplarzy.

HISTORYA

O zmianach zaszłych w rządzie francuzkim. — Text konstytucyi ostatniey roku VIII. Rzeczypospolitey, to iest: 12go Grudnia roku 1799. ustanowioney.

Zapatruiąc się na zmiany, które od lat dwunastu w nowym rządzie francuzkim iedne po drugich zachodzą; można powiedzieć, iż łatwiey było Francyi oprzeć się całey Europy siłom, niżeli sobie rząd trwały, dobry, i równie do gieniuszu narodu, iak do rozległości iego ziemi stosowny, utworzyć. Takto ieszcze nauka towarzyska iest w kolebce! tak sztuka rządu iest trudną, nieskończenie zawikłaną i powiązaną machiną!

Nie można zaprzeczyć, żeby zgromadzenie konstytucyyne francuzkie nie było naycelnieyszym wyborem tego narodu. Imiona *Mirabeau*, *Sieyes*, *Barnave*, *Mounier*, *Dupont*, *Tronchet*,

Garat, Roederer, Tolendall, Taylerand, i wielu innych, znane są z wysokiego światła. Jednakże, gdy po zburzeniu dawnego rządu, przyszło im nowe dzieło wystawić, iakże ie słabe i krótko trwałe zrobili! Podział kraiu na departamenta, urządzenie municypalności, organizacya sądów i trybunałów, są doskonałą częścią pierwszéy konstytucyi francuzkiey, i ta prawie całkowicie w następuiących była zatrzymana. Ale nie to iest, co istotę dobrey konstytucyi stanowi. Nie naygłębszym dowcipem, zdrowym tylko rozsądkiem obdarzeni ludzie, na tę część organizacyi społeczney zdobyć się mogą. Urządzenie prawodawstwa, opis władzy wykonawczey, a nadewszystko związek, stosunek i waga między temi dwoma władzami szczęśliwie utrafiona; oto iest naywiększe dzieło gieniuszu, a podobno ieszcze dotąd od nikogo niewykonane.

Podzielone są zdania polityków względem prawidła, iakiego w urządzeniu tych dwóch naycelnieyszych władz trzymać się należy. Jedni biorą za prawidło *podział* tych władz, drudzy *wagę* między niemi. To iest: iedni chcą tak oddzielić władzę prawodawczą od wykonawczéy, żeby iedna szczególniey samém tylko stanowieniem praw, druga ich wykonaniem zaprzątnioną była: żeby i prawodawcy bynaymniey nie mieszali się w to, co do władzy wykonawczey należeć może; i ta nic zgoła sobie nie pozwalała, coby iakążkolwiek cechę prawodawstwa nosiło. Przyznać potrzeba, iż oddział taki, bardziey iest subtelny i umysłowy, niż żeby mógł rzeczywiście bydź uskuteczniony: bo i prawodawstwo czuwać nad

tém powinno, aby iego prawa ściśle, wiernie, bez żadnego tłumaczenia wykonywane były, a tém samém choć nie prosto musi mieszać się do exekucyi; i władza wykonawcza w wielu okolicznościach znaglona będzie wydawać uchwały, które są nakształt prawa, lubo tylko do pewnych potrzeb ściągaiące się: a niepodobna iest, aby wszystkie wypadki prawem obięte bydź mogły. Niechże zaydą niechęci między dwoma władzami, niech prawodawstwo nie chce upornie zezwolić, na naysprawiedliwsze władzy wykonawczey żądania; niech znowu władza wykonawcza nie exekwuie, lub samowolnie ścieśnia albo rozciąga prawa, coż stąd wyniknie? otwarta między dwoma władzami woyna, która dopiero na obaleniu iedney z nich ukończona zostanie.

Drugie prawidło organizacyi władzy prawodawczey i wykonawczey iest *równowaga*: przez którą rozumie się takie obu tych władz urządzenie, iżby wolne od rozkazywania, ulegania, przemocy, iedna względem drugiey, nic sobie w sprawowaniu swoich obowiązków nie przeszkadzały; a iednak były w stanie na wzaiem się powściągać, gdyby z nich która, albo za granicę prawa przestępowała; albo niedopełnieniem, lub złém dopełnieniem swoich funkcyy, przyczyną nadweręźenia konstytucyi, i sprawczynią nierządu publicznego bydź mogła. W tym układzie, dla zabezpieczenia i uszanowania Głowy władzy wykonawczey, nie rozciąga się do niey odpowiadalność, lecz tylko do pomocników, bez których podpisu, naywyższego naczelnika urządzenia i rozkazy, żadney mocy nie maią. Gdy ci pomocni-

cy ſtracą ufność narodu, wyobrażonego w swoich prawodawcach, naywyższa Głowa władzy wykonawczey, innych na ich mieysca mianuie, a tamci, podług miary swego przewinienia, albo są ścigani sądownie, albo dosyć ma naród, że ich od urzędu oddali. Z drugiey ſtrony, gdyby prawodawſtwo niesłusznie pomocników władzy exekucyyney prześladowało, gdyby się sprawiedliwym iey żądaniom opierało, na potrzeby publiczne podatku uchwalić nie chciało, ſkądby pewnie oczywiſty nierząd naſtąpił; natenczas naywyższa Głowa władzy wykonawczey ma moc takie prawodawſtwo rozpuścić, ale natychmiaſt powinna obwieścić naród o potrzebie wybrania nowych reprezentantów. Łatwo sobie wyſtawić można, że i reprezentanci do takiego względem siebie kroku lekkomyślnie władzy wykonawczey przymuszać nie zechcą, i ta w oſtatniey tylko potrzebie, do niego się uda, i kiedy pewna będzie usprawiedliwienia swego poſtępku w oczach narodu. Dla umiarkowania i powściągnienia władz obu, ieſt senat, którego zdanie do zupełności prawa iſtotnie ieſt potrzebne, a którego władza wykonawcza odmieniać, zawieszać i pod nowy wybór poddawać nie może. Taka była dotąd waga między władzami w konſtytucyi angielſkiey.

Nowe tey równowagi uſtanowienie widzimy w oſtatniey konſtytucyi francuzkiey. Pierwszy konsul głowa władzy wykonawczey, wyięty ieſt od odpowiadalności, ściągaiącey się tylko do miniſtrów, bez których podpisu, iego rozkazy uſkuteczniane bydź nie mogą. Taż władza sama używa mocy podawania proiektów do prawa. Repre-

zentanci ludu roztrząsaią ie, oświadczaiąc życzenia względem praw, których widzą potrzebę, lub względem popraw i nadużyciów, które się wcisnąć mogły. Ciało prawodawcze większością głosów zamienia proiekta w prawo. Reprezentanci widząc ie przeciwne konstytucyi, mogą ie zaskarżyć przed senatem, ten zaś mocny iest uchylić takowe prawo. On iest stróżem konstytucyi. Obierca naywyższych władz kraiowych, z kandydatów w opisaném stopniowaniu od narodu podanych; dożywotnie swoie mieysce zasiadaiący, a sam na zawsze od wszelkich innych funkcyy odsuniony; ma oczywisty swóy interes utrzymywać skład rzeczy, który mu tak świetną w społeczności rolę nadaie.

Zgromadzenie konstytucyyne francuzkie, gardząc systematem równowagi, podobno dlatego, że nim chlubi się konstytucya angielska, w organizacyi władzy prawodawczey i wykonawczey, podział między temi władzami za prawidło przyięło. Prawodawstwo co rok obieralne, i w jedney tylko izbie zamknięte, zostało przy mocy stanowienia praw: król za nietykalną osobę uznany z odpowiadalném ministerium, exekucyą w całey obszerności otrzymał. Mógł prawda odmawiaiąc podpisu przeciągnąć aż do trzeciego prawodawstwa przyięcie prawa; lecz dłużey nie mógł go zawieszać: a takowa prerogatywa więcey mu nienawiści w narodzie sprawić mogła, niżeli siły do wstrzymania zapędów prawodawstwa nadawała. Niedługo się pokazało, iak to systema na samym oddziale władz zasadzone, było słabe i ułomne. Po rozwiązaniu zgromadzenia konstytucyynego,

następne zgromadzenie prawodawcze zaczęło zaraz walczyć z władzą wykonawczą, ta bronić się przeciw iego napaści. Stąd wzaiemne skargi i roziątrzenia, ztąd ustawiczne zmiany ministrów. Nie było żadney pośredniczey władzy, któraby zapędy prawodawców wstrzymywała, albo upoważniaiąc swoim głosem iego żądania, władzę wykonawczą do ścisłego i szczerego obowiązków swoich pełnienia zniewalała. Przydaymy ieszcze niechęć stron obu do wprowadzonego nowego rzeczy porządku, gdy władza wykonawcza wrócić się do swoich pierwszych prerogatyw, a znaczna część prawodawców na obalinach i tak wątłey iuż monarchii, republikanckie systema podnieść zamyślała. Skończyły się te zapasy, pamiętną sceną w Sierpniu roku 1792. *Ludwik XVI.* naprzód tron, a potem i życie utracił.

Zebrana konwencya narodowa, dla dania nowey konstytucyi, podzieliła się na dwie strony, prawą i lewą. Pierwsza złożona była z ludzi oświeconych, moralnych, i wszystko podług prawideł czynić chcących; druga z ludzi zapalonych, gwałtownych, i nayostatecznieyszych środków użyć gotowych, byleby swoich zamiarów dosiągnęli. Obiedwie chciały mieć chwałę, z nadania konstytucyi narodowi, ale tak były przeciw sobie zawzięte, że choćby co naylepszego iedna podała, to druga dlatego tylko, że nie iey dziełem było, z pogardą odrzucała. Znany *Condorcet* ieden z pierwszych reprezentantów prawą stronę składaiących, przyniósł proiekt konstytucyi: lecz dzieło to, w którém więcey matematycznie, niż moralnie ludzi uważano, choćby nawet zostało przy-

ięte, nie byłoby dało mocney i trwałey konstytucyi; a ile w teoryi uwodzące się zdaie, tyleby się podobno w praktyce słabe, i niepodobne do wykonania w skutkach okazało. Powstała przeciw temu proiektowi strona lewa, z zwykłą sobie zapalczywością, nie dlatego, że nie był stosowny do wielkości narodu, obszerności ziemi, że nie odpowiadał potrzebom ogromnego towarzystwa; ale że nie był dosyć demokratycznym: lubo naybardziey go o zbyteczne rozszerzenie demokracyi obwiniać można. Wzmogły się spory, i kilka miesięcy na wzaiemném mocowaniu się upłynęło; nareście strona lewa od Jakobinów i pospólstwa paryzkiego wsparta, przemogła. Półtorasta blisko reprezentantów wyrzucono z sali konwencyi. Z tych iedni, którzy uyść potrafili przed zaiadłością swoich przeciwników, z pod opieki prawa wyięci, drudzy pod gillotynę oddani, inni unikaiąc śmierci złoczyńców, sami sobie życie poodbierali. Ta tylko część, którą na dalszą zemstę przeznaczono, i w więzieniu trzymano, przeżywszy upadek *Robertspiera*, ocalała.

Tak partya lewa inaczey *górą*, albo *partyą iakobińską* zwana, zostawszy panią pola, chciała okazać, że nie z jey przyczyny, tak długo Francya nowey konstytucyi wyglądała. Zrobiono naprędce, bo w przeciągu dni kilku nieforemne dzieło, które się nazwać konstytucyą podobało. W niém insurekcyą nawet cząstkową za prawo fundamentalne uznano. Prawodawstwo w jedney izbie zamknięte: moc zaś iego tak określona, że reprezentanci proiekta tylko do prawa uchwalać mogli, a lud w zgromadzeniach pierwiastkowych miał

im sankcyą nadawać, i większość kresek z całey massy tych zgromadzeń, przyięcie, lub odrzucenie prawa ſtanowiła. Władza exekucyyna powierzona radzie z dwudzieſtu czterech członków złożoney. Lekka uwaga daie widzieć każdemu, iak to dzieło ieſt nikczemne, anarchiczne, i gdyby organizowane zoſtało, przez dwa miesiące utrzymaćby się nie mogło. Znali to sami twórcy tey konſtytucyi: i iak zrobili ią dla omamienia ludu, tak zamiaſt iey organizowania, zawiesili ią bez oznaczenia czasu, a na to mieysce rząd rewolucyyny naysamowładnieyszy, iaki był kiedy na świecie, wprowadzili. Pod tym okrutnym rządem, który wydziałowi ocalenia poddał konwencyą, a przez konwencyą naród cały, osimnaście miesięcy Francya ięczała: wreście mu koniec, lubo aż za nadto póżny, śmierć *Robertspiera*, i iego krwawych ſtronników przyniosła.

Odzyſkawszy konwencya swą niepodległość, którey nigdy nie powinna była utracić, zaprzątnęła się układem konſtytucyi, ale w iey organizacyi wzięła za prawidło podział władz, i lubo znacznie go polepszyła, iednakże w tym nowym układzie, taż sama upadku przyczyna, co i w dawnym znaydowała się. Podzielono władzę prawodawczą na dwie izby: pierwszey, pod imieniem rady pięciuset, wprowadzanie proiektów do prawa, drugiey, pod imieniem rady ſtarszych, sankcyą ich nadano. Władza wykonawcza dyrektoryatowi z pięciu członków złożonemu powierzona. Zaraz po ogłoszeniu tey konſtytucyi, umysły zaſtanawiaiące się nad organizacyą towarzyſką przeglądały, iż to nowe dzieło długo potrwać nie

może. Nie miał dyrektoryat żadnego prawem oznaczonego środka, bronienia się przeciw ciału prawodawczemu, gdyby się na iego władzę targnęło, gdy to przeciwnie, każdego czasu mocne było zaskarżyć go, czyny iego naganić, osławić zamiary, zawiesić od urzędowania, i do sądu odesłać. Dotego władza wykonawcza pięciu osobom powierzona, nie miała iedności woli, na czém iednak cała istota władzy tey zależy. Jak głęboka iest maxyma o organizacyi władzy wykonawczey nie dawno w iedney konstytucyi umieszczona: *decyzya królewska, po wysłuchanych wszystkich zdaniach, przeważać powinna, aby iedna była wola w wykonaniu prawa.* Prawodawcy, którzy się do takiey maxymy podnieść zdołali, dali dowód, że im naytaiemnieysze organizacyi towarzyskiey prawidła, obcemi nie były. Przydaymy, że oddaiąc władzę wykonawczą kilku osobom, odięto im nayślachetnieyszy pochop czynienia dobrze, to iest chwałę. Gdzie dobre, lub złe kilku przyznaie się osobom, tam ani chwała, ani nagana, na nikogo prosto nie spływa. Cóż mówić o sporach i zawiściach, które między osobami mało do siebie przywiązanemi, nie wiele ku sobie maiącemi szacunku, a iednak równą władzę sprawuiącemi, koniecznie zachodzić muszą? Podzieliwszy się w zdaniach, każda będzie szukać wsparcia w prawodawstwie, a prawodawcy, iedni do iedney, drudzy do drugiey przywiezuiąc się osoby, resztę narodu za sobą pociągną. Jakaż dopiero będzie opieszałość, iaka niepewność we wszystkich krokach władzy z tak sprzecznych żywiołów złożoney? Wszy-

ftkie te fkutki pokazały się w tey trzeciey konftytucyi francuzkiey.

Póki członki konwencyi fkładały większą część ciała prawodawczego w obudwu radach, póty iakażkolwiek iedność i zgoda między członkami dyrektoryatu trwała. Lecz fkoro dwie trzecie części zmieniło się prawodawców, a do dyrektoryatu weszła osoba, od dawnieyszych dyrektorów nie żądana, zaraz naftąpił podział i w dyrektoryacie, i w ciele prawodawczém. Mnieyszość dyrektoryatu trzymała z większością prawodawców, a większość iego mnieyszą za sobą liczbę w prawodawftwie znalazła. Wybuchnęła otwarta woyna: przemogli trzey dyrektorowie. Dzień 18. *Fructidora*, 4. Września 1797. widział dwóch członków z dyrektoryatu wyrzuconych, wybór oftatniey trzeciey części reprezentantów, za nieważny uznany, a kilkadziesiąt dawnych członków prawodaftwa na wywiezienie fkazanych. Odtąd dyrektoryat rozkazywał samowolnie, ciało prawodawcze ftało się tylko machiną daiącą formalność prawa temu, co się dyrektoryatowi podobało. Wymazywał on, lub zatrzymywał na liście prawodawczey osoby, choćby naylegalniey, lub naynielegalniey obrane, podług swey woli Dopiero gdy się tak oburzaiącą arbitralnością, i wielkiemi w polityce błędami ohydził w narodzie, prawodawftwo moc swoię odzyfkało, niemiłych dyrektorów do złożenia urzędów przymusiło, a nowych na ich mieysce obrało. Lecz zmiana osób fkładaiących władzę wykonawczą, iftotney wady w konftytucyi naprawić nie mogła. Dyrektoryat podbity nawzaiem pod moc ciała prawodawczégo, widział całą

sobie wydartą powagę, bez którey władza wykonawcza nic dzielnie i ſkutecznie działać nie może. Stąd osłabienie zupełne rządu, ſtąd powſtająca anarchia, ſtąd nakoniec myśl w wielu prawodawcach, ſtronnikach rewolucyynego rządu, przemienienia izb prawodawczych w konwencyą, uchylenia dyrektoryatu, oddania władzy wykonawczey wydziałowi z pewney liczby członków tey nowey konwencyi złożonemu.

W takim ſtanie były rzeczy, gdy *Bonaparte* powrócił z Egiptu. Wszyscy oświeceni i cnotliwi ludzie, widząc nad iaką przepaścią znaydowała się oyczyzna, weszli z nim w zmowę, aby obalić dyrektoryat, i ciało prawodawcze, tak źle dobrane, rozpuścić; nie żeby na to mieysce rząd rewolucyyny i konwencyą utworzyć, lecz aby zapobiedz anarchii uſtanowieniem mocnego i trwałego rządu. Uiścili swoie zamiary w dniu 18tym *Frimaire*, 9. Liſtopada 1799. musieli uſtąpić z mieysc swoich dyrektorowie, ciało prawodawcze odroczone, a rząd w ręku trzech tymczasowych konsulów, i kommissyach prawodawczych złożony. Nie długo wygotowana zoſtała nowa konſtytucya, zupełnie w swoich prawidłach od poprzedzaiących odmienna.

Zdaie się, iakośmy iuż powiedzieli, że fundamentalne tey konſtytucyi prawidło, ieſt waga między władzami. Stosunki między niemi są ścisłe, ale tak utrafione, że żadna w to, co należy drugiey, mieszać się nie może: a gdyby która władza z granic swoich wyſtępowała, i na zniszczenie drugiey dążyła, ieſt władza naywyższą powagą (a z czasem będzie i opinią, która nay-

większą powagę nadaie) zaszczycona, zdolna wstrzymać wszelkie kroki konstytucyi przeciwne. Nie czyniemy tu nad nią obszernieyszych uwag, bo to granice naszego pisma przechodzi. A do tego, póki prawami organicznemi wyszczególniona nie będzie, nie inaczey ią, iak za pierwszy rys konstytucyyny uważać należy.

Konstytucya Rzeczypospolitey francuzkiey roku ósmego.

O używaniu prawa obywatelstwa.

I.

Rzeczpospolita Francuzka iest iedna i nierozdzielna, kray iey w Europie dzieli się na departamenta i okręgi gminne.

II.

Każdy człowiek zrodzony i mieszkaiący we Francyi, byleby lat 21. skończywszy, zapisał się na liście obywatelskiey okręgu swego gminnego, i rok potém na gruncie Rzeczypospolitey mieszkał, staie się obywatelem francuzkim.

III.

Cudzoziemiec również staie się obywatelem francuzkim, ieżeli po skończonym 21. roku życia i oświadczeniu, iż osiąść chce we Francyi, ciągle lat 10. w niey zamieszkał.

IV.

Utraca się tytuł obywatela przez naturalizacyą w obcym kraiu, przez przyięcie urzędu, lub pensyi od rządu obcego ofiarowanych, przez wniyście do zgromadzenia iakiego, w ktòrym różnica uro-

dzenia ieſt uważana, i przez popadnienie sądowne karom cielesnym, lub niesławę przynoszącym.

V.

Używanie praw obywatela podpada zawieszeniu przez bankructwo, odziedziczenie maiątku bankruta, służbę prywatną za pieniądze, interdykta sądowe, oſkarżenia i wyroki kontumacyynie wydane.

VI.

Ażeby używać prawa obywatelſtwa w okręgu gminnym, rok cały zamieszkać w nim potrzeba, ani się z niego przez iednoroczną niebytność oddalać.

VII.

Obywatele każdego okręgu gminnego wybiorą z pomiędzy siebie nayzdolnieyszych do sprawowania interessów publicznych. Z tego wyboru wyniknie liſta zaufania (*de confiance*), zamykaiąca liczbę imion równą dziesiątey części obywatelów maiących prawo wpływania do wyboru. Z takowey liſty urzędnicy publiczni okręgu brani bydź maią.

VIII.

Obywatele na liſtach gminnych departamentu umieszczeni, dziesiątego także z pomiędzy siebie oznaczą, i ſtąd zrobi sią druga liſta *departamentową* zwana, która znowu urzędników publicznych departamentu doſtarczy.

IX.

Obywatele liſty departamentowey obiorą podobnież z pomiędzy siebie dziesiątego, i z tych utworzy się znowu liſta *narodowa*, zamykaiąca obywatelów departamentu, mogących bydź na urzędy narodowe obieranemi.

X.

Wchodzący do tworzenia iedney z trzech lift obywatele, co trzy lata zgromadzać się maią, aby na mieysca zmarłych, lub dla iakieykolwiek bądź przyczyny nieprzytomnych, inne osoby wybrali; sprawowanie funkcyi publiczney nie bierze się za nieprzytomność.

XI.

Można wymazać z lifty uznanych za niegodnych znaydowania się na niey, a większe zaufanie posiadaiących umieścić.

XII.

Wymazanie z lifty zupełna większość ftanowi.

XIII.

Wymazanie obywatela z jedney lifty, nie pociąga za sobą wygluzowania z dwóch innych.

XIV.

Wpisywanie w lifty obieralne do tych urzędów ieft tylko potrzebne, względem których wyraźnie mówi o tém konftytucya, lub prawo. Sporządzenie lift naprzód w roku dziewiątym Rzeczypospolitey ma bydź ufkutecznione; a obywatele przy pierwszém tworzeniu władz konftytucyynych mianowani, fkładać będą koniecznie część pierwszych lift obieralnych.

O Senacie zachowawczym.

XV.

Senat zachowawczy fkłada się z 80. członków na całe życie obranych, i naymniey lat 40. maiących. Dla utworzenia iego naftąpi zaraz mianowanie 60. osób; corok zaś, począwszy od roku ósmego Rzeczypospolitey, dodawać potrzeba dwie osoby, przez co za dziesięć lat dóydzie iego liczba do ośmdziesiąt.

XVI.

Na godność senatora sam senat mianuie, maiąc sobie trzech kandydatów podanych, iednego od ciała prawodawczego, drugiego od trybunatu, a trzeciego od pierwszego konsula. Gdy dwie władze iednegoż kandydata podadzą, naówczas senat wybór z dwóch tylko uczyni; gdy zaś wszystkie trzy razem zgodzą się w podaniu iednego, iuż go senat przyiąć iest obowiązany.

XVII.

Pierwszy konsul schodząc z urzędu, bądź po upłynieniu czasu urzędowania, bądź po dobrowolném złożeniu, z prawa i koniecznie członkiem senatu zostaie. Dway zaś konsulowie, w pierszym zaraz miesiącu po skończeniu swego urzędowania, zasieść mogą w senacie, lecz nie koniecznie; złożywszy zaś urząd przed czasem, tracą prawo zasiadania w senacie.

XVIII.

Senator na żaden iuż urząd publiczny obranym bydź nie może. XIX.

Listy wygotowane po departamentach, stosownie do artykułu IX., przesłane bydź maią senatowi, i te składaią listę narodową.

XX.

Z tey listy on wybiera prawodawców, trybunow i konsulów, sędziów kassacyynych i kommissarzów skarbowych.

XXI.

Potwierdza, lub odrzuca wszystkie czynności publiczne, doniesione przez trybunat lub rząd, iako przeciwne konstytucyi; w liczbie tych czynności mieszczą się listy wybieralne.

XXII.

Dochody z dóbr narodowych na to oznaczonych służą na wydatki senatu. Kazdemu senatorowi zabezpiecza się z nich pensya dwudziestą część pensyi konsula pierwszego czyniąca.

XXIII.

Posiedzenia senatu nie będą nigdy publiczne.

XXIV.

Wychodzący tymczasowi konsulowie *Sieyes* i *Roger-Ducos*, mianowani są członkami senatu, i łącznie z drugim i trzecim konsulami przez ninieyszą konstytucyą oznaczonemi, większość senatu wybiorą; ta zaś większość sama potém resztę członków dopełni, i do zleconych sobie wyborów przystąpi.

O władzy prawodawczey.

XXV.

Zadne nowe prawo bydź ogłoszoném nie może, ieżeli proiekt do niego nie iest podanym od rządu, trybunatowi udzielonym, a przez ciało prawodawcze przyiętym.

XXVI.

Podane od rządu proiekta układać się maią artykułami; cofnąć ie z pod roztrząśnienia któreykolwiek władzy, rząd iest mocen, i poprawione podać znowu do rozwagi.

XXVII.

Trybunat składa się ze 100. osób, naymniey po 25. lat maiących; z tych corocznie część piąta ustąpi; lecz zawsze na nowo mogą bydź obrane, dopóki na liście narodowey znaydować się będą.

XXVIII.

Trybunat roztrząsa proiekta do prawa, daie swe zdanie względem ich przyięcia, lub odrzucenia. Wysyła trzech mowców z grona swoiego, których ieſt obowiązkiem wyłuszczać i okazywać w ciele prawodawczém powody, ſkłaniaiące trybunat do przyięcia lub odrzucenia każdego proiektu. Może zaſkarżyć przed senatem listy wybieralne, czynności ciała prawodawczego i rządu, ieżeli się konſtytucyi przeciwią.

XXIX.

Wyraża swoie myśli o prawach zapadłych, lub zapaść maiących, o bezprawiach poprawy wymagaiących, i o ulepszeniu wszyſtkich części adminiſtracyi publiczney, lecz nigdy o sprawach cywilnych i kryminalnych do sądu wytoczonych. Przełożone uwagi trybunatu, co do powyższych materyy, zoſtać mogą bez ſkutku, i żadney władzy do zaſtanawiania się nad niemi nie obowięzuią.

XXX.

Zawieszaiąc trybunat posiedzenia swoie, wyznaczyć może kommiſsyą z 10. lub 15. osób, aby ta w potrzebie całe zgromadzenie zwołała.

XXXI.

Ciało prawodawcze ſkłada się z 300. osób, naymniey po lat 30. maiących; zmiana ich w piątey części corok odbywać się będzie. Zawsze iednak choć ieden obywatel z każdego departamentu zasiadać w niém powinien.

XXXII.

Wychodząca z ciała prawodawczego osoba, po upłynieniu iednego roku, może bydź znowu do niego obrana; na inne atoli urzędy publiczne, a

nawet trybuna zaraz wniyść wolno: ieśli na liście obieralney zostaie.

XXXIII.

Posiedzenia ciała prawodawczego zaczynaią się corocznie w dniu 1. *Frimaire* (22. Listopada), i cztery miesiące trwaią nieprzerwanie; może ie ztémwszystkiém w ciągu ośmiu miesięcy nadzwyczaynie rząd zwołać.

XXXIV.

Ciało prawodawcze stanowi prawo przez kreski sekretne, bez żadnego od swoich członków roztrząsania proiektów; które w obecności iego sami mowcy trybunatu i rządu rozbierać będą.

XXXV.

Posiedzenia trybunatu i ciała prawodawczego będą publiczne, liczba atoli osób przytomnych, tak w jedney, iak drugiey izbie, 200. przenosić nie powinna.

XXXVI.

Pensya roczna dla każdego z trybunów iest 15,000. franków, a dla członków ciała prawodawczego 10,000. franków.

XXXVII.

Wszelki wyrok ciała prawodawczego, w dziesięć dni po iego wydaniu, ma bydź przez pierwszego konsula do wiadomości publiczney podanym, chybaby odwołanie się do senatu z powodu sprzeczności konstytucyi, nastąpiło. Co się tycze praw iuż ogłoszonych, odwołanie się mieysca mieć nie może.

XXXVIII.

Pierwsza zmiana ciała prawodawczego i trybunatu, dopiero w ciągu dziesiątego roku Rzeczypospolitey mieysce mieć będzie.

O Rządzie.

XXXIX.

Rząd powierza się trzem konsulom na lat 10, mianowanym i zawsze mogącym bydź potwierdzonemi. Każdy z nich obranym będzie oddzielnie i z wyrażeniem, że ieſt pierwszym, drugim, lub trzecim konsulem. Konſtytucya ninieysza mianuie na godność pierwszego konsula ienerała *Bonapartego* bywszego tymczasowego konsula; na drugiego, *Cambaceresa* bywszego miniſtra sprawiedliwości; a na trzeciego *Lebrun*, zasiadaiącego dotąd w kommiſsyi rady ſtarszym. Tą razą trzeci konsul ieſt tylko na lat pięć obrany.

XL.

Pierwszy konsul ma szczególne sobie funkcye i udziały władzy, w których tymczasowo, gdy potrzeba, zaſtąpionym bydź może przez iednego z dwóch innych konsulów.

XLI.

Pierwszy konsul ogłasza prawa, mianuie i oddala według swey woli członki rady ſtanu, miniſtrów, ambaſsadorów, i innych zagranicznych agentów, officyerów siły lądowey i morskiey, członki adminiſtracyy mieyscowych i kommiſsarzów rządowych przy trybunałach. Mianuie także wszyſtkich sędziów kryminalnych i cywilnych; lecz nie sędziów pokoiu i kaſsacyynych; bez mocy iednak oddalenia pierwszych z urzędu.

XLII.

W innych czynnościach rządowych drugi i trzeci konsulowie, maią głos doradzaiący, podpisuią protokuł czynności dla dowodu, iż byli

S 2

przytomnemi; a gdy chcą, mogą w nim zapisać opiniią swoię: po czém wyrok pierwszego konsula iest dostatecznym.

XLIII.

Pensya pierwszego konsula w rok mym Rzeczypospolitey iest 500,000. Każdego zaś z dwóch innych 150,000. franków.

XLIV.

Rząd podaie proiekta do praw i potrzebne do ich wkonania czyni urządzenia.

XLV.

Rząd zawiaduie przychodami i wydatkami kraiu stosownie do prawa, corocznie oznaczaiącego ilość przychodu i rozchodu; ma dozór nad mennicą. Puszczanie zaś w bieg publiczny pieniędzy, ich iakość, wagę i stępel, samo prawo oznacza.

XLVI.

Uwiadomiony rząd o knuiącym się spisku przeciw kraiowi, mocen iest wydać rozkazy przytrzymania osób w tey mierze podeyrzanych; ale ieżeli w dziesięć dni po przytrzymaniu nie są wypuszczone na wolność, albo porządny przeciw nim proces nie iest rozpoczęty, naówczas minister rozkaz przytrzymania podpisuiący, winie samowolnego uwięzienia podpada.

XLVII.

Rządu iest obowiązkiem czuwać nad bezpieczeństwem wewnętrznêm i obroną zewnętrzną kraiu; rozrządzać siłą lądową i morską, i iey obrotami kierować.

XLVIII.

Gwardya narodowa czyniąca służbę, rozkazom rządu podlega; gwardya zaś narodowa mieyscowa, samemu tylko prawu.

XLIX.

Utrzymywanie związków politycznych zewnątrz, prowadzenie negocyacyy, czynienie przedugodnych umów, podpisanie, lub danie rozkazu do podpisania i zawarcia traktatów pokoiu, przymierza, rozeymu, neutralności, handlu i wszelkich ugód, do rządu należy.

L.

Wypowiedzenie woyny i traktaty pokoiu, przymierza i handlu zupełnie tak, iak prawa, będą w proiekcie podawane, rozważane, ſtanowione i ogłaszane. Roztrząsanie tylko i rozważanie tych materyy, czylito w trybunacie, czyli w ciele prawodawczém, odbywać się ma sekretnie, gdy tego rząd wymagać będzie.

LI.

Tayne warunki traktatu znosić głośnych i przeciwić się im nie mogą.

LII.

Rada ſtanu obowiązana ieſt układać proiekta do praw i urządzeń adminiſtracyi publiczney, tudzież rozwięzywać trudności w tey mierze zachodzące, a to pod okiem konsulów.

LIII.

Z grona rady ſtanu brani będą mowcy, aby imieniem rządu w ciele prawodawczém mówili. Na bronienie iednego proiektu do prawa, dosyć ieſt trzech takich mowców.

LIV.

Do miniſtrów należy ſtarać się o wykonanie praw i urządzeń adminiſtracyi publiczney.

LV.

Zadna czynność rządowa do skutku przychodzić nie ma, ieżeli od ministra nie iest podpisana.

LVI.

Jeden szczególniey minister skarbem publicznym zawiadywać będzie; on ma zapewniać przychód, rozrządzać użyciem funduszow i opłatami prawem upoważnionemi. Nie może atoli nakazywać wypłacenia ze skarbu, chyba na mocy prawa oznaczaiącego gatunek wydatku, lub wyroku rządowego, lub też rozkazu stwierdzonego podpisem innego ministra.

LVII,

Wyszczególnione rachunki wydatkowe każdego ministra, od niego podpisane i zatwierdzone, do wiadomości wszystkich maią bydź podawane.

LVIII.

Na urząd radzcy stanu i ministra, nie może rząd innych osób mianować, tylko na liście narodowey umieszczone.

LIX.

Administracye mieyscowe, bądź na każdy okręg gminny, bądź na znacznieyszą część kraiu ustanowione, od ministrów zależą. Nikt zaś w administracyi takowey zasiadać nie może, ieżeli na iedney z dwoch pierwszych list nie iest umieszczony.

O Trybunałach.

LX.

Każdy okręg gminny ma iednego, lub kilku sędziów pokoiu, prosto przez obywatelów na lat trzy obranych. Szczególnieyszą ich powinnnością

iest, iednać strony, a gdy poiednanie mieysca nie ma, wzywać ie do rozsądzenia się polubownego.

LXI.

Będą trzybunały pierwszey instancyi i appellacyyne do spraw cywilnych. Skład obudwóch i ograniczenie, tak co do władzy, iako i rozległości kraiu ich sądownictwu podległego, prawo oznacza.

LXII.

W wykroczeniach ciągnących za sobą ciężkie kary, lub hańbiące, pierwsze zgromadzenie przysięgłych (*jury*) względem przyięcia lub odrzucenia oskarżenia stanowi; ieżeli ie przyymie, drugie zgromadzenie przysięgłych rzecz rozpoznaie; sędziowie kryminalni karę oznaczaią, od tych wyroku odwołać się nie można.

LXIII.

Urząd oskarżyciela publicznego przy trybunale kryminalnym kommissarz rządowy odbywa.

LXIV.

Wykroczenia nie pociągaiące ciężkiey kary lub niesławy, do sędziów policyynych należą, z wolném odwołaniem się do trybunału kryminalnego.

LXV.

Jeden tylko sąd kassacyyny dla całey Rzeczypospolitey będzie, a ten względem żądań kassacyi wyroków ostatniey instancyi, odesłania sprawy z jednego trybunału do drugiego, z powodu słusznego podeyrzenia, lub bezpieczeństwa publicznego; i względem sprawy przeciw całemu trybunałowi podniesioney, stanowić będzie.

LXVI.

Sąd kassacyyny nie rozpoznaie z gruntu wniesioney sprawy, lecz tylko usuwa wyroki nie we-

dług formalności, lub w brew prawu wydane, i dopiero odsyła ie pod zupełne sądu przyzwoitego rozpoznanie.

LXVII.

Sędziowie składaiący trybunały pierwszey instancyi, i kommissarze rządowi przy nich będący, brać się maią z listy gminney, lub departamentowey; w appellacyynych zasiadaiący, i kommissarze przy tychże trybunałach, z listy departamentowey; a członki trybunału kassacyynego, i kommissarze im dodani z listy narodowey.

LXVIII.

Wszyscy sędziowie, prócz sędziów pokoiu, są dożywotni; chybaby za złe sprawowanie urzędu odsądzeni, lub z listy wybieralney wymazani byli.

O odpowiedzialności urzędników publicznych.

LXIX.

Senatorowie, prawodawcy, trybunowie, konsulowie, radzcy stanu, nie są odpowiedzialnemi z urzędowania swoiego.

LXX.

Osobiste wykroczenia ściągaiące ciężką karę lub hańbę, ktoregokolwiek z członków senatu, trybunatu, ciała prawodawczego, rady stanu, do zwyczaynych sądów należą, gdy władza, któréy iest członkiem oskarżony, pociągnienie go do sądu wyrokiem swoim upoważni.

LXXI.

Ministrowie, co do prywatnych przewinień, iako radzcy stanu uważani będą.

LXXII.

Są zaś odpowiedzialnemi: *1od* za podpisanie czynności rządowey, gdy ią senat za przeciwną konstytucyi uzna. *2re* za niewykonanie praw, i urządzeń administracyi publiczney. *3cie* za prywatne swoie rozkazy, gdy się konstytucyi, prawom i urządzeniom przeciwią.

LXXIII.

W przypadkach artykułem poprzedzaiącym obiętych, trybunat donosi ministra do ciała prawodawczego, które po wysłuchaniu oskarżonego, naradza się w tey mierze sposobem zwyczaynym. Minister, którego uznał godnym sądu wyrok ciała prawodawczego, idzie pod sąd naywyższego trybunału, bez mocy odwołania się do trybunału kassacyynego. Sąd ten naywyższy składa się z sędziów i przysięgłych. Sędziowie biorą się z grona trybunału kassacyynego, a przysięgli z listy narodowey; to zaś wszystko dzieie się sposobem przez prawo wskazanym.

LXXIV.

Sędziowie cywilni i kryminalni za wykroczenie przeciw obowiązkom urzędowania swoiego, odpowiadać maią w sądach, do których, po skassowaniu ich wyroków, przez sąd kassacyyny odesłani zostaną.

LXXV.

Agenci rządu za sprawy swoiego urzędowania, dopiero z wyroku rady stanu do sądów zwyczaynych pociągnieni bydź mogą.

Powszechne urządzenia.

LXXVI.

Każdego mieszkańca Francyi dom, iest nie-

tykalném schronieniem. Nikt nie ma prawa wchodzić nocą do domów, wyiąwszy w czasie pożaru, wylewu, lub na żądanie osób w nich będących. We dnie zaś można wniść do izby w okolicznościach prawem wymienionych, lub za naywyższym władzy publiczney rozkazem.

LXXVII.

Aby wyrok nakazuiący aresztowanie osoby mógł bydź wykonanym, potrzeba na to: *naprzód* aby wyraźnie w nim umieszczony był powód tegoż aresztu i prawo, na mocy którego iest wydanym; *powtóre*, aby go wydał urzędnik moc do tego z prawa maiący; *potrzecie*, ażeby był oznaymiony i w kopii dany osobie aresztowaney.

LXXVIII.

Dozorca więzienia dopóty przyiąć nikogo do aresztu nie powinien, dopóki w swóy protokuł aktu aresztowania nie wciągnie; przez akt zaś takowy rozumie się rozkaz, według form powyższym artykułem przepisanych, wydany, albo rozkaz schwytania, wyrok oskarżenia, albo też wyrok sądowy.

LXXIX.

Prócztego dozorca więźniów ma obowiązek, od którego żaden rozkaz uwolnić go nie może, pokazywać przyaresztowaną osobę urzędnikowi cywilnemu dozór nad domem więźniów maiącemu, ile razy tenże urzędnik zechce.

LXXX.

Krewni i przyiaciele aresztowanego, za okazaniem pozwolenia od urzędnika cywilnego, mogą widzieć go każdego czasu, chyba że dozorca, rozkaz sędziego, trzymania osoby sekretnie, okaże.

LXXXI.

Wszyscy nie maiący prawnie udzieloney mocy aresztowania, a nakazuiący, podpisuiący i uſkuteczniaiący aresztowanie kogożkolwiek; wszyscy przyymuiący i trzymaiący osobę prawnie nawet aresztowaną, ale nie w mieyscu publiczném i przez prawo oznaczoném; tudzież wszyscy dozorcy uwłaczaiący trzem powyższym artykułom, będą winnemi wyſtępku samowolnego aresztowania.

LXXXII.

Wszelka surowość i oſtrość nie wſkazana prawem, a użyta przy aresztowaniu, więzieniu i wykonaniu wyroku, ieſt wyſtępkiem.

LXXXIII.

Każdy ma prawo przesłać żądanie swoie do wszelkiey władzy konſtytucyyney, a zwłaszcza do trybunatu.

LXXXIV.

Siła zbroyna publiczna ieſt z iſtoty swoiey pod posłuszeńſtwem, i żaden oddział woyſka naradzać się nie może.

LXXXV.

Wykroczenia woyſkowe do oddzielnych trybunałów należą, i oddzielnym kształtem odsądzać się będą.

LXXXVI.

Naród francuzki oświadcza, że ranni w obronie oyczyzny żołnierze pensye mieć będą, równie iak wdowy i dzieci poległych na placu bitwy, lub zmarłych z ran odniesionych.

LXXXVII.

Oznaczone będą nadgrody dla woiowników, którzy, biiąc się za Rzeczpospolitą, znakomitą iaką przysługę iey uczynią.

LXXXVIII.

Inſtytut narodowy ma sobie zlecony obowiązek zbierania wynalazków, doſkonalenia umieiętności i kunsztów.

LXXXIX.

Kommissya ſkarbowa urządza i dochodzi rzetelności przychodów i wydatków Rzeczypospolitey; członki iey w liczbie siedmiu, senat z listy narodowey wybiera.] XC.

Zadne ciało konſtytucyyne naradzać się nie może, ieżeli dwie trzecie części członków iego nie są przytome.

XCI.

Rząd osad przez odzielne prawo uſtanowiony będzie. XCII.

W przypadku buntu zbroynego i zamieszek bezpieczeńſtwu publicznemu zagrażaiących, prawo zawiesić może konſtytucyą w mieyscach i czasie oznaczonym. W takimże przypadku, ieżeliby ciało prawodawcze posiedzeń swoich wówczas nie miało, rząd nakazać tymczasowie zawieszenie konſtytucyi ieſt mocen, byleby ciało prawodawcze przez artykuł tegoż samego wyroku, zwołane zoſtało.

XCIII.

Naród francuzki ogłasza, że w żadnym przypadku na powrót do oyczyzny tych Francuzów nie pozwoli, którzy ią po dniu 14tym Lipca 1789. porzuciwszy, nie są zaięci żadnym wyiątkiem od prawa przeciw emigrantom poſtanowionego; owszem wszelkiego odtąd czynienia wyiątku zabrania. — Dobra emigrantów niezmiennie do użytku Rzeczypospolitey należą.

XCIV.

Naród francuzki ogłasza, że po prawney dóbr narodowych przedaży, iakikolwiek ieſt ich początek, nabywca prawny nie może bydź z nich wyzutym; a gdyby kto miał do nich prawo, tedy ze ſkarbu publicznego nadgrodę odbierze.

XCV.

Konstytucya ninieysza ma bydź natychmiaſt ludowi francuzkiemu do przyięcia podana.

W Paryżu 22. *Frimaire* (13. Grudnia) roku 8go Rzeczypospolitey (1799). Naſtępuią podpisy prezydentów i sekretarzów kommiſsyi obu rad, trzech tymczasowych konsulów *Roger-Ducos*, *Sieyes* i *Bonaparte*, i wszyſtkich członków obudwóch Kommiſsyy.

O rządzie Karola Fryderyka Margrabi Badeńſkiego.

Dzieła i rządy Fryderyka W. zaſtanawiały uwagę wszyſtkich polityków europeyſkich; widać w nich wielkiego człowieka, i ieſt się czego nauczyć. Leopold rządził chwalebnie Toſkaniią. Pochwała iego rozlegała się po obu końcach ziemi. Wydano na widok publiczny iego ustawy i sposób rządzenia; Europa z chciwością ten opis czytała, za wysilenie się mądrości polityczney uznała, i sprawiedliwie: zamykał bowiem prawidła praktyczne rzadko kiedy słyszane. Do podobnegoż dzieła w czasach naszych dał powód ieden z nayświetleyszych xiążąt Rzeszy, którego pochwały brzmią w całych Niemczech, iak brzmia-

ły Fryderyka i Leopolda w całey Europie. Trudno ieſt znaleść xiążkę godnieyszą uwagi wszyſtkich monarchów i miniſtrów; ieſt ona owocem piędziesiątletniego zaſtanawiania się i doświadczenia. Tytuł iey takowy: *Na końcu piędziesiątego roku panowania i rządów Karola Fryderyka 1796. Rozmowy ze światłemi kraiu Badeńſkiego obywatelami w Carlsruhe.*

Autor bezimienny pod czterema ważnemi względami rzecz całą uważa:

1. Jakie ieſt ſtaranie rządu o każdym mieszkańcu?
2. Jak daleko własność ieſt szanowana?
3. Do iakiego ſtopnia rolnictwo i szczęście kraiu w powszechności wygórowało?
4. Ciężary i podatki czyli były znośne? czy były powiększane lub zmnieyszane?

Otoż zaraz odpowiedź na pierwsze zapytanie. Każdy człowiek ma wolny przyſtęp raz w tydzień do panuiącego. Ani sędzia, ani miniſter nie ieſt mocen samowolnie kogożkolwiek więzić. Proces uwięzionych żadney odwłoki nie znayduie. Każdego roku w czasach oznaczonych daią opis dokładny o ſtanie więzień, gdzie się wielkie ochędoſtwo znayduie, a iak można nayczęściey, te schronienia wyſtępku nad ziemią będące, są odwiedzane. Troſkliwość o zdrowie więźniów rozciąga się aż do odzieży potrzebney. Dręczenia poprzednicze nigdy nie były używane. Aby oſkarżonego potępić, dowodów nieodbicie potrzeba. Dawne kary ułagodzone, a kara śmierci rzadka.

Dom poprawy w *Pforzheim*, godzien ieſt bydź wzorem dla wszyſtkich: dziwić się potrzeba ma-

drośći i ludzkości w jego urządzeniu; nietylko bowiem troſkliwość rządu rozciąga się do zdrowia, zachowania i poprawy więzionych, lecz nadto dąży do odkrycia i użycia talentów, iakie na długie siedzenie ſkazani posiadać mogą, zatrudniaiąc ich uprawą pól i innemi, a to przy potrzebney oſtrożności, pożytecznemi pracami. Umieiący rzemiosła, robią suknie, trzewiki, płótno i t. d. inni do przędzenia wełny użyci bywaią. — Surowość mayſtrów względem ich uczniów, równie iak względem tracących prawo mieszczenia się w cechach, ieſt oboſtrzona.

Huzarowie i ſtrzelcy przechodzą się uſtawnie w celu dochodzenia i zręcznego wyszlakowania ludzi podeyrzanych; zręczność ich w tey mierze i gorliwość znaczną nadgrodę odbiera. Scisłe wykonanie praw przeciw burzycielom porządku poſtanowionych, spokoyność publiczną zabezpiecza. Kościoły i gmachy publiczne konduktorami są opatrzone. W liczbie przepisanych ostrożności względem pożaru, ieſt naprzód rewizya roczna kominów, która w sześć potém tygodni, dla zapewnienia się o uſkutecznieniu środków zaleconych, powtórzona bydź musi; powtóre, zakaz dawania dachów słomianych; potrzecie, surowe rozkazów policyi, przeciw niedbalſtwu w tey mierze sług, wykonanie. Uſtanowiono także, iż gdyby naczynie od gaszenia ognia do prywatney osoby należące, w czasie pożaru zginęło, naówczas kosztem publicznym inne sprawione iey będzie.

Niemniey roſtropne przeciw wylewom rzek środki przedsięwzięto. Częste oglądanie brzegów szkodom z wylewów zapobiega, a nowe ta-

my nad Renem w powiecie *Iberg* zrobione, według zdania znaiących się na tém, są bardzo porządne. Przedmiot ten tak się ftał ważnym, iż ma swoy wydział osobny.

Czasy niedoftatku nie uszły także bacznego oka prawodawcy. Użyte przyzwoite środki zebraninie zapobiegły. Ubogie sieroty nie w jednym domu publicznym, iak wszędzie ieft zwyczay, wychowuią; lecz w mieyscu urodzenia, pod okiem krewnych naybliższych, są karmione i przyzwoitą ftanowi swoiemu edukacyą biorą.

Wszyftkie kobiety odbieraniem dzieci na świat przychodzących zatrudniaiące się, muszą raz w rok do naypierwszego położnika zgromadzać się; temu nadzwyczayne w ciągu połogów dostrzeżone przypadki opowiadaią, i iak sobie w nich poftąpiły, uwiadomiaią; nawzaiem zaś od niego potrzebne światło i radę otrzymuią. Ustanowienie takowe wielu nieszczęśliwym połogom zapobiegło, tak dalece, iż z dwudzieftu rodzących się dzieci, ledwie iedno umiera, gdy przedtém dwoie umierało. Rozbieranie trupów obruszało dawniey przesądy; teraz uftały, i co zima potrzebna liczba trupów ieft doftawiana. Lekarze maią obowiązek czuwać nad zdrowiem ludzkiem w swoim powiecie. Grzebanie umarłych po miaftach nie razi iuż oczu patrzących; bo cmentarze w pola są przeniesione.

Ważenie soli w naczyniach miedzianych ieft zakazane. Xiążki uczące lud, iak się ma zachować, co do używania pokarmu w pewnych okolicznościach, iasno i poproftu napisane; osobne są dla kobiet ciężarnych i dzieci, osobne względem ospy, biegunki, i ukąszenia od psa wściekłego, osobne

wzglę-

względem ratowania osób zatonionych i zmarzłych zdaiących się bydź nieżywemi, i t. d. Co większa, stoią w pewnych odległościach ponad Renem szufladki zamykaiące w sobie lekarstwa i opis sposobów ku ratowaniu zatonionych. Nadgroda dla tych, którzy zatonionego ocalą, w roku 1778. znacznie powiększona została. Uczą także publicznie, iak sobie prędko i skutecznie w czasie zarazy postąpić należy. — Każe sobie Margrabia cotydzień podawać doniesienie o stanie szpitalu w *Carlsruhe.* Przychodzący do zdrowia, gdy ze szpitala wychodzą, otrzymuią kartkę, na mocy którey, według potrzeby, biorą pewną miarę wina starego, mięsa, ryżu, i t. d. W czasie iesieni bywaią lekcye publiczne, każdey niedzieli wieczorem, o sposobach opatrywania chorych.

W szkołach parafialnych uczą od dawna geometryi, ile ta, do pomiaru gruntu na morgi i wyrachowania bryłowatości stopy sześcienney, iest potrzebna. Aby nauczyciele tych szkółek byli zdatnemi i pożyteczne wiadomości, iako to szczepienie drzew, i t. d. po wsiach rozszerzali, biorą potrzebne dla siebie światło w ustanowionych dla nich kollegiach. Z tych brani są do innych szkół, iako zastępcy nauczycielów, a potém wracaią się znowu dla nabycia większego oświecenia, tak, iż maiący więcey zdolności i dowcipu, w wyższych nawet umieiętnościach doskonalić się mogą. Religia i moralność są tam wszystkich nauk zasadą. Obowiązkiem iest rodziców kupować xiążeczki umyślnie dla młodzieży ułożone; za małe iey wykroczenia lub uchybienia zapłaceniem szczupłey kary pieniężney odpowiadaią. Wszyscy uczą się

pisania z wzorów sztychowanych, a dziewczynki tak dobrze iak chłopcy doſkonalą się w rachunkach.

Spoczynek od nauk ieſt rzadki. Pasterz mieyscowy obowiązany ieſt dwa razy w tygodniu szkółki odwiedzać. Ustawa 1778. surowego dzieci karania zabroniła, a inne ſkutecznieysze nad bicie sposoby ſkazała. Wyszedłszy młodzież ze szkoły, ma sposobność rozmawiać z nauczycielami swoiemi co niedziela, o rzeczach tyczących się religii, moralności i innych nauk.

W szkołach wyższych nad parafialne nie masz przymusu do łacińſkiego ięzyka, nad którego uczeniem się tyle czasu dawniey trawiono. Szkoła w *Carlsruhe* godna uwagi, i żydzi maią do niey przyſtęp. Tam formuie się młodzież do posług handlowych.

Jeſt osobna szkoła dla duchownych; i uſtawa 1794. zamyka w sobie bardzo iasne i dokładne urządzenia, ażeby, chociaż dawność w tym ſtanie ieſt ſtopniem do promocyi, wyższe iednak światło i zasługi pierwszeńſtwo miały. Wolno ieſt duchownym okazać zdanie swoie bez przywięzywania się do iakiegożkolwiek syſtematu, a proboszczowie po wsiach będący zapisuią się w domach do czytania wyznaczonych, i zaraz wiedzą o nowo wychodzących dziełach. Młodzi prawnicy, nim iakie mieysce otrzymaią, ſtawaią wprzód w sprawach, a przez to daią poznać swóy talent i sposób myślenia. Naydawnieysi z młodych lekarzów i felczerów, nie maiąc ieszcze ſtałego mieysca, pensyą odbieraią ze ſkarbu, dlatego, ażeby kraiowi nigdy na nich nie zbywało. Piękna biblioteka Margrabiego ieſt wielce użyteczną; można

bowiem pożyczyć z niey xiążek, trzymać ie u siebie, i czytać do upodobania.

Nie znaią w kraiu badeńskim przedayności urzędów; ani w ich rozdawaniu żadnego wpływu dworzanie nie maią. Należna pensya wszystkich w czasie swoim dochodzi. Przymuszeni okolicznościami długo na urzędach mało co zyskownych zostawać, powiększenie pensyi otrzymuią. Towarzystwa użyteczne, lepiey urządzone, rzemiosła coraz się więcey doskonalą.

Wychodzi corocznie kalendarz wielce pożyteczny rolnikom. — Mężczyznom po wsiach wolno żenić się w roku życia dwudziestym, a dziewczynom iść za mąż w szesnastym. W powszechności małżeństwa wszelkiey łatwości doznaią. Ile zaś zaręczyny są łatwe do zerwania, tyleż otrzymanie rozwodu iest trudném. — Wprowadzenie mondurów cywilnych znacznie zbytek i przepych zmnieyszyło. Wszelka okazałość pogrzebowa zniesiona; znakiem żałoby iest tylko kawałek krepy na ramieniu, a kobiety do białych sukien przydaią czarne wstążki.

Za psuiącego most rozmyślnie cała gromada odpowiada. Wszystkie prawie wioski są brukowane. Włościanie kilka razy w tygodniu iedzą świeże mięso, masła maią podostatkiem, wino w niedzielę piią, a wewnętrzne przyozdobienie domów, dobry ich byt okazuie.

Od lat 25. nie dał Karol Fryderyk nikomu wstęgi orderowey, lecz na to mieysce kazał wystawić monument dla pamiątki iednego rolnika, znanego tam pod nazwiskiem *oyca pszczół* (a to za wielkie o nich staranie), i godnego szacunku

za wydobywanie gruntów. Wolność pisania i mowienia nie zamienia się w swawolą, i opieki rządowey doznaie. Wolno także każdemu mieszkańcowi wynieść sie do innego kraiu.

Prawo 1759. coroczne wglądanie w słuszność miar i wag zaleca. Inne znowu prawo, przedaży dóbr nieruchomych do małoletnich należących, gdy to ieſt z ich znacznym pożykiem, dozwala, a na to, że konieczna ieſt przedaż, nie potrzeba dowodów. Od roku 1793. zbieraią doniesienia z większych powiatów nadsyłane, w celu utworzenia towarzyſtwa ku zapobieżeniu chorobom bydlęcym. Szkodę zrobioną przez zwierza, gdy złoty przechodzi, Margrabia nadgradza: w powszechności zaś tyle tylko ieſt zwierza, ile do utrzymania każdego gatunku potrzeba.

Dla ułatwienia biegu sprawiedliwości zmnieyszano coraz bardziey opłaty i zyſki sędziów od ſtron pochodzące; lecz im za to pensyą powiększano. W pierwszey instancyi nie są używani adwokaci, aż dopiero w dalszym ciągu sprawy. W wyższych trybunałach sporządza się reieſtr spraw z wyrażeniem ich daty, i ten w pewnych czasach podaie się xiążęciu. Spisywanie ludności uſtawą 1795. roku nakazane, dzieie się z wszelkiemi okolicznościami; wyrażać bowiem potrzeba urodzenie, śmierć, przyczynę iéy, a nawet nazwiſko lekarza, zmarłą osobę doglądaiącego. Srodki takowe bardzo pomyślny i spodziewany ſkutek sprawuią, tak albowiem ieſt ludny kray z tey ſtrony Renu, iż na milę kwadratową 4,000. dusz rachować można.

Szesnaście osób od roku 1778. w tyluż różnych mieyscach kraiu ieſt poſtanowionych, aby się nad ſkutkami odmian powietrza zaſtanawiały, i coś pewnego w téy mierze ułożyły. Jedna ieſt wielka szkoła drzewek owocowych, a wiele pomnieyszych. W niemnieyszém są ſtaraniu inne użyteczne drzewa. Jeſt wielki skład onego do budowy i opału, gdzie przeschnąwszy, dopiero przedawaném bywa. Przychod ze zbioru wina z téy ſtrony Renu w roku 1794. do 2,32000. zł: dochodził. W miarę obszerności kraiu iest bardzo wiele rękodzielni, a nayznacznieysze znayduią się w *Pforzheim*.

O Litewſkich i Polſkich prawach, o ich duchu, zrodłach, związku, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529. roku wydanym, przez Tadeusza Czackiego *Tom I. w Warszawie 1800. roku, w Drukarni J. C. G. Ragoczego.*

Mihi quidem nulli satis eruditi videntur, quibus noſtra ignota sunt. *Cicer de Fin: L. I. C. 2,*

Jeżeli które dzieło wzbudzić powinno ciekawość przez samo imie autora, zapewne to prawo służy naysprawiedliwiey xiędze, którą tu publiczności ogłaszamy. Pisarz iego *Tadeusz Czacki*, znany ieſt całey powszechności z byſtrości dowcipu, z nadzwyczayney pamięci, z obszerney erudycyi, i niezwyciężoney żadnemi trudnościami pracy. Biegły

w każdym rodzaiu nauk, szczególniey starania swoie poświęcił rzeczom oyczystym. Wszystko więc, co do tego zamiaru należało, zbierał, rozważał, zgłębiał nayusilniey: przeyrzał archiwa, przetrząsł biblioteki, zgromadził niezmierny skład xiążek i rękopism. Z nich wyciągnął nayrzadsze, nayciekawsze, i nayważnieysze wiadomości, w rozmaitych materyach, tyczące się dawney naszey oyczyzny.

Trudno iest uczynić rozbiór dzieła, które z samego składu, danego mu od autora, pod rozbiór podpadać nie może. Idąc porządkiem statutu dla Litwy, roztrząsa materye, nie podług ich ciągu i związku z sobą, ale iak mu się z textu prawa pod pióro nasuwaią. Tłumaczy się w tey okoliczności autor w przedmowie, którą iako razem zamykaiącą bystry rys całych dzieiów narodowych, przytaczamy.

„Każdy naród, mówi autor, ma swoie dzieciństwo, wzrost i zgrzybiałość. Przodkowie nasi byli mocni w miarę niedołężności sąsiadów. Rozkazywaliśmy słabym, dawaliśmy odpór równie niemocnym, a czasem silnieyszym. Cieszyli się dziadowie nasi własną potęgą i sławą. Zmieniła się koley losu: wolniała tęgość rządu, a wylęgała się nierządna swoboda: upadała potęga prawa, a podnosiła się bezkarna swawola. Wyższym był nad swóy wiek Kazimierz wielki. Ten ostatni rodu Piastów potomek u Polaków, a Karol IV. u Czechów, zasłużyli mieć mieysce w dzieiach wdzięczności własnych narodów. Je-

żeli los szczęśliwy dał Karolowi Petrarchę za wielbiciela, ieżeli chociaż zbyt późno pracowite pióro Pelzela, iego dobrodzieystwa czynione dla Czech, oddzieliło od błędów Cesarza; my w dziełach naszego Kazimierza, my w płaczu powszechnym po iego zgonie, widziemy oyczyzny naszey dobroczyńcę. Skaził się Ludwik spuszczaniem się na innych w rządzie. Narod ofiaruiąc koronę iego corkom, smutny odebrał przywiley, nie dawać prawie podatku, i w swoich tylko granicach bronić kraiu. Sławny z cnoty i szczęścia, świetny ze zwycięztw, i związków z obcemi, a słaby z zbytniey dobroci ród Jagiełłów, roznosił dary, mnożąc niemi narzędzia oporu prawym władzom. Nie chciał ieden z Jagiellończyków na moment Kalimacha usłuchać: korzystaiąc z przezorney rady, byłby przeżył tymczasowe złorzeczenia, a unieśmiertelnił swoie imie w potędzę narodu. Czuł Zygmunt I. wielkość nierządu, zostawił mocy światła, które rozkrzewiał, złych nałogów w rządzie poprawę. Kilka dni szczęśliwego gwałtu postawiłoby go z następcami równym w sile Karolowi V. i Franciszkowi I. iak w świetle równali go z niemi współcześni. Zygmunt August zastał zamieszanie, które różnica religii, i walka osłabioney władzy rządu z zwrastaiącą anarchią tworzyły. Przepowiedział zgon Polski: chciał myślić o następstwie tronu. Duma iednego możnowładzcy, potém zbieg innych zdarzeń, zniszczyły to przedsięwzięcie, na które zwracaiąc uwagę potomność, opłakuie spełznienie tak pomyślney dla kraiu chwili. Jan Zamoyski, który często w dzieiach sławy, a nie-

kiedy w dzieiach win publicznych, zasługuie znaydować mieysce, wyiednał dla wszystkiey ślachty wybór krolów. Mała część używała tego prawa, a cały narod oswoił się z peryodycznem wzruszeniem, z zabiegami chcących przedawać i kupować koronę. Niestety! w obrządkowey uległości wyznawano, że królowie są panami, a w ustawném mdłey władzy ścieśnianiu, nie dozwolono zwierzchnikom narodu, bydź czynnemi sługami prawa.„

„Przyiemne i chwalebne nie raz były chwile, ale wkrótce kartę historyi napełniły smutne wypadki. Wstrzęsła się nie raz Anglia, wstrzęsła się Polska. Tam w powstaniu przeciw Janowi władza króla nie utraciła potrzebney tęgości, a narod w ścisłym potrzeb i ludzi związku, zyskał dwoiaką obronę: siły, przeciw obcym i anarchii, prawa przeciw nadużyciom władzy. W Polszce późnieyszy rokosz Zebrzydowskiego, podniósł się dumą, upadł słabością naczelnika. Król się uniżył, lecz narod się nie podniósł. Pisano uchwały konstytucyami zwane, ale prawdziwey konstytucyi rządowey nie było. Władysław IV. dla zazdrości i błędów oyca, stracił dwie korony: trzecią obieralną po oycu, na to zdawał się otrzymać, aby w dziwney sprzeczności wyborne przymioty prywatnego z słabością panuiącego łączył, aby naylepsze dawał rady, a z nich żadnego owocu nie kosztował. Jan Kazimierz był świadkiem i ofiarą nieszczęść: godzien lepszego losu, ofiarował tron mocnieyszym dla szczęścia narodu. Otrzymawszy pokóy dla siebie naydotkliwszy, zstąpił z tronu bez zgryzoty, smutną upadku kraiu ponawiaiąc

wieszczbę. Michała panowanie służyło do wzmocnienia nierządu, i potęgi dość szczęśliwego hetmana *Sobieskiego.* Jan III. w płochliwości Turków, znalazł swoię sławę: gnuśniał on pod laurem własną ręką szczepionym. W jednym momencie mógłby wyrzec: niech będzie Polska rządna, a głos woiownika byłby ieszcze powtarzany. Czas panowania Augusta II. był przepowiednim obrazem blesk, zdarzonych pod naszemi oczyma. Traktaty obcych dawały i odbierały królów ziemi naszey, hoynie krwią i łzami zroszoney. W ciągu siedmioletniey woyny, bawiły nas prawnicze szermierstwa i igraszki: mało kogo smuciła nieczynność rządu. Rzućmy zasłonę na bliskie nas czasy konaiącey i w podnoszeniu się zgasłey oyczyzny.„

„Nim przyięty kończenia historyi polskiey dopełnię obowiązek, wydaię teraz nader ważną część dzieiów władzy prawodawczey. W wędrówkach, które narody od granic Laponii do brzegów Tybru i Tagu odprawiały, znayduiemy Gotów, Keltów, Herulów, których obszerna nasza ziemia często żywiła, a w części wydała. W ich obyczaiach postrzegać można cechę wspólnictwa z niektóremi u nas zwyczaiami. Promień światła obiaśniał przez kilka wieków, zlodowaciałą Islandyą, i z okolic Wulkanu Hekli, przeszły do nas tamtego kraiu słowa, wyobrażenia i prawa. Równie w kaledońskich skałach, odbiiaiące się rymy, iak w odwiecznych Szwecyi kamiennych łomach wydrążone napisy, okazuią wspolność z nami w odległey starożytności pierwszych prawideł. Germanów, siebie, wstręt od zbrodni i współcze-

snych Rzymian unieśmiertelnił *Tacyt* w opisie tych narodów. My ich duch rządu, mieysca ofiar, i część obyczaiów, przed kilkunastą wiekami na naszey widzieliśmy ziemi. Władza czasu, przypadkowe zdarzenia, i mieyscowe okoliczności, usunęły przodków naszych od tey wspólności.„

„Zaczęły się insze epoki związków, mieszanin i oddziałów; nakoniec poprzedziły naszę exystencyą, nowsze obyczaie, prawa, i albo lepiey poznane, albo odmienione potrzeby. Pierwsze epoki przynoszą nam ważną i przyiemną historyą, drugie nam okazuią te wyrocznie władzy naszey, które czynom i życzeniom naszym zakreślały prawidła. Nie było razem stanowioney i odmienioney xięgi praw cywilnych. Mówiąc o szczególnych ustawach, chciałem i musiałem przez związek rodzaiu pracy, pilnować porządku pierwszego dla Litwy wydanego statutu; a w samym tylko stępie, czyli opisaniu źródeł prawa, i w historyi monet byłem porządku panem. W dziele samem widzę często tę liniią, która oddziela rodzaie nauk, muszę ią atoli przestępować, i obok uwag z ekonomiki polityczney, mieścić tłumaczenia słów zapomnianych, obok historyi woiennego rzemiosła, zastanawiać się nad reprodukcyą kraiu, o kilka wierszy przedzielać mowienie, o dzieiach religii, od wyliczania prawa, o miarach i o ich stosunku. Nie ieden moie dzieło nazwie lasem: nie ieden szukaiąc przyiemności, w badaniach, w których dokładność i pracowitość naypierwszą podobno iest zaletą; powie, że moie trudy nie odpowiadaią iego oczekiwaniu. Ja oddaiąc materyały pracowicie zebrane uczoney po-

wszechności i użytkowi ziomków, kończę z Rotundem Milesiusem: *Haec omnia, quae credidi eſse Patriae neceſsaria, quae scribere mihi fas erat, vobis exponere arbitror: veſtrum judicium, non de mea voluntate, sed de opere exoro.*„

Wſtęp xięgi zamyka oſtrzeżenia i uwagi Autora, w których dowieść usiłuie, że początkowe uſtawy nasze, nie od Rzymian, któremi się brzydziły północne narody, ale od tychże półnoeników mamy: Posłuchamy tu mowiącego samego Autora: tak naylepiey poznamy iego uczone badania, i będziemy mogli sądzić o wnioſkach, do iakich ſtały mu się powodem.

„Nie znała Sarmacya innych granic od Germanii, iak wzaiemną boiaźń. Nie zamykano w ów czas kraiów, i te tylko zdawały się bydź usypy graniczne, które z ginących za oyczyznę ziomków, świadeczne ich męſtwa, wzniosły mogiły. Obyczaie więc Germanów, łatwo mogły przechodzić. Nadto część Germanów, Horda Narhawalów siedziała na ziemi, którą teraz Sandomirſką zowiemy. Równie narod, lub horda Lygeów z rodu Germanów przemieszkiwała w Wielkiey Polszce, a od Ptolomeusza, ieografa drugiego wieku, wyraźnie napisany (*Calischa*) Kalisz, miał bydź nieiako ſtolicą tey części sadyby Germanów. Nie możemy zaprzeczyć świadectwu współczesnego pisarza *Eginharda*, że Wisła była granicą państw Karola wielkiego, od Słowian, którzy w części, czasem byli podległemi prawu mocnieyszego, a częſto używali prawa niepodległości. Przechodziły do nich albo przykłady sąsia-

dów, albo prawa zwycięzcy. Ziemia krakowska Chrobacyą dawniey zwana, iest urywkiem Morawskiego królestwa, a w dzieiach tego państwa, widziemy wpływ obyczaiów sąsiezdkich. Ktokolwiek wziął w rękę dzieła Laziusza lub Kłuwera, albo ieografiią dawną Anvilla, lub oddał siebie uczoney pracy w badaniu, jak i kiedy narody odmieniały swoie siedliska; ten się przekona, że albo na naszey ziemi, albo w naszém sąsiedztwie wylęgały się, przemieszkiwały, lub przechodziły te narody, które pierwey wstrzęsły, a potém zwaliły maiestat praw rzymskich, i następców potężnego Augusta.„

„Goci niedaleko z Karlscrony do portów Pruskich i Pomeranii, mieli nietrudne przechody. Ptolomeusz żyiący za Antoninów, przy uyściu Wisły, kładzie sadzibę Gotów. Starożytność nazwała północ *officinam gentium*....! Musiała następować mieszanina zwyczaiów, i wtenczas Gockie, Scytów, Sarmatów i Szklawenów hordy, mogły na wzaiem pożyczać zwyczaiów, których pamiątki czytelnikowi, w ciągu dzieła okażemy. W tych ostatnich wymienionych epokach, iuż mógł ięzyk Sklawoński, którym mieszkaniec granic Jappońskich może przemówić do rybaka na adryatyckiém morzu, stawać się dyalektem powszechnym. Nie mamy dostatecznych dowodów osad Gockich, ale mamy ślady, że były takie osady: kiedy Snorr-Sohn Islandczyk we dwunastym wieku, ięzykiem swoim mógł trochę rozumieć osady, które przed nim z swoiego początku z Scandavii, czyli Szwecyi się chlubiły. W innym dziele okażemy, że iedne miasta i wsie maią Sklawońskie nazwiska,

inne Gockie, a potém Teutońſkie. Wszelkie inne dowody, które mogły służyć do wsparcia tego twierdzenia, usuwamy. Uczony *Naruszewicz* w nazwiſku miaſta Kielce, okazuie uwiecznione imie Keltów, tych to wielu pokoleń ludzi oyców. Znayduie Węgrzyn wspólność narodu ſwego z Lappończykiem, kiedy może z nim się rozmówić. Olaw Celsius w ſzczątkach Alanów nad Donem, znalazł wyraz ięzyka Islandſkiego. Uczony Hartknoch dowiódł podobieńſtwo dawnego ięzyka Pruſsaków, do ięzyka Herulów, do którego dość ieſt podobny ięzyk dawny Litewſki: a zaświadczona przez Pawła Dyakona ſtaranność o uprawie lnu, dotychczas zachowana, nosi ślad pracy oyców, nie zapomnianey przez pożne nadwnuki. Znaleziono na Zmudzi runiczne charaktery. „...

„Mimo przerwę wieków i czasy, w których zagłada imienia, i nowe exyſtencye narodów, które na ziemi od nas nie dawno posiadaney iawiły się, mieszkały i gasły; zachowane mamy w całości nazwiſka Sochy, trunku bogów miodu. Mamy w dawnych przywileiach wyrazy, dziś niezrozumiane, a w dawnych północnych i pobrzeżnych narodach używane. Jeszcze czytamy w Statucie, zapisanie wiana żonie na trzeciey części maiątku, oprawę, czyli reformacyą, przywianek, ścieśnienie wolności przy teſtamentach. Jeszcze młodszych synów sukceſsya u chłopów, nam zawsze ieſt obecna. Są ieszcze dawne zwyczaie i urządzenia w sądowym nawet processie, które nam przypominaią, ſkąd prawodawca brał wzory, a narod znaydował podług wspolnych prawideł pokrewnych narodów, dla swoich czynów ſkazowkę. „...

„Dość długo narody północne nie miały praw pisanych. Każde społeczeństwo w kolebce swoiey exystencyi, spuszczało się na zemstę osobistą za krzywdę: broń rozstrzygała spory. Szabla zastępowała pioro prawnika, a tarcza xięgę praw. Sprawiedliwość, ludzkość, wspaniałość, były iednak cechy postępowań, i prawideł narodu. Clechdy, czyli podania albo tradycye przenosiły sławę, obyczaie i rozkazy przodków. Bardy, Druidy, lub Skaldy, śpiewały o powinnościach wodzów i żołnierza, o sromocie klęski, a świetności zwycięztwa. Wśrod okropno wspaniałych opisów woyny, lub poiedynków, widzieć można naukę, iak ślachetność i odwaga nie wydaią wściekłości; gościnność była pierwszą niemal cnotą. W pieniach, które święcone śpiewaki podawały, widać nieśmiertelność wielbioney cnoty, a wieczne przeklęstwo zbrodni. Nie sam tylko woiownik miał prawo do czci pokoleń; w zaciszu siedzący, partykularnych cnót odbierał pochwały: obyczaie formowały prawa, a w śpiewaney historyi znaydowano prawodawcy, sędziego, wódza, żołnierza, i człowieka obowiązki. Jeden z tyranów czuł władzę Bardów nad ludem, i kazał ich wyciąć. Jedno było święto, w którém na dworze królów śpiewano różne pienia, a w szesnastym wieku ostatnie widziemy Bardów zasiadanie, w którem lira srebrna dana była za nadgrodę. Nieszczęście mieć chciało, że takich historycznych pieni, nie chciano wyryć na tablicach, lub pisać na pargaminie; pamięć ie tylko podawała od dziadów do wnuków. Kaledońskiey, czyli Szkockiey starożytności ułomki tak nas doszły. Znayduię

w Sągach, czyli powieściach, wszelakiego rodzaiu pieśniach północnych, wiele źródeł naszych ustaw, które w ciągu dzieła okażemy. Szukałem w pieśniach naszych chłopów, czy nie potrafię odkryć podobnych źródeł: praca moia była nadaremna. W tym roku tylko w mało-Rossyyskiey pieśni nuconey przez ślepego dziada, znalazłem porównanie pochwały Chmielnickiego z pochwałą Zmii; zapewne iednego z naydawnieyszych woiowników, w południowey Polszce. Na Zmudzi znalazł Mateusz Nielubowicz w jedney pieśni wezwanie woyny podobne do Szkockich, w zmoczeniu krwią włoczni, i posłania drzewa opalonego do pokoleń innych, czyli Clanów, których imie mało co przeistoczone na Clony w téy pieśni dostrzegł. Rownie uważał, że w téy pieśni zwycięzca, wzywa sępy za świadki męztwa, że z włoczni nieprzyiaciół przekowywa dla nich kaydany. Wreście niedbałość na te święte pamiątki, woyny i zaburzenia zniszczyły zupełnie te podania, w których moglibyśmy od tysiąca kilkuset lat znaleść skażone, lub zachowane prawa.,,

,, Narody barbarzyńskiemi zwane, skruszywszy potęgę Rzymu, zmieniły obyczaie i władzę. Pozwalały każdemu rządzić się swoiém prawem. Czasem w jednym domu, lub u iednego stołu siedziało pięć osób, a każda z nich inney słuchała ustawy. Lecz kiedy zwycięzcy do imienia Rzymianina przywiązali pogardę, zwyciężaiący język Łaciński na swóy przerobili, a prawo Rypuarów, i Saliczne, zupełnie rozkazywało, tak dalece, że Karól wielki obudwóch tych praw musiał się uczyć. Na takich, zmienionych prawidłach, pod-

niósł się posąg nowego prawnictwa. Kapitularze Karola wielkiego i iego synów, wydawały przepisy. Longobardowie, Burgundowie, Ostrogotowie i Wizygotowie, ftanowili swoie prawa. Stanowione w zmienioney poftaci rządu kraiów, prawo feudalne, ftało się (iak sprawiedliwie Speelman mowi) prawem narodów. Woiuiący dla zasługi, którą w woynie przez męztwo mieć można, ftawali się Slachtą, a ślachectwo osobifte, w ślachectwo wieczne domów i imieniów przeniesione zoftało. W takim więc ftanie rzeczy, nie mogło bydź prawo rzymſkie przyiemném. Wzdrygali się Wizygotowie obcego prawa, a tém samém rzymſkiego, i aby niém nie byli nękani, czule tłumaczyli swoię troſkliwość. Wiek każdy ma swoię cechę. Prawa barbarzyńſkiemi zwane, zatłumiły prawa Rzymſkie.,,

Takie dawszy wyobrażenie o mieszaninie narodów, ich praw i zwyczaiów, wywodzi Autor hiftoryą praw polſkich od początku narodu, aż do naszych czasów. Następuią uwagi, w jakim ięzyku był Statut Litewſki pisany; dla czego iezyk ruſki barbarzyńſkiego dyalektu ma w tym Statucie nazwiſko, i dlaczego nie mógł się w Litwie utrzymać.

Tu Autor wchodzi w obszerną i pełną rozległey erudycyi rozprawę, o początkach, wzroście, zmianach różnych ięzyków, a szczególniey ięzyka polſkiego.

W następnych numerach Pamiętnika, wyłożemy materye, o ktorych ta xięga traktuie. Jeżeli o co oſkarżać można Autora, to-

to chyba o zbytek erudycyi. W każdey rzeczy sięga do początków, przebiega w iakim ona była ſtanie w obcych narodach, n m przyſtąpi do tłumaczenia, w jakim się u nas znaydowała. Lubo zawsze wdzięczność Autorowi mieć należy, że przez takie badania, powiększa sferę naszych wiadomości. Można do iego dzieła pod innym względem to samo przyſtosować, co *Pop* o poematach *Homera* powiedział: *Takiego rodzaiu dzieło może bydź przyrównane do drzewa, które z nayiwiększą ſtarannością i przemysłem pielęgnowane, kwitnie i naywybornieysze owoce wydaie. Natura i praca wysiliły swoię dzielność do iego wzroſtu: ukontentowanie i pożytek, szacunek iego pomnażu. Jeśli rozsądek iaką w niém wadę upatruie, tę chyba, że nadto wybuiało w gałęzie, które, dla dania mu lepszego kształtu, obciąćby należało; lecz ta sama wada ze zbyteczney drzewa płodności pochodzi.*

FILOZOFIIA.

CHIMIIA.

O Gorzałce, piwie, miodzie, iabłeczniku, i t. d. iako wpływaiących do utrzymania zdrowia, lub mogących bydź szkodliwemi.

Gorzałka (*aqua vitæ*) wyciąga się przez dyſtyllacyą w alembiku z wszelkich iſtót, które wytrzymały fermentacyą winną, iakoto: z wi-

na, roztworu żytniego, piwa, iabłecznika, miodu, *i t. d.* Ma smak ostry i szczypiący, zapach tęgi i przyiemny: łatwo się zapala, nawet za zbliżeniem do ciała goreiącego. Składa się z wody, alkoholu i cokolwiek oleiu, który psuie iéy przeźroczystość w dystyllacyi, i nadaie iéy z czasem kolor żółty: ztąd pochodzi kolor ten w gorzałkach starych: iednakże przypisać go także po części należy materyi drzewa wyciągnionéy z beczki, którą gorzałka z czasem roztwarza.

Wyskok winny lub alkohol otrzymuie się z gorzałki przez kilkokrotną dystyllacyą. Gdy iest zupełnie czysty, waży sześć drachm i dwa skrupuły w naczyniu, w którém mieścić się może uncya wody (*a*). Alkohol iest cieczą białą przeźroczystą, bardzo lekką, ulatuiącą i zapalną, ma zapach tęgi i przyiemny, smak parzący i ostry. W sześćdziesiątym czwartym stopniu ciepła przechodzi do stanu płynu sprężystego: paląc się wydaie wiele wody i kwasu węglistego, a wcale nic dymu. Pali się płomieniem lekkim, który iest biały we środku, a na około niebieski. Po spaleniu zostawia wodę, która więcéy waży, niżeli użyty alkohol; co dowodzi, że wodoczyn (*hydrogene*) iest pierwiastkiem iego nayobfitszym (*b*).

(a) *Funt waży* 16. *uncyy. Uncya* 8. *drachm. Drachma* 3. *skrupuły. Skrupuł* 24 *gran. Granum waży prawie tyle, co ziarno zboża.*

(b) P. Lavoisier *spaliwszy* 16. *uncyy alkoholu, otrzymał blisko* 18. *uncyy wody: woda ta nie mogła się wszystka znaydować w alkoholu, lecz znaczna iéy część utworzyła się z połączenia wodoczynu alkoholu, z kwasorodem powietrza zwyczaynego, w którym się alkohol palił.*

Spaliwszy alkohol zmieszany z pewną ilością wody, pozostała reszta spędza na dół wapno z wody wapiennéy, co iest dowodem, że zamyka w sobie węgiel: a stąd łatwo pomiarkować, dlaczego tworzy się kwas węglisty podczas spalenia alkoholu.

Gorzałka i alkohol są zasadą wszelkich likworów słodkich, które nic innego nie są, tylko alkohol, albo gorzałka zaprawione cukrem i woniami.

Używanie likworów w powszechności może bydź bardzo szkodliwe, i słusznie ie nazwano truciznami wolnemi: iednakże kiedy się nie często i w małéy ilości zażywaią, mogą bydź wielce użyteczne zdrowiu, nadewszystko dla osób podległych wiatrom, u których moc trawiąca iest słaba i działa z trudnością. Lecz gdy się używaią codziennie lub ze zbytkiem, nayokropnieysze skutki w ekonomii zwierzęcéy sprowadzaią. Oprócz upicia się, które z tych trunków iest nayszkodliwsze, ciągną za sobą mnóstwo nieszczęść fizycznych i moralnych, o których już mówiliśmy, i które skracaią życie, i kładą człowieka niżey zwierzęcia.

Używaią także gorzałki do smażenia i zachowania owoców, a co iest rzeczą nayszkodliwszą, dotychczas ieszcze przyprawiaią nią pokarmy.

Piwo (*cerevisia*) iest napóy winny, który się robi z jęczmienia, lub iakiegokolwiek zboża, z wody i chmielu, dozwalaiąc mu fermentować. Służy za napóy rozmaitym narodom północnym, u których wino nie rośnie. Jęczmień przerabiaią na słód, to iest: moczą go naprzód w wodzie zimnéy nayslodszéy i naylżeyszéy, potém zsypuią go kupami na słońcu, lub w piecach, aż póki ziar-

no nie zacznie wypuszczać kiełków, wténczas go zwolna suszą, przez co ginie po większéy części kleiowatość mączki (*fécule*) (c), która iest połączona z cukrem w ziarnie: to ziarno miele się na mąkę. Za pomocą wody z téy mąki wyciągaią cukier: daią iéy wyparować gotuiąc w kotłach do przyzwoitego stopnia, i przydaią iaką roślinę maiącą w sobie gorycz przyiemną; iak *np.* chmiel doyrzały, aby napóy miał więcéy smaku, i dłużey dał się chować. Naostatek zlewaią płyn w kadzie z drożdżami, aby fermentował. Natura czyni resztę, pomódz iéy tylko należy przez sposoby, któreśmy wymienili, mówiąc o winie; i zlać piwo z naczyń, w których robiło, skoro te naczynia pianą okryte zostaną, gdyż to iest znakiem, że fermentacya iest zupełna.

Jęczmień lepszy iest, niż iakiekolwiek inne zboże do robienia piwa, bo go łatwo przerobić można na słód, i przez wypuszczenie kiełków więcéy się z niego wydobywa materyi cukrowey, niż z innych.

Piwo iest słabsze lub mocnieysze, podług mnieyszéy, lub większéy ilości cukru roztworzonego w wodzie, i podług sposobu, którym fermentacya prowadzona była. Słód nalany wodą, nie tak łatwo robi, iak sok z owoców; dlatego też potrzeba do niego przydać drożdży. Fermentacya piwa odbywa się tymże samym sposobem, co winna: z początku iest mocna i burżliwa, potém wolnie-

---

(c) *Mączka iest iedną z części, z których się istoty roślinne składaią: części te są: cukier, oley, mączka, kley, lep*, i t. d.

ie i ſtaie się nieznaczną. Lecz nigdy piwo nie dochodzi doſkonałości wina; zamyka w sobie zawsze pewną ilość *mączki*, która ie czyni pożywnieyszém niż wino: dlatego też piwo nie może się długo chować, i podlega prędszemu ſkwaśnieniu w żołądku, zwłaszcza ieżeli niedoſtatecznie wyrobiło. Nadto kleiowatość słodu nie może bydź nigdy zupełnie zniszczona przez suszenie i fermentacyą.

Piwo ieſt napoiem bardzo zdrowym, pożywnieyszym i nie tak tęgim, iak wino; a tém samém mniéy rozpala i drażni: lecz go potrzeba używać z umiarkowaniem, tak iako i wina. Napóy ten w kraiach północnych ieſt daleko lepszy, niż gdzieindziey. Większa ieſt liczba narodów używaiących piwa, niż wina: ludzie w tych kraiach są piękni, przyſtoyni, wysokiego wzroſtu, silni i czerſtwi; lecz te korzyści przypisać należy położeniu kraiów, a nie używaniu piwa, iak niektórzy ſtronnicy tego napoiu utrzymywali. Piwo warzone w Marcu i Kwietniu daie się dłużey chować. Piwo ieſt lekarſtwem przeciw zgniliźnie, a osobliwie musuiące, z przyczyny kwasu węgliſtego, który się z niego oddziela w znacznéy obfitości: używaią go bardzo szczęśliwie w ſkorbutach i febrach żółciowych, dążących do zgniłéy gorączki (d).

(d) *Gazeta Warszawska pod dniem 14tym Października roku zeszłego, ogłosiła co następuie: „Wszystkie dzienniki francuzkie, hollenderskie i angielskie, podaią do wiadomości powszechnéy następuiące lekarstwo od nayiepszych doktorów za skuteczne na zgniłą gorączkę uznane: brać co godzina, lub dwie, łyżkę*

Dobre piwo ieſt przeźroczyſte, pięknego koloru, smaku przyiemnego: nie powinno bydź, ani nadto ſtare, ani nadto młode. Są iednak żołądki nie cierpiące tego napoiu: w takim razie piwo sprawuie odęcie i rodzi kolki, trawi się z trudnością i wzdyma żołądek.

Czasem także, kiedy ieſt bardzo młode i gdy się go z nieumiarkowaniem użyie, sprawuie biegunkę, którą łatwo uleczyć można wypiwszy trochę wódki, lub iakiegolwiek likworu tęgiego. Piwo kwaśne lub zepsute, nie powinno bydź używane.

Miód do picia nic innego nie ieſt tylko miód przaśny, rozpuszczony w wodzie, i za pomocą fermentacyi winnéy na tęgi napóy przerobiony.

Na ten koniec bierze się miód naybielszy i naylepszy, kładzie się w kocioł, i rozpuszcza się w wodzie, któréy ma bydź trochę więcéy, niż waży miód. Daie mu się cokolwiek wyparować gotuiąc go zwolna, i szumowiny zbieraiąc: poznać można, że doſtatecznie wyparował, kiedy iayko świeże utrzymuie się na powierzchni iego zanurzywszy się w nim tylko do połowy. Natenczas przecedza się płyn przez sito, i zlewa się natychmiaſt w beczkę, która się ſtawia w mieyscu ogrzanym od 20. do 28. ſtopni na ciepłomiarze *Romiura*: beczka ma bydź prawie pełna, i otwór iéy lekko przykryty. Wkrótce płyn poczyna robić, i zoſtaie w tym ſtanie przez dwa, lub trzy

---

iednę od iedzenia szumowin piwa, zmieszanych w trochę piwa, lub wody, co używane przez 48. godzin, zdrowie przywraca. Wiadomo z Chimii, że w szumowinach wiele iest kwasu, zwanęgo Gaz acide carbonique: *iemu uzdrowienie przypisywać potrzeba.* „

miesiące. Potém fermentacya ſtaie się niewidoczną.

Kiedy miód burzy się, część iego w poſtaci piany odchodzi z beczki : potrzeba więc w ciągu fermentacyi zawsze dolewać beczkę tymże samym płynem, którego część należy zachować na ten koniec w osobném naczyniu.

Gdy ſkutki fermentacyi uſtaną, przenosi się beczka do piwnicy, i zatyka się należycie: w rok potém zlewa się płyn w butelki.

Miód do picia, dobrze zrobiony, ieſt gatunkiem wina likworowego bardzo przyiemnego, i mało różni się, co do smaku, od wina hiszpańſkiego: iednakże zatrzymuie długo smak miodu przaśnego; lecz traci go zupełnie z czasem.

Można przyśpieszyć fermentacyą miodu, iako też cukru, mószczu słodkiego, i win likworowych, które bardzo wolno fermentuią, przydaiąc drożdży z piwa; zwłaszcza kiedy likwory te nie są przeznaczone do picia, lecz do dyſtyllacyi dla pędzenia z nich gorzałki lub alkoholu.

Miód ma tęgość wina, i w powszechności wszyſtkie iego przymioty: ieśli się z umiarkowaniem zażywa, nie ieſt szkodliwy. W Polszce, Litwie i Moſkwie, napoiu tego powszechnie używaią. Radzono go używać w suchotach płucowych, gdyż miód ułatwia odchód flegmy: służy nadewszyſtko flegmatykom. Lecz kiedy ieſt młody, sprawuie nudności, kolki i biegunki.

Jabłecznik ieſt sok z iabłek przez fermentacyą winną na tęgi napóy przerobiony: ieſt słodki i cokolwiek szczypiący: własności iego są rozmaite, podług różnego gatunku iabłek, i podług spo-

sobu, którym prowadzona była fermentacya. Normandski może się chować trzy, lub cztéty lata: sprawuie też same skutki, co i wino, a zbytecznie zażyty, zawraca głowę dłużéy i niebezpiecznięy, niż wino.

Ztémwszystkiem iabłecznik iest napóy bardzo zdrowy i bardzo pożywny, kiedy fermentacya iego odbyła się w sposobie należytym: lecz młody i niedostatecznie wyrobiony, iest wielcé szkodliwym: sprawuie kolki, i tym podobne choroby bardzo częste w kraiach, w których go za zwyczayny napòy używaią. *Huxham* radzi używać go w czasie żeglugi, dla zapobieżenia szkorbutowi.

Sok gruszek, może bydź także na tęgi napóy przerobiony: robią go tymże samym sposobem, iak iabłecznik: ma też same własności, lecz iest cokolwiek tęższy.

Początki Chimii stosownie do teraźnieyszego téy umieiętności stanu, dla pożytku uczniów i słuchaczów ułożone, i za wzór lekcyy akademickich służyć maiące; przez Jędrzeia Sniadeckiego *Filozofii i Medycyny Doktora, Chimii i Farmacyi w szkole główney Litewskiey zwyczaynego publicznego Professora*, w Wilnie 1800.

Nauka Chimii, która od nieiakiego czasu stała się przedmiotem ciekawości i zatrudnienia oświeconey Europy, i która mnóstwem nowych wiadomości zbogacona, usłała drogę do tylu ważnych dla społeczności wynalazków, przez wydane pier-

wszy raz w ięzyku polſkim dzieło, pod tytułem: *Początki Chimii* i t. d. dla rodaków naszych ułatwioną zoſtała. Winniśmy to pracy i oświeceniu męża, którego imie od dawna znane ieſt w kraiu naszym z chwałą w wysokich umieiętnościach. Przed 18. ieszcze laty JP. *Jan Sniadecki* Professor w akademii Krakowſkiey, dał się poznać publiczności z prac swoich w matematyce i aſtronomii: teraz brat iego JP. *Jędrzey Sniadecki* w świeżo wydaney Chimii naukę tę, mało u nas ieszcze znaną, rozszerzyć usiłuie.

Dzieło to porządnie i iaśnie napisane we dwu niewielkich tomach, zawiera w krótkości niemal to wszyſtko, co *Chaptal, Fourcroy, Lavoisier*, i inni sławnieysi Chimicy obszérnie wyłożyli. Rzecz z tak zachwalonych źródeł czerpana, nie potrzebuie nowych pochwał; ale związek w wyobrażeniach, porządek w myślach, iasność w tłumaczeniu się, ſtyl nayczęściey gładki i pełny, ile to natura dzieła ściérpieć może, wiele nowych wyrazów szczęśliwie utworzonych, albo dawnych zręcznie przyſtosowanych, wreście wybiór umieiętności w całey Europie za iedną z naypotrzebnieyszych uznaney, a u nas ledwo w kolébce, iż tak rzekę, będącey, iako są właściwą zaletą Autora; tak mu z drugiey ſtrony zapewniaią należytą wdzięczność, że nie maiąc żadnego w ięzyku oyczyſtym do naśladowania wzoru, tak pięknem i pożytecznem dziełem nauki Polſkie ubogacił.

Szczupłość mieysca nie pozwala przytoczyć tu kilku przynaymniey wybornych wyiątków, któreby zdanie nasze w tey mierze usprawiedliwić

mogły : takie są o *Wodorodzie* (*). *Ciepłoczynie*, *Kwasorodzie*, *spaleniu ciał*, *oddychaniu zwierząt*, *oleiach i kwasach roślinnych*, *Docymazyi* (sztuka probierfka metalów), *sztuce farbierfkiéy*, *garbarfkiéy*, i wiele innych, które ze wszech miar są pięknie wyłożone, a które chciawszy przytoczyć wszyftkie, połowęby dzieła wypisać należało.

Oddawszy sprawiedliwość autorowi, oddać ią należy prawdzie. Naydofkonalsze dzieła nie są wyłączone od omyłek, i pomimo twierdzenia ślepo przywiązanych ftronników, nie masz Autora, któremuby czego zarzucić nie można było. Jeft to nieodftępna wada wszyftkich płodow dowcipu człowieka: przeto też wszelkie w téy mierze pochwały dawane bez żadnych granic, zawsze są podeyrzane. Xiążka, o któréy mowa, ma także niektóre rzeczy potrzebuiące poprawy: wymienię ie tém chętniéy, że reieftr ich nie będzie długi.

A tu wcześnie oftrzedz mi potrzeba, że nie myślę naśladować tych czytelników, którzy dlatego tylko nowe dzieła biorą w rękę, aby w nich błędy iakie upatrzyć mogli: nie chciałbym zasłużyć na to, co słusznie o krytykach tego rodzaiu powiedziano:

Wad, iak przez drobnowidło, będę szukał wszędzie,
I tam nawet ie wytknę, kędy ich nie będzie.

(*) *W rozdziale o wodorodzie Nro* 98. *ieft omyłka*: *dwa razy położono* gaz kwasorodny, *zamiaft* gaz wodorodny. *Podobnież w rozdziale o oddychaniu zwierząt Nro* 278. (*c*) *zamiaft* $\frac{1}{36}$. *poprawić należy* $\frac{1}{136}$. *Są ieszcze i inne omyłki w druku, lecz mnieyszéy wagi.*

Daleki od takiego sposobu myślenia, te tylko rzeczy wymienię, które konieczney poprawy, iak mi się zdaie, wymagaią. A tu ieszcze wyznać potrzeba, że uchybień tych naywiększa część iest nieuchronnym skutkiem zamierzoney przez Autora krótkości, który w Przedmowie dzieło swoie *textem obszernieyszych tłumaczeń ustnych* nazywa.

Z tego to źródła pochodzą: *1 od.* wszystkie mieysca zawiłe, które z ciężkością zrozumieć przychodzi, iako to: Ner 4. 11. 12. 18. 21. 28. 29. 33. 181. 185. 390. i w ogólności wszystkie te, które przykładami i doświadczeniami obiaśnione nie są. Osobliwie zaś Ner 18. wymaga obiaśnienia. Jakoż powiedziawszy w Nrze 4. że *ta sama siła, którą w ciałach niebieskich nazwano* attrakcyą, *w ciałach drobnych ziemskich nazywa się powinowactwem*; tudzież w Nrze 21. *powinowactwo wyboru* nazywaiąc połacinie *attractio electiva*; nie wypadało w Nrze 18. dowodzić, *że nie tylko powinowactwo nie iest to samo, co attrakcya; ale owszem iest w stosunku odwrotnym téy sile*: zwłaszcza, że kiedy podług Newtona, *attrakcya iest w stosunku odwrotnym kwadratów z odległości*; *w massach, których odległość iest zero*, czyli, co na iedno wychodzi, które się z sobą stykaią, nie tylko attrakcya nie może bydź zero; ale owszem wtenczas powinna bydź nayiększa: co żadney wątpliwości nie podpada. Zdaie się, że tu iest omyłka: może Autor chciał powiedzieć, że *powinowactwo składu iest w stosunku odwrotnym powinowactwa skupienia*. Ner 181. dlatego położony iest w liczbie nieiasnych, że w nim ostatni wniosek: *dlaczego każdy ogień*

żywszy i mocnieyszy iest w zimie, niż w lecie, nie oczywiście wypada z poprzedzaiących rzeczy, i dopiero w Nrze 289. widocznym się okazuie.

2re. Dla teyże samey krótkości, mieysca te, w których Autor zdania Chimików zastąpić własném za rzecz potrzebną osądził, nie są, zdami się tak dokładnie wyłożone, aby na nie zupełnie przystać można. Takie iest w Nrze 114. gdzie zdaie się, że Autor chce naznaczyć za iedyną przyczynę zimna wodę w powietrzu roztworzoną. Wypadłoby stąd, że w czasie naywiększych upałów naymniéy woda ewaporuie, co bydź nie może. Nikt temu nie zaprzeczy, że kiedy woda w powietrze ulatuie, cząstki iéy biorą w siebie ciepłoczyn, i z nim się iednoczą: lecz kiedy iest obfita ilość ciepłoczynu wolnego; tak samo powietrze, iako i woda w powietrzu roztworzona, bydź może od niego należycie ogrzana, iak się latem dziać zwykło. Przeto zdanie to iako niedowiedzione, i za piérwszém weyrzeniem do utrzymywanych dawniey cząstek zimnorodnych przystępuiące, nie zdaie się bydź gruntowne.

Podobnież Nro 358. Autor zadaiąc dzisieyszym Chimikom, że *własność formowania przez fermentacyą octu, samemu tylko kleiowi roślinnemu* (mucilage) *przypisuią*, (lubo *Chaptal*, *Fourcroy*, *La Grange* i inni, oprócz téy istoty wymagaią do tego ieszcze Wyskoku, Ciepłoczynu i Kwasorodu) utrzymuie, że *sam tylko Wyskok zamienia się w ocet*; a nie zbiia tego, co dotąd żadnéy wątpliwości nie podpadało; że wino dobrego gatunku stare, w którém *kley roślinny* zupełnie iest wytrawiony, nie może się zamienić

w ocet, bez przydania iakiéy gumy, która, iak wiadomo, nic innego nie ieſt, tylko kley roślinny wysuszony, i t. d. *Obacz Chaptala i innych.*

Równie także mam za niedoſtateczne zdanie Autora Nro 350. gdzie mówi: *że wszyſtkie iſtoty organiczne martwe do* dobrowolnego *rozkładu dążą*, a niczém tego nie probuie. Naoſtatek Nro 412. powiedziawszy, *iż P. Pearsons nie przypuszcza w kamieniach ludzkich kwasu urynowego, lecz natomiaſt osobną iſtotę, którą on* oxydum lithicum, *nazywa*; zdanie to Autor za niedoſtateczne sądzi, i na tém tylko przeſtaie, nieprzytaczaiąc ani swoich, ani Pana *Pearsons* dowodów. Szkoda, że w rzeczy tak ważnéy, bo zdrowia ludzkiego tyczącéy się, cokolwiek z obrębów zamierzoney krótkości nie wyſtąpił: przekonany bowiem ieſtem, że na poparcie tego zdania, iako i wyżey wspomnionych, Autor tak światły musi mieć mocne dowody, które, niechcąc się rozwlec, poopuszczał.

3cie. Teyże naoſtatek krótkości przypisać po części można sposoby mówienia iezykowi naszemu obce, których Autor dosyć częſto używa dlatego zapewne, że krócéy tłumaczyć się może; iako to: *części koloruiące lnu — pai uiemy ciała, kwas attakuie szkło — traktować ſtal przez kwas siarczany — woda formowanie się tego gazu decyduie — światło formuie proces paleniu się całkiem przeciwny — naczynia z apparatem do powietrz złączone — metal kwasi się kosztem wody, — kolor bardzo czuły — woda ma przy sobie kwas węglowy — dyſtyllacya applikowana do ciał obcych — kwas sposobem chorowitym pomnaża się*

w urynie — żadna zaś z tych opiniy nie mogąc przyiąc demonstracyi ściśley, należą wszystkie razem w królestwo mniemań i t. d. Takie wyrażenia są i nie polskie; i niektóre z nich bardzo ciemne. Tu ieszcze przydać potrzeba, że kilka razy wyraz ten: *ogólny* wzięty iest za to samo co *powszechny*, iak *np.* Nro 25. gdzie Autor mówi: *ponieważ to prawidło ma swoie wyiątki, tém samém za* ogólne *prawo uważane bydź nie może. Ogólnie* znaczy to samo, co *wiele, ale nie wszystko*: a zatem *prawo ogólne* może mieć wyiątki.

Co się powiedziało o niewłaściwych mówienia sposobach, toż samo o wyrazach obcych powiedzieć można: używa ich Autor dosyć często, nie chcąc iednego wyrazu cudzoziemskiego dwiema lub więcéy oyczystemi omawiać: lubo się i takie znayduią, na które od dawnego czasu mamy dosyć dobre wyrazy polskie: iako to: *element* żywioł, *exystencya* bytność, *expressya* wyrażenie, *akcya* działanie, *demonstrowany* dowiedziony, *excepcya* wyiątek, *piryt* iskrzyk, *detonować*, wydawać huk, *proces* sposób postępowania, *temperatura* stopień ciepła, *determinować* oznaczyć, *precypitować* nadół spędzić, *dygestya* warzenie, *kaustyczny* gryzący, *infuzya* namocz, *kompozycya* skład, *dekompozycya* rozkład, *kombustya* palenie, *weinsztein* winny kamień, sól tartaru, *notować* naznaczyć, *redukować* sprowadzić, *animalizacya* zamiana cząstek roślinnych w zwierzęce, *assymilować* uczynić podobnym, i t. d.

Co się tycze wyrazów nowo utworzonych, z tych niektóre są bardzo dobre, iako to: *Siarczan*, *Siarczyk*, i wszystkie z takimże zakończeniem, lub z nich złożone. *Pierwiastek* (principium), *krzemionka*, *Kwasoród*, *Wodoród*, *Saletroród*, (lub też wodoczyn, Saletroczyn, iak się niektórym zdaie), *lotny* (gazeux) tudzież użyte dawniéy przez *Rogalińskiego*: *obiętość* (volumen), *wyskok* (alkohol) i t. d. Inne nie są ieszcze takie, na którychby przestać można było, częścią, że nie właściwie to wyrażaią, co powinny; częścią też dlatego, że ich ostre i twarde brzmienie razi ucho. Nie można bowiem pozwolić na to, co Autor w przemowie utrzymuie; *że nayostrzeysze terminy przez używanie gładzą się i staią się dla nas pospolitemi*: gdyż oprócz tego, że wyrazy takie zawsze zostaną twardobrzmiącémi dla cudzoziemca, i dadzą mu pochop do sądzenia, że język w którym ie często powtarzane słyszy, iest gruby i nieokrzesany; ucho samychże rodaków z niemiłym dźwiękiem oswoione, stanie się niesposobném uczuć prawdziwą w języku harmoniią. Przydać tu ieszcze potrzeba, że wyrazy twarde, a których iako *technicznych* często w każdéy nauce używać potrzeba, nie iednegoby od Chimii odstręczyć mogły, a możeby ią nawet celem uszczypliwych żartów uczyniły; iak się ieszcze dotychczas dzieie z wyborną i prawdziwy zaszczyt literaturze polskiéy czyniącą *Grammatyką Elementarną*, któréy wielu, dla kilku nowych wyrazów, lubo dosyć szczęśliwie utworzonych, cierpieć nie może. Ta obawa tém większe ma mieysce względem Chimii; im iest mnieysza liczba przekonanych o potrzebie téy nauki.

Nadto niektóre z tych wyrazów i tę maią nieprzyzwoitość, że nie są zgodne z powszechnie przyiętym Słownikiem Chimicznym, iak *naprzykład*: *Przekwas* siarczany ma to samo znaczyć, co *Acide sulphurique*, *podkwas* siarczany *acide sulphuré*: a przeto i w języku polskim w pierwszym razie *kwas siarczany*, w drugim, *kwas siarczysty*, lub podobnie wyrażaćby należało: lubo przyznać potrzeba, że te dwa wyrazy: *przekwas*, *podkwas*, lepiéy wyrażaią naturę rzeczy, niżeli używane od Francuzów w słowniku chimicznym. Wyrazy także *klayster* (gluten), *krochmal* (fécule), *węglek* (carbure), *osad* (précipité), *niedokwas* (oxyde), *cieplik* (calorique), i t. d. nie wielu przyiacioł znayduią. *Cieplik* lubo nayblizéy przystępuie do wyrazu francuzkiego, i ma kilka podobnych w języku naszym, iakoto: *ognik*, *węglik*, i t. d. iednakże wielom się nie podoba, i *Cieploczyn* lepszym się zdaie. *Krochmal* zamienićby można na wyraz *mączka*, *węglek* na *węglik*, używaiąc wyrazu *węgiel* na oznaczenie tego, co Francuzi przez *carbone* wyrażaią. Zamiast *klayster* lepszy się zdaie wyraz *lep* albo *kley*, zostawuiąc *lep* na wyrażenie tego, co *mucilage* oznacza. *Osad* na *pokład*, zamienićby można, a co Autor nazywa *ciężkością właściwą* (pésenteur specifique), to lepiéy *ciężkość gatunkowa* wyraża.

Wreście, kiedy ięzyk nie maiąc iakiey nauki, nie ma razem i wyrazów, bez których ta nauka obeyść się nie może: nikt nie powinien poczytać za winę, owszem uwielbiać należy gorliwość piszących w tworzeniu nowych wyrazów. Prawda, że

że te nie zawsze się udaią; ale z czasem można na takie trafić, które sąd powszechności potwierdzi. *Quem penes arbitrium est et jus et norma loquendi. Hor. de Art. Poet.* Ja także nie przywiązuię się upornie do wyrazów, które tu autorowi na mieysce od niego użytych podaię, i z nim razem oświadczam: *że przywiązanie moie do nowo wprowadzonych słów nie iest tak mocne, ażebym ich w każdym czasie odstąpić, i na lepsze zamienić nie był gotów.* w Przedmowie.

Oto są znacznieysze postrzeżenia, które dzieło to czytaiąc z należytą uwagą, na iaką u całey powszechności zasługuie, poczyniłem: nikną one przy tylu innych pięknych rzeczach, które się w niém znayduią; i ieżeli gdzie, tu zapewne naysłuszniey z Horacyuszem powiedzieć można: *Ubi plura nitent, non ego paucis offendar maculis.* A. D. P. F.

EKONOMIIA.

LISTY O OGRODACH

IGNACEGO KRASICKIEGO A. G.

List trzeci.

Rzymianie, lubo w pierwiastkach swoich zdawali się iedynie kunsztem woiennym zatrudniać, przecież czas spoczynku poświęcali rolniczey i ogrodniczey zabawie i pracy. Piekącego w żarzystym popiele rzepę *Kuryusza*, zastali posłowie Samnitów; *Scypion* afrykański w folwarku swoim *Linterny* zatrudniał się ogrodem; *Katon*, *Warro*,

Kolumella, zostawili w tey mierze z własnego doświadczenia obszerne przepisy. Wówczas dopiero, gdy się Rzym w naywyższym stopniu przemocy i sławy znalazł, zbytek zwyczaynie możności towarzyszący, tak dalece się i w ogrodnictwie rozpostarł, iż ledwo podobne do wierzenia są w tey mierze współczesnych wyrazy i świadectwa, między innemi *Horacyusza*. Ten narzeka, iż niedość ieszcze maiąc w nadbrzeżnych gmachach przemożni obywatele, gdzie budowlą i ogrodami żyzne niegdyś przodków swoich role, winnice i lasy oliwne, zastąpili i znieśli; zapuszczali się w morze, i wśród wód na palach, i niezmiernych podmurowaniach stawiali gmachy, rozszerzali ogrody swoie.

Jam pauca aratro jugera regiæ
Moles relinquent: undique latius
Extenta visentur Lucrino
Stagna lacu; platanusque cælebs
Evincet ulmos: tum violaria et
Myrtus, et omnis copia narium,
Spargent olivetis odorem,
Fertilibus domino priori:
Tum spissa ramis laurea fervidos
Excludet ictus. —

Kończy sprawiedliwém świeżych skażonych czasów z dawnieyszemi cnotliwemi porównaniem:

Non ita Romuli
Præscriptum, et intonsi Catonis
Auspiciis, veterumque norma (*).

(*) *Tłumaczenie tych wierszy, znayduie się w dziele Pieśni Horacyusza na ięzyk polski przełożonych.*

Sławne były za czasów *Cycerona*, tak w okolicach iako i w samym Rzymie obywatelów możnych ogrody i pałace. *Cyceron* w swoim tuſkulańſkim po większey części letni czas trawił, a iako z liſtów iego do *Attyka*, poznać można, coraz gmachy onego powiększał, przysionki kolumnami zdobił, posągi naykosztownieysze z Grecyi sprowadzał, i tam mieszkaiącego *Attyka*, iako nayusilniey i częſto prosił, iżby mu cokolwiek rzadkiego i kunsztownego wynaleźć może, bez względu na wydatek, przesyłał. Lubo częſtokroć powſtaie na zbytki swoich czasów, a sam się, aż do znudzenia, według zwyczaiu swoiego, chwali z wſtrzemięźliwey mierności; miał iednak oprócz tuſkulańſkiego, domy i ogrody w *Pompei*, w *Formiiach*, w *Arpinum*, przy *Baiach*, w *Aſturze*, i kilka ieszcze innych, o których czyni wzmiankę. Zięć iego *Craſsipes* w samym Rzymie posiadał ieden z naypięknieyszych ogrodow: *Saluſtyusza* zaś takie były, iż naſtępnie ſtawszy się panuiących własnością, częſtokroć w przyległych gmachach bywały ich mieszkaniem. *Lukulla* przepych, iako w każdey rzeczy, tak osobliwiey wydawał się w ogrodach i gmachach im przyległych; te dotąd w niezmiernych ruin obszerności i śmiałey budowli dziwią patrzących.

Ogrody i mieszkania *Hadryana* cesarza wysileniem były tego, co tylko zbytek mógł zdziałać; dotąd obszerność ruin, przeszło milę kraiu zabiera. Cesarz ten zwiedziwszy wszyſtkie kraie, wówczas pod władzą rzymſką zoſtaiące, powziął myśl wszyſtko to, co w którymkolwiek naywybornieyszego znalazł, w iednêm mieyscu osadzić

i umieścić, to zaś obrał przy mieście *Tibur*, téraz zowiącem się *Tivoli*. Nosiła każda część mnogich gmachów nazwisko mieysca, którego była naśladuiącém wyobrażeniem, tak dalece, iż Grecya, Azya, Egipt dziełem kunsztu razem połączonemi zostały. Nie dość ieszcze maiąc na tém, iż gmachy podobne tym, które był widział, zbudował: osadził w nich cuda kunsztów, tak malarstwa, iako i rzeźby, z których, albo iego poprzednicy ogołocili kraie, albo on sam w czasie odwiedzin swoich zabrał.

Gmachy z kamienia, cegły, lub marmuru zrządzone, aczkolwiek czas pożera, z ostatków pozostałych, iż były, a niekiedy iakie bydź mogły, domyślić się można. Ogrody z istoty swoiey dzieła ziemne, tego przywileiu nie maią; iakie iednak bywały, okazuią nam dzieła kunsztów, a między innemi mozaiki dawney dotąd trwały obraz, znaleziony w ruinach kościoła Fortuny w Palestynie. Tam z krokodylów pływaiących widoku oznaczony Egipt, i w nim ogród, gdzie widzieć się daią dość kształtnie wyobrażone drzewa, altany z przysionkami wspartemi na kolumnach, z krat zasadzone chłodniki winnego drzewa, klatki obwiedzione kratą, a w nich rozmaitego ptastwa mnogość.

W niedawno odkrytych miast *Herkulanum*, *Pompeia* i *Stabiów* ostatkach, wiele malowań nieuszkodzonych znalazło się; tam nie tylko chłodniki i altany, ale wody, na wzór fontan wytryskuiące, daią sią widzieć.

Nie daleko mieysca igrzysk od *Wespazyana* i *Tyta* w Rzymie zbudowanego, była ku powsze-

chney wygodzie fontana na wzór słupa, z wierzchołku woda wytryſkiwała i sączyła się, i ztąd poszło nazwiſko potnieiącego zaſtanowienia: *meta sudans.*

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
PRZYIACIOŁ NAUK.

Pierwsze posiedzenie publiczne Towarzyſtwa przyiaciół nauk. Mowa miana przez JX. ALBERTRANDEGO, *przy otwarciu tego posiedzenia. Mowa na pochwałę Jozefa* SZYMANOWSKIEGO *przez* JP. *Stanisława Kostkę* POTOCKIEGO.

POSIEDZENIA publiczne uczone dwoiſtą korzyść przynoszą: iuż że utrzymuią gorliwość w osobach, towarzyſtwo trudniące się naukami ſkładaiących, aby pilnie i ciągle swoiemu zamiarowi odpowiadały; iuż że wzbudzaią w umyśle przytomney publiczności chęć do nauk, szacunek dla ludzi, którzy się im poświęcaią, i chwalebną przesadę celowania w tak pięknym zawodzie. Gdziekolwiek znayduią się tego gatunku towarzyſtwa, tam razem wprowadzone są podobne posiedzenia. Liczne zgromadzenia oboiey płci publiczności, i zaszczycaią ie swoią przytomnością, i słuszney ſtąd szukaią chluby, że tego rodzaiu prace czuć i szacować umieią. Skupienie się ludzi, rodzi i rozszerza zapał, którego ſkutkiem nowe są owoce, korzyści, zabawy. W przytomności licznego zgromadzenia Filozof nowey na-

bywa siły do szperania w taiemnicach natury, widząc, że iego usiłowania wdzięcznie są przyięte od tych, którym ciągle swoie prace poświęca. Mowca wylewa wszystkie skarby ięzyka, i mocą wymowy przedziera się do serca i podbiia umysły. Badacz starożytności, który długo w bibliotekach nieprzyiemne prochy połykał, widzi nieiako nadgrodzone swe znoie, wystawuiąc obecnym pokoleniom, losy, zmiany, pamiątki ginących w starożytności narodów, a przez to wzbudzaiąc w ich sercach interessuiące wspomnienia. Rymotwórca, raz wielkiemi unosząc, drugi raz tkliwemi rozrzewniaiąc obrazy, i czaruiącą harmoniią porywaiąc duszę, tysiączne odbiera poklaski. Słowem, uczeni przynoszą pod sąd oświeconych współziomków, owoce swoiey pracy, a ci ie, wdzięcznem przyięciem i szacunkiem, który będąc oycem chwały, naymilszą iest dla umysłów ślachetnych nadgrodą, uwieńczaią.

Idąc za skazanym przykładem, w narodach kochaiących nauki, Towarzystwo Warszawskie przyiaciół nauk, iedno, lub dwa posiedzenia publiczne w każdym roku mieć postanowiło. Nie mogło ieszcze stawić publiczności, żadnych doyrzałych owoców, bo dopiero co się uformowało, dopiero co zezwoleniem rządowém upoważnione zostało. Ale chciało przynaymniey wytłumaczyć się ze swoich celów, chciało widzieć, czy iego chęci mogą sobie obiecywać względne u rodaków przyięcie.

JX. *Albertrandi*, prezyduiący, zagaił posiedzenie mową następuiącą, którą, iako wykładaiącą zamiar towarzystwa, i pełną naysil-

nieyszych pobudek do zapalenia umysłów miłością nauk, umieszczamy.

„Przed obliczem szanowney i zawsze winne od nas poważenie odbieraiącey publiczności, stawa zgromadzenie, miłość nauk za hasło maiące, w spokoyney ciszy żądzy powszechnego dobra, bez próżnych do chluby zapędów urodzone, a tém samém bez zatrwożenia wyglądaiące, nieodzownego wyroku, teyże wielowładnie sądzącey publiczności.

„Wszakże iestestwo swoie i pierwsze początki maiące w zamiarach do powszechności kraiowych mieszkańców ściągaiących się, dać o nich sprawę przed poważném i ozdobném gronem współobywatelów, za powinność nieuchronną poczytuie. Ludzkich zdarzeń układy z biegiem rzek porównał *Horacy*:

Caetera fluminis
Ritu feruntur.

„Jakoż są rzeki, które podług starożytnych powieści, kryią początki swoie, a wstydne, iż tak rzekę, szczupłości źrzódeł swoich, one od ludzi widoku oddalać zdaią się: są inne, co wielką część biegu swego podziemnemi nurtami przepędzaiąc, samym sobie, nie zaś ku ludzkiey wygodzie, długo nieznane i nieużyteczne płyną: są ieszcze które poważnie, przestronném korytem, krainy przedzielaiąc, naostatek w piaskach nadbrzeżów morskich nikczemnie giną. Od tey niedoli, od tych przywar, iak naybardziey oddalić się usiłuie przytomne tu towarzystwo; i za nayprzednieysze swoie prawidło sobie przepisało, nic nie mieć, ani w zamiarach swoich ukrytego, ani

w czynnościach nieużytecznego, ani w nadziejach i skutku zwodniczego; ale zawsze i nieodstępnie bydź w powodach swoich skromne i nieskażone; w pracach użyteczne i wytrwałe; w szukaniu prawdziwey korzyści, ile tylko od niego zawisło, czułe i skuteczne.

„Przezorna troskliwość osób światłych, umiejących czas i okoliczności obecne koiarzyć z przyszłemi, nie bez słuszney obawy postrzegła, iżby rodowity krain tych język mógł, w ciemney zapomnienia otchłani pogrążony zaginąć; albo przy tym tylko rodzaiu i szeregu ludzi pozostać, który zdatnieyszy iest do przeistoczenia naypolerownieyszego języka, w barbarzyńską, niezgrabnéém używaniem, mowę, niżeli do zachowania onego przy dawney pierwiastkowey świetności, lub obdarzenia przydatkową nowey okazałości zaletą. Że język ten, gdyby nawet uszedł zepsucia, które w ustach nieprzywykłych wdziękom i gładkości staje się nieuchronném, iednakże w przeciągu lat upływaiących i spiknieniu nieprzychylnych okoliczności, mógłby doznać losu języków, niegdyś z oświecenia i sławy wielkim narodom właściwych, temiż językami ustnie i przez zabezpieczone pismem podania, wszelkie nauki wykładaiącym; które iednak języki, przez rozmaite szczęścia przygody, albo zupełnie zgasły, albo zawarte zostały w ścisłych granicach xiąg kilku, ledwie od szczupłey garstki ludzi zrozumianych, a to ieszcze, nie bez podeymowania prac niesłychanych, i pozorną wiadomość zarzucaiąc domysłami, wstecz od prawdy odwodzącemi; iakiemi są starożytny język egipski na zarosłych mchem

obeliſkach pozoſtały; Etruſka, Perſka dawna mowa, na niektórych tylko napisach w *Persepolu*, *Palmirze* i zwaliſkach miaſt etruſkich okazuiąca się; i tyle innych na wschodzie nawet w tatarſkich puſtyniach i w Indyach trwaiących ieszcze śladach ięzyków, z oſtatków obrządków dawnych ledwie znaiomych, i z małey xiąg liczby, w których pospolicie czytelnicy, wpoionych raz trzymaiąc się przesądów, własne myśli, nie zaś pisarza wyrazy czytaią.

„Godne zaiſte ieſt ludzi naukę kochaiących zaprzątnienie, zachować od zniszczenia ięzyk, który przez się, przez źrzódłowe wyrazy swoie, przez inne z nim pobratyńſtwo maiące ięzyki, od nowey *Zemli* do weneckiego kraiu, od Raguzy do granic chińſkich rozciąga się; ięzyk maiący zaletę żadnemu prawie z żyiących ięzyków nie służącą, to ieſt: iż od trzechset i więcey lat wypolerowany, wydoſkonalony, i ſtałością niewzruszoną w używaniu był obdarzony; iż kiedy inne ięzyki słabym i niedołężnym krokiem na powodniczych, iż tak rzekę, paſkach poſtępowały, on dorosły, mężny, wzroſt zupełny i siłę doyrzałego wieku posiadał; a kiedy część większa europeyſkich narodów, własnych pisarzów do wieków onych należących, ledwie zrozumieć może, a mowę swoię teraźnieyszą nie inaczey, iak oddaleniem się od sposobu mówienia naddziadów swoich wydoſkonalić usiłuie; iedni tylko tych krain mieszkańcy i pisarze polerownieysi, tém w pisaniu ſtaią się wybornieyszemi, im bliżey do dzieł onych ſtarodawnych pozoſtałych, wzorów swoich nieśmiertelnych, przyſtępuią.

„A ieśli wielką do zachowania w nienaruszoney całości pobudką bydź może, tego ięzyka, wieków przeciągiem stwierdzona doskonałość, wyymuiąca go z pod władzy, wszystko przekształcić mogącey samowładney wytworności; nie mnieyszém zachęceniem do wsparcia onego i zasłonienia od wszelkiey iemu nienawistney przygody, są skarby one obfite, które w tym ięzyku posiadamy. Kiedy albowiem sąsiedzkie, owszem i inne od nas opodal leżące Europy narody, ledwie który z nich, to iest Włochów, a po części Hiszpanów wyiąwszy, przez mgłę na okazuiącą się z daleka zorzą nauk, zwłaszcza własnym ięzykiem swoim wyłożonych, poglądały; kiedy *Franciszek I.* współwieczny naszego *Zygmunta Igo* z naywiększą usilnością starał się przenośne z polerownieyszych krain nauk latorośle u siebie rozkrzewić; kiedy z niemałém podziwieniem czytała Francya *Plutarcha* przełożonego od *Amyota* z greckiego ięzyka na ówczesny francuzki, dziś z trudnością zrozumiany; gdy ledwie okazać mogła własnego wynalazku rozwlekłą *Astreę*, tymże ięzykiem barwą iescze barbarzyństwa okrytym pisaną, iuż naonczas Polska wybornych pisarzów w rodowitym ięzyku mieć poczynała, których wieków następstwo nie tylko nie przyćmiło, ale owszem coraz bardziey zaleciło, iż dziś żyiącym za wzór doskonały podani bydź mogą. Jakoż godna rzecz iest uwagi, że dzisieyszy Francuz piszący ięzykiem *Marota*, *Baiffa*, *Seyssela*, a nawet *Amyota*, podałby się w pośmiewisko, albo przynaymniey w podeyrzenie, iż nie dla ninieyszego pokolenia pracuie; Polak w pismach swoich iak nay-

bliżey do *Budnych*, *Górnickich*, *Kochanowſkich*, i innych za pierwszych *Zygmuntów* żyiących autorów przyſtępuiący, tém większey doſtąpiłby chwały, imby się im w pisaniu ſtał podobnieyszym. Szczęśliwe onych wieków zawiązki, które w rozłożyſte i wspaniałe drzewo wybuiały! Pominąwszy albowiem inne własnego wynalazku liczne dosyć i wyborne dzieła, iak wiele mamy, od czasów onych dotąd, długim szeregiem ciągnących się naydoſkonalszych tłumaczów dzieł onych nieśmiertelnych, od Greków i Łacinników potomności, tak wierszem, iako i potoczną mową podanych, których wielokrotne, długo daremném usiłowaniem przedsięwzięte od obcych wykłady, oczywiście pokazuią, iż dosiągnąć ich doſkonałości, przez wadę ięzyka, lub niedoſtarczaiącą moc dowcipu, rozpaczali; kiedy tym czasem pierwiaſtkową tychże pisarzów dokładność, polor i okazałość w naszych tłumaczach upatruiemy. Ale rozproszone po rozległym kraiu pisarzów tych wiekopomnych, z jednych prawie zawsze drukarni krakowſkich, gniazda onego wszelkich umieiętności, wychodzące dzieła, czas wszyſtko pożeraiący, i ciągłém pasmem idące po sobie przygody kraiowe, z niezmierną Literatury polſkiey szkodą wytępiły. Zbiory onych z niewypowiedzianą pracą i trudnościami zgromadzone, któremi się zaszczycały naywybornieysze kraiowe księgarnie, przeszły do kraiów, albo żadney spólności ięzyka z nami nie maiących, a w *Stokholmie*, *Upsalu*, *Linkopingu*, *Tidoen*, *Skokloſterze*, prożną księgarni są ozdobą; albo od narodów ięzyka podobieńſtwem do nas zbliżo-

nych, własnego ich bogactw literackich zbioru, ku ich korzyści ſtały się przymnożeniem.

„Te dzieła, aby do oſtatka pożarte nie były, ani szukane między zasmucaiącemi nas łupami, usilna troſkliwość kwitnących dziś u nas nauk miłośników sprawuie, których pracowite ſtarania od niepowetowaney szkody nas zachować potrafią. Ale przyznać trzeba, że ani pracy tyle nie podiął, ani tyle żalu nie uczuł król Kolchów *Aeëtas* zbieraiący rozszarpane *Absyrta* syna swego członki, ani tyle chwały sobie nie wyiednał *Auguſt* Cesarz, zdzieraiący z pysznych podwoiów Parthów zabrane niegdyś legiom rzymſkim chorągwie; ile pracy podeymuią, ile żalu doznaią, ile chwały doſtępuią ci, tak szacowni ſtróże i obrońcy wszelkiey, mianowicie polſkiey ſtarożytności. Prawda, że różnych czasów o zabieżeniu tey tak wielkiey szkodzie troſkliwie myślano: przeto w przeszłym wieku, i ieszcze za panowania *Auguſta IIIgo*, gorliwość prywatna iednych, chęć zyſku drugich wydarła zapomnieniu zaszczyconych wyborną nauką Polaków, iako to: *Górnickiego*, *Kochanowſkich*, *Waleryana Otſinnwſkiego*, tudzież kilku dzieiopisów polſkich i litewſkich, ſtaraniem *Załuſkiego* Biſkupa kijowſkiego wydanych. Ale cóż są te, i kilka innych, któreby ieszcze przytoczyć można dzieł, względem dwudzieſtu tysięcy xiąg, z których się sama biblioteka polſka w księgarni *Załuſkich* ſkładała! Cóż ieſt, choćby do nayścisleyszego braku przyszło, garſtka autorów, względem licznego orszaku onego ſpisarzów, godnych nieśmiertelno-

ści, do których z lekką odmianą przystosować można, co o rycerzach napisał *Horacy:*

Vixere fortes ante Agamemnona
Multi, sed omnes illacrymabiles
Urgentur, ignotique longa
Nocte, carent quia vate sacro.

„Byli i z szczątkiem ledwie nie zaginęli wyborni polscy pisarze, iedni, teraz całe powszechności nieznaiomi, drudzy ledwie z sławy i powieści, naszey wiadomości dochodzący, których długi poczet okazać ten tylko może, który publiczności pamiątkę obiąć i zastąpić swoią iedną pamięcią potrafi. Tych wydrzeć zapomnieniu, użytkowi powszechnemu przywrócić, tych zasłużoną chwałą, powszechnieyszemi ich czyniąc, obdarzyć, samém tylko powtórzoném na światło publiczne wydaniem można. Takowe przedsięwzięcie iedney osoby siły, by nayogromnieysze przewyższaiące, gdzie gorliwość mdła iest bez nakładów, gdzie nakłady bez świátłey gorliwości mogą bydź ztrwonione, takowe, mówię, przedsięwzięcie, pociągnęło na się sprawiedliwą baczność naszego towarzystwa; które pomniąc, iż naypewnieyszy środek zabezpieczenia całości ięzyka, iest zachowanie wybornieyszych tegoż ięzyka pisarzów, i obmyślenie powszechności pomyślney pogody poznania się z niemi, godną troskliwości swoiey osądziło bydź staranność, około rozmnożenia dzieł ich wybornieyszych, powtórzoném wydaniem, i zachęcenia do tak pożytecznego przedsięwzięcia świátłey oney publiczności, którey sława narodu, i przodków zaszczyty rzeczą nie są oboiętną.

„Lecz nie dość ieſt wydrzeć paſtwę molom i zgniłości, nie dość wydobyć z ciemnych zakątów spleśniałe przodków naszych dzieła, wſkrzesić ich pamiątkę, rozmnożyć xięgi, ięzyk oyczyſty od zagłady wieków i przygód ludzkich nienaruszony zachować; takowa przysługa nie bardzoby się różniła od zalety *Simonidesa* i *Palamedy*, którzy do abecadła Greckiego kilka liter przydali, albo od pochwały onychto Chińczyków, którzy znaki mowę zaſtępuiące, do kilkudziesiąt tysięcy pomnożyli.

„Ale wiek tak oświecony, w którym żyiemy, ale prawidła rozumu płonnych pozorów blaſkiem nieułudzonego, ale żądza powszechna i ſkłonność naysprawiedliwsza do pomnożenia prawdziwych ſkarbów naszych, wyciąga, abyśmy na dawnych onych bogactwach iakkolwiek obfitych nie przeſtawali; ale, pomniąc, że i nauki tym, którym i monety podlegaią przemianom, iż iedne do użytku są obecnego, drugie do wznowienia pamiątki przeszłych czasów, i nasycenia ciekawości; abyśmy, mówię, pomniąc na to, pomnażali pożyteczne nauki, ozdobę nam i uszczęśliwienie, prawdziwą kraiowi korzyść przynieść mogące; a przeſtrzeń onę umieiętności, od czasu dawnych pisarzów naszych daleko pomknioną, z ſtrony ieszcze naszey, i ſtosownie do teraźnieyszey potrzeby, na wszyſtkie ſtrony rozszerzyli. Dla tey więc przyczyny, umyśliło to nasze towarzyſtwo, przyłożyć się, ile z siebie, i za pomocą członków swoich dokazać potrafi, do pomnożenia przez dokładne pisma, doſtatków wieku naszego, w całym onym zakresie umieiętności i nauk wyzwolonych,

iak tylko daleko rozlega się, z stosunkiem iednak, ile rzecz dopuści, do kraiu, w którym będą wydawane. A że zamysły, byteż naylepsze, długo przewleczone słabieią i nikną, uprzedzaiąc tę do ludzkich czynności zbyt często przywiązaną wadę, zaraz przy samych początkach, i pierwszém towarzystwa zagaieniu, podane były do rozwiązania pytania, publiczności całey, mianowicie tey, którey tych krain zaszczyty są miłe, ciekawość wzbudzić mogące. Do tey zaś pracy wezwani byli różni w tém towarzystwie umieszczeni, szczególnieyszym związkiem z pewnemi wydziałami, do których obraniem swoiém, lub życia trybem należą, spoieni; których prace w czasie swoim na widok publiczny wystawić spodziewamy się: są zaś pytania następuiące (*).

„Przy tych pierwiastkach prac naszych, mieliśmy ieszcze to szczęśliwe zdarzenie, iż dzieło nayobszernieyszą w wszelkim naypożytnieyszych wiadomości rodzaiu naukę, z naywiększą gruntownością łączące, dzieło godne współczesnych i potomnych wieków podziwienia, godne, aby w ręku wszystkich do naywybornieyszey nauki garnących się zostawało, i od nich nie tylko pilnie czytane, ale i dokładnie rozważane było, od autora onego, a przezacnego kollegi naszego, towarzystwu ofiarowane było, a od towarzystwa dla własnego zaszczytu swego przysposobione zostało; widzieć zatém na czele przyszłych literackich dostatków

---

(*) *Pytania te, znayduią się w poprzedzaiącym Numerze Pamiętnika.*

naszych wiekopomney chwały godną xięgę: *O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku, i t. d.* naywiększą iest zgromadzenia naszego chlubą, i pomyślném godłem, przyszłey naszych zamiarów pomyślności.

„Do tych wszystkich tak wielkich pożytków, których osiągnienie celem iest pragnienia naszego, a nadziei niepłonną zasadą, przydać ieszcze należy zamiar ieden towarzystwa, przy założeniu onego, nie mało do nauk, ale więcey daleko do obyczaiów należący, zdolny ninieysze i następne pokolenia do uczestnictwa przypuścić wiekopomney sławy, onychto przezacnych naddziadów, do których się chlubnie przyznaią.

„Widziemy tu liczną młodzież następnych wieków nadzieię, którey znaczna część wysoką zaszczycona iest rodowitością; którą żywość wieku sposobiąca do prac naychwalebnieyszych i przymioty wyborne zdobią: w którey sercu wre chęć chwały i żądza okazania się w światłey wszystkich na się oczy pociągaiącey, postaci. Ta korzystaiąc z podanych sobie do wypolerowania i ozdobienia umysłu środków, bystrym zapędem cały przestwór szkolnych nauk przebiegła, obdarzona powierzchowną wielu rzeczy wiadomością, przez zwykłą wieku przywarę, w umiętnościach rozległość nad gruntowność przenoszącego; Ta zawiedziona w zamiarach i nadzieiach swoich, kiedy bieg dalszego życia cale odmnienny sobie obiecywała, przy samym chwalebney gonitwy swoiey początku, widząca gończego powozu swego koła pokruszone; sądząca mylnie, iż kiedy plac Olimpicki iest iey zagrodzony i zawarty, tém samém

mém na Nemeyſkich, Iſtmickich, Pityyſkich igrzyſkach popisować się i chlubney dobiiać się nadgrody nie powinna; ta tedy tak zacna młodzież w bezczynności, nie naybardziey od gnuśnego niedbalſtwa dalekiey, naypięknieyszą życia porę przepędza, lata do pracy nayzdatnieysze tyra, wylewaiąc się cała na uroieniu zwodniczych nadziei, na układaniu łudzących zamysłów, na zbieraniu udanych przez płochość, przyiętych przez lekkowierność pogłosek, na byſtrych przemianach radości w smutek, smutku w radość; na godzeniu obcych przypadków z swemi przygodami i żądzami; na poczytaniu za własną zdobycz okrętów wszyſtkich do Pireu wchodzących; na próżném usiłowaniu zgruntowania bezdenney przyszłości, nie pomniąc na onę *Horacyusza* przeſtrogę;

Prudens futuri temporis exitum
Caliginosa nocte premit Deus;
Ridetque si mortalis ultra
Fas trepidat.

„A iak *Kniaźnin* przełożył:

Opatrzném przyszłe rzeczy Bóg sięgaiąc okiem,
Ciemnym los ich przed ludźmi zasłonił pomrokiem,
I śmieie się z trwożliwey nad tém człeka troſki,
Co więc zdala usunął odeń wyrok boſki.

„Jaka dla wieku, w którym żyiemy, przysługa, iaka w potomności ieſt zaleta, tę kwitnącą młodzież, tak nędznie naylepszą zdatność opuszczaiącą, przeciągnąć do zaprzątnienia godnego imienia narodu, na którego łonie pierwszém tchnieniem żyć poczęła; godnego przymiotów, które przyrodzenie szczodrobliwie nadało, które wychowaniem wykształcone zoſta-

ły; godnego nakoniec publicznego oczekiwania i powziętych sprawiedliwie nadziei. Jaka wieków przeciągiem niezatarta zasługa iest, okazać iey i przekonać ią, iż się czém przystoynieyszém i pożytecznieyszém zaprzątnąć może, niż nieustaiącém bawieniem się z oném pieścidełkiem na dnie puszki *Pandory* pozostałém. Że oddaniem się całkowicie nauce i umieiętności, a szczerém, statecznem, zupełném do nich przywiązaniem się, odwrócić może zgraię niedoli z teyże puszki wypadłych, albo przynaymniey dotkliwe onych uczucie przytępić, pomniąc na to, co *Cycero* naukom między innemi zaletami przyznaie; że *rebus adversis solatium et perfugium praebent*. Godzili się bez dumy, bez nadętego w pracach naszych zaufania spodziewać, iż ta młodzież przykładem naszym zachęcona, pracami wzbudzona, porzuciwszy płonne i niegodne siebie troski, zabiegi i zaprzątnienia, garnąć się do wybornych nauk, do sposobów rozkrzewienia i wydoskonalenia naypożytecznieyszych umieiętności będzie; a pomiędzy nami a następcami swemi środkuiąc, *Tyrtea* pieśń niegdyś *Spartanom*, dla zachęcenia ich do męztwa daną, do nauk przystosowawszy; kiedy my wiekiem obciążeni śmiało głosić będziemy, iżeśmy ochotnie i z wytrwałością bieg nauk długim zawodem przepędzili, kiedy ich następcy niewprawnym ieszcze ięzykiem, chęć w przyszłości prawdziwą do nauk oświadczą; oni też, koleyno na nas poprzedników i na swoich następców poglądaiąc, chlubić się z teraźnieyszey pilności i gorliwego do nauk przywiązania będą. Wiemy, iak potężna iest moc

przykładu na ślachetnych duszach, a zatém pełni zaufania w wspaniałości ich umysłu, wyrównywaiącey rodowitości, iuż teraz cieszyć się z skuteczności pracy naszey i starania poczynamy, iuż teraz głośne potomności pochwały i szczere dziękczynienia, i z tego powodu odbieramy.,,

Po skończoney tey mowie, czytał JX. *Osiński* Dyssertacyą o wzroście nauk fizycznych w wieku XVIII. Dowodził, iż ta nauka w ostatnich dziesiątkach lat upłynionego wieku, zupełnie nową postać wzięła. Szczególniey nayważnieysze odkrycia przez rozebranie powietrza i wody poczynione, iak nieznane dotąd o przyrodzeniu rzeczy, dały wyobrażenia, tak wzruszyły z gruntu początki, na których się dawnieysze układy zasadzały. Nie rozciągamy się dłużey nad tą dyssertacyą: bo ta materya traktowana będzie, gdy w przyszłym Numerze damy sprawę o świeżo wydaném przez niego dziele, pod tytułem: *Fizyka naynowszemi odkryciami pomnożona, i nayoczywiśtszemi doświadczeniami potwierdzona*, *w Drukarni Xięży Piiarów*, w Warszawie 1801. roku.

Do innych swoich obowiązków, przydało sobie towarzystwo i ten, aby pamięć zmarłych uczonych ludzi, zwłaszcza którzy do iego ciała należeli, obchodziło. W pierwszych zaraz miesiącach po swoiém zawiązaniu, straciło bardzo szacownego członka w osobie *Jozefa Szymanowskiego*. JP. *Tadeusz Matuszewicz*, znany z dowcipu i rzadkiego talentu wymowy, proszony był, aby się z tey powinności w imieniu towarzystwa uiścił. Zatrudnienia, które go oddaliły z Warsza-

wy, nie pozwoliły mu dogodzić temu żądaniu. Zastąpił go JP. *Stanisław Kostka Potocki.*

Trudno wyrazić, iak chciwa była publiczność, słyszeć głos męża, którego imie od wymowy oddzielonem bydź nie może. Autor *Panegeryku Mokronowskiego*, dzieła iednego z naylepszych, iakie mamy w tym rodzaiu; mowca, który z taką chwałą, po tyle razy na obradach narodowych był słyszany; który, często nawet nieprzygotowany, naypłynnieyszą wymową, nayważnieysze kwestye rozbierał, godził różniące się zdania, wzruszał, przekonywał, zadziwiał; nie mógł nie wzbudzić nayżywszego oczekiwania w umysłach pamiętnych niedalekich czasów, kiedy wymowa z taką okazałością w ławach narodowych panowała. Ciężko było mowcy w tém nowém dziele wyższym się nad siebie okazać; kto wygórował tak wysoko, temu iuż tylko chwała utrzymania się zostaie. W nowey okoliczności nowego użył gatunku wymowy. Przystosował rzecz do osoby chwaloney, do mieysca, do okoliczności. Odrzucił zwyczayną panegerykom okazałość stylu, bo tu iéy materya nie pozwalała. Wziął ton słodki, łagodny, tkliwy, iak była dusza tego, którego grobowiec kwiatami uwieńczał.

A kiedy mowca o tylu przygodach, i tylu mówi okolicznościach, kiedy stąd rodzić się muszą coraz inne obrazy; niech w téy mowie nikt nie szuka zwykłych prawideł, lecz niech patrzy na szczęśliwe myśli; niech pomni: czyby więcey miał ukontentowania, gdyby autor ściśle w swoich zamknął się granicach, czy że wyszedł z nich,

i naytkliwsze przez to wspomnienia ożywił. Zaczęcie mowy następuiące:

„Zachowuie sława pamięć ludzi, którzy sobie na nię zasłużyć umieli: przez nię zapisani w xiędze wieków, żyią trwalszem życiem nad to, które im śmierć odbiera. Potomność, sędzia sprawiedliwy czynów naszych, widzi ie w milczeniu uprzedzeń, które często współczesnych uwodzą. Staie przed iey sądem człowiek obnażony ze wszystkiego, co nie iego było, zostaią mu tylko własnemi cnota i talenta, inne zaś dary, los co ie nadał, odbiera. Zdaie się, że w iéy oczach umiera z człowiekiem, co tylko w sobie miał ziemnego; pozostaie ta część ślachetnieysza, ta iskierka bóstwa, która go cnotą i rozumem ożywia. Ona Sokratesa wyższym uczyniła nad wszystkich świata zwycięzców. Ona taką trwałość sławie iego nadała, że gdy imiona burzycielów świata, u oświeceńszych może wieków, póydą w pogardę i zapomnienie, rość będzie sława Sokratesa w miarę krzewiących się cnót i prawego rozumu.

„Mam to na baczeniu, chcąc mówić o Mężu, któremu, acz los nie skąpił wielu innych darów od ludzi cenionych, gasły iednak przy tych, których źródłem iest cnota i rozum. Nie unosi mnie tak daleko miłość własna, abym rozumiał, że mową moią przydam zaszczytom tego, którego pamięć trwać powinna, dopóki smak cnoty i smak nauk w Polakach nie wygaśnie.„...

Opisawszy mowca odrodzenie nauk w Europie, i iak się przeniosły ze wschodu na zachód, mówi o ich kwitnącym stanie w Polszce za *Zygmuntów*, o ich zepsuciu i odrodzeniu.

„Zaledwie zaiaśniał we Włoszech pierwszy promień powrotu nauk i dobrego smaku, śpiesznie ku niemu biegli Polacy. Swiadkiem tego dzieie nasze, zacząwszy od Kazimierza Wielkiego przez bieg cały Jagiełłów panowania. Swiadkiem wielcy ludzie: którzy te czasy zdobili i znane ich dzieła. Swiadkiem świątłe Zygmunta Igo królowanie, współczesne Leona X. Karola V Franciszka I. z któremi gdy go obce nawet równały pióra, Polak słusznie dodać może, że równy im w innych przymiotach, wyższym zdrowém okazał się zdaniem. Rycerſkie w owych czasach młodzieży Polſkiey ćwiczenie, połączone było z ćwiczeniem w naukach; Włochy były kraiem, gdzie się w nich doſkonalili. Takie było, dobrze znane wychowanie wszyſtkich wielkich mężów naszych. Od młodości hartowano ciało ich i duszę w szkole rycerſkiey, potém ie zdobiono wdziękami rozumu, kształcono zręcznością. I nie dziw, że z takiey szkoły wychodzili ludzie, którzy równie użytecznie radą, iak orężem służyli oyczyźnie. Można tedy powiedzieć bez chełpliwości, że Polſka była iednym z naypierwszych kraiów, w którym kwitły umieiętności po swoim powrocie do Europy. Co tylko Włochy w naukach i sztukach naydoſkonalszego miały, to zdobiło dwór Zygmunta, to napełniało domy możnych podowczas Polaków, to narodowi za wzór, wszędy naśladowany, wyſtawianém było. Nie ieſt tu mieysce dowodzenia obszernie tey prawdy, lecz ieſt zachęcenia uczonych piór waszych, abyście iey gruntownym wywodem, pomścili zbyt częſto znieważaną pamięć przodków naszych, aby-

ście oszczercom ich sławy dowiedli, że równie buyna w rozum i nauki, iak w zwycięztwa bywała Polska ziemia.

„Od czasów dopiero Zygmunta III. nauki w Polszce upadać zaczęły, i choć wtedy kwitnęła wymowa Skargi, choć mieliśmy pod dwiema następnemi panowaniami pisarzów, posiadaiących gruntownie ięzyk łaciński, choć ieden tylko Sarbiewski (obcych nawet zdaniem) obok Horacego umieszczonym został; choć Hewelliusz wznowił Kopernika pamięć; zmiana edukacyi, która z rąk świeckich przeszła w duchowne, upadek akademiy, zaniedbanie greckiego ięzyka, zamieszania, których odtąd Polska pełną była, i duch coraz bardziey krzewiących się uprzedzeń, osłabiły sposób myślenia Polaków, a zatém i sposób pisania, który iego iest skutkiem. Przesądy w myśleniu, zły smak w pisaniu, stały się czasów owych podziałem. Prostość w rozbiorze rzeczy, prostość w sposobie mówienia, wygnane zostały. Błyskotki dowcipu za gieniusz, zawiłość za gruntowność, nadętość za wymowę, ciemność za głębokość uważane były. Znaiomość nawet łacińskich pisarzów do tego tylko służyła, aby urywkami z nich pstrząc ustawnie oyczystą mowę, dzikiém i niesmakowném tém mieszaniem, każono oba ięzyki.

„Ten iest wierny obraz nachyloney coraz bardziey ku upadkowi Literatury polskiey, od czasów Wazow, aż do dni prawie oyców naszych. Rzecz smutna do wspomnienia, że z naukami wszystko u nas upadać zaczęło, i z niemi coraz bardziey zniszczało; lecz iawny dowód tey praw-

dy: że każdego narodu, mianowicie wolnego, oświecenie krzewiące zdrowy rozsądek i radę, ieſt naygruntownieyszą podporą. I tey to pewnie przyczynie, więcey iak żadney, przyznać należy, że kiedy niektòre narody wſtrząsaiąc dopiero barbarzyńſtwo, z naukami powſtawać, myśmy z ich upadkiem ginąć zaczęli.

„Z chwałą mieysca, w którém mówię, wspomnieć winienem, że z tego zgromadzenia, że z tych murów dane było hasło powrotu dobrego smaku nauk. Tkwi to w świeżey pamięci, iak śmiałą ręką Stanisław Konarski wſtrząsł pierwszy w Polszce panuiące przesądy, co do ſtylu, co do nauk, co do sposobu nawet myślenia. Nie mniey dobry obywatel, iak mąż uczony, szukał w źródle swoiém szczęścia oyczyzny, gdy poprawą edukacyi młodzieży, którey się całkiem poświęcił, chciał w nię przelać światło i cnoty swoie. Nie długa była walka zadawnionych błędów, przeciw nieodbitey mocy prawdy. Wnet ſtargane pęta przesądów i złego smaku, ſtały się w części pośmiewiſkiem, tych nawet, którzy ie z poszanowaniem nosili, a zmiana lat kilku, dziełem kilku wieków zdała się.„

Szacunek dzieła *Szymanowſkiego*, tak wyſtawia:

„Swiątynia Wenery w Knidos, ſtanowi epokę w Literaturze polſkiey, ieśli dzieła nie z ich ogromu, lecz z doſkonałości i toku cenić należy. Smiem bowiem powiedzieć, że co do doſkonałości i wdzięku wiersza polſkiego, nie uſtępuie żadnemu; co do delikatnego i czułego toku, ieſt iedynym w swym rodzaiu. Niech mi kto w nim

wiersz słaby, niech wyraz, nie mówię podły, lecz nieprzyzwoity, niech nadętość, niech twardość, niech brak smaku, niech niedbałość okaże: przywary zbyt częſto każące twory naypięknieyszych dowcipów; Smiało o to pytam, bo wiem, że zawſtydzonym nie będę.

„Czuł Szymanowski, że nieśmiertelność ieſt doſkonałości podziałem, wzgardził łatwą miernością, śmiał trudność zwyciężyć, śmiał sobie bydź surowym sędzią, śmiał smakowi swemu, śmiał oyczyſtey zawierzyć mowie, a bite rzucaiąc manowce, śmiał trudną, lecz niechybną iść ku chwale drogą.

„Lecz nie ieden może z Polaków, dzieli z Szymanowskim doſkonałego wierszopisa zaletę. Má on osóbną i sobie tylko właściwą, nietkniętą: dochowały mu ią zbiegłe wieki, on ią podał przyszłym, w niey, nie bywszy naśladowcą, naśladowanym będzie. Z tylu ięzyków pochodzących z słowiańſkiego źródła, z tylu narodów, które niemi od środziemnego morza do północnego, od niemieckiey do azyatyckiey mowią granicy: przeszedł z dawna ięzyk polſki inne polorem, iak naród inne narody nauką. Mowa polſka słowiańſkiego źródła naybliższa, naywięcey zachowała w sobie ozdoby i wspaniałości, naywięcey tey płynney, tey brzmiącéy pełności, która ieſt wdziękiem męzkiey wymowy. Wyrobił, wydoſkonalił ią, dał iéy tok łacińſki, Naród polſki, z dawna wolny, uczony, potężny. Nic się ona nie zmiéniła od trzech bliſko wieków. Stanęła w swéy porze, kiedy między innemi sławny ięzyk Francuzki półtora wieku poźniey, kruszyć dopiero za-

czął pęta barbarzyńſkiey i prawie dziś sobie nie zrozumiałey przodków mowy. Wszak prócz słów niektórych zaniedbaniem zatartych, ięzyk Górnickich, Kochanowskich, Skargów, ieſt nietylko naszym ięzykiem, lecz nayczyścieyszym iego wzorem. Przecież ta mowa tak dawna, tak okazała, tak ślachetna, tak ſtosowna do geniuszu narodu, który ią wykształcił, pełna wspaniałości, harmonii i mocy, nie miała do czasów Szymanowskiego wdzięku delikatney czułości, która się w niéy prawie niepodobną zdawała. Zwyciężył on szczęśliwie nieprzełamaną na pozór trudność. Język rycerſki w uściech iego ſtał się miłości i czucia ięzykiem. Co większa, nadaiąc mu w tym rodzaiu tok nowy, do téy go posunął doſkonałości w Swiątyni Wenery, że się zdał iść za wydoſkonalonym z dawna i właściwym mowie naszey tokiem. Umiał wyśledzić to, co wiekom ukrytém było. Obdarzył, zbogacił, dopełnił ięzyk oyczyſty, otworzył nowe pole Literaturze Polſkiey, a byſtrym gieniuszu lotem uniesiony, dosięgnął szczytu wynalazku swego. Ta ieſt, tak właściwa, tak osobna Szymanowskiego chwała, że nikt iéy dzielić z nim nawet nie może.

„Ma ieszcze ona swoię szczególną zaletę: Nauki i sztuki nierozerwany łączy węzeł: geniusz ieſt ich oycem, wieki życiem, świat oyczyzna, przerwa snem, zepsucie w porównaniu z czasem, krótką chorobą. Dowodzi téy prawdy Swiątynia Wenery, łącząc szczególnieyszym trafem zdarzenia tysiącami lat odległe. Znali Grecy piękność w sztuce przed *Praxytelesem*; *Phi-*

dyasz dał iéy wprzódy wiekopomne wzory; lecz *Praxyteles* piérwszy tę piękność surową osłodził wdziękami, tworząc cudny posąg Wenery w Knidos. Co *Praxytelesowi* z snycerstwem, to Szymanowskiemu, w tyle wieków potém, z oyczystą zdarzyło się mową. Tamten piękną iuż sztukę, ten piękny iuż ięzyk, iednemiż w Swiątyni Wenery przyozdobili wdziękami.„

W dalszym ciągu wyraża zalety *Szymanowskiego* w dawaniu rad cisnącym się do niego ludziom, w naukach pracuiącym; mówi o układzie przez niego podanym xięgi praw kryminalnych, a oddawszy hołd współczesnym, kreśli obraz cnót *Szymanowskiego.*

„Jako ziemia po długim odłogu buyniey rodzi, tak za powrotem dobrego smaku nauk w Polszce, ocucił się dzielniey gieniusz narodowy, długiém uśpiony zaniedbaniem. Od wniścia swego na świat, był świadkiem tey zmiany Szymanowski, i nie mało się przyłożył do rozkrzewienia pięknego ku naukom zapału. Przyiaźń iego, szacunek, pochwały, zachęcenia, uprzedzały wzrastaiące talenta. Biegł naprzeciwko nim, z tą braterską otwartością, co serca zniewala: pomoc, rada Szymanowskiego ich były dobrem, a ich pomyślność i chwała, iego nadgrodą. Lecz kiedy zwątlony iuż chorobą, sam pisać nie mogł, może użytecznieyszey ieszcze poświęcił się pracy, co dla niego do śmierci miłą była rozrywką.

„Dom iego, w którym go więziła choroba, stał sią domem uczoney porady. Od dawna cichy, lecz zgodny publiczności wybór, ustanowił go sędzią smaku dobrego, sędzią dzieł Polskich. Tak

Rzym ciebie niegdyś uczony *Petronie*, arbitrem *Elegantiarum*, zgodnie mianował. Stróż pilny guſtu i rozsądku, umiał Szymanowski surowość sądow swoich w łagodną mienić poradę: traciła krytyka swą oſtrość w uſtach iego, nabywała słodyczy przyiaźni, podwałała zniewalaiącą moc rozsądku, obok słusznych zarzutów niewymuszona pochwała. Umiał przelać w umysły inszych czucia swoie, tak, że się im własnemi zdawały. Nie poprawiał, lecz wſkazywał potrzebę poprawy, nie wytykał sposobu, ale go zgadnąć zręcznie przymuszał. Unosił miłość własną, ale iey nie ulegał, przebaczał iey, lecz bez szkody pisma i pisarza: korzyſtaiąc nawet z tey tak powszechney rozumu naszego przywary, szczęśliwym zwrotem, w przymiot ią zamieniał. Ożywiał oziębłość, wſtrzymywał zapędy, ograniczał wielomowność, zacierał nadętość, pracę pokrywał łatwością: suchości ozdoby, ciemności światła, zawiłości dodawał proſtoty, proſtocie wdzięku. Strzegł nad wszyſtko porządku, który ieſt duszą rzeczy, i tą ręką, którą siał kwiaty, podawał wieczne prawdy i rozsądku niezmienne prawidła....

„Publiczne cnoty są życia ozdobą, prywatne są iego wdziękiem: pierwsze iednaią poszanowanie, drugie przychylność. Połączone w iednym człowieku, są tém moralnie, czém ieſt fizycznie piękność z wdziękami: iedno zdobiąca ciało, to ieſt tworem ulubionym natury i iey zaszczytem. Były tłem piękney osnowy życia Szymanowskiego zjednoczone te dary. One go otaczały szacunkiem i życzliwością, one czyniły, że gdy wszyſtkich przyiaźni zyſkać nie mógł, nie miał nieprzyiaciela.

„Dość młodo ftracił oyca, którego równie kochał, iak szanował. Nim ieszcze żal własny ukoił, obrócił swe ftarania ku cnotliwey matce i ftał się życia iey pociechą. Nie tylko pełnił ku niey obowiązki syna, lecz zdawało się, że przy niey nayszczęśliwszy, zapominał zabaw świata, a raczey zamienił ie w smakownieysze sercu swoiemu zabawy. Nigdy nie porzucił, chyba od niey przymuszony, wieyfkiego matki mieszkania, gdzie ona wśród dzieci iemu podobnych, pędziła ftarość szczęśliwą.„ ...

„Któż od Szymanowskiego milszym? któż ftalszym był przyiacielem? Któż więcey nad niego przynosił w obcowaniu tey umysłu równosci, tey przyiemney wesołości, którą bole nawét zwyciężał? Czoło iego zawsze pogodném, iak dusza, było: zaledwie na nim doftrzedz zdarzyło się, uftawne prawie ku schyłkowi iego cierpienia, iak lekką i przemiiaiącą chmurę na czyftém niebie.

„Żył długo Szymanowski w domu Adama Czartoryskiego, ku któremu wdzięczność i przywiązanie iego za wzór służyćby powinny. Com wyżey o nich powiedział, nie ieft czczą mowy ozdobą. Myślał podać Szymanowski cnoty Czartoryskiego, i wdzięczność swoię niewygasłey pamięci; widząc blifki swóy koniec, mnie do tey roboty nie raz zachęcał.

„Miało dla Szymanowskiego wieyfkie mieszkanie, miała uftroń spokoyna ten wdzięk, który ma dla ludzi, co z sobą, co z naturą żyć umieią. Widząc dom, widząc ogrod, któremi tak smakownie przyozdobił wieś swoię, znać że w niey myślał część życia przepędzić. Tam się on przez

lat kilka bawił gospodarstwem, naypożytecznieyszą z zabaw, którey tylu ludzi znakomitych w starożytności, poświęcali czas zbywaiący im od wielkich czynów. Lecz nad inne w gospodarstwie starania, tykał go los poddanych: dobre ich bycie liczył za część naylepszą dochodów swoich. Kiedy go słabość zdrowia przymusiła do powierzenia cudzym rękom rządu maiątku, poddanych z oycowskiey nie wypuścił opieki, sobie w tém tylko ufny.

„Nie dostatki, lecz ich użycie czyni człowieka bogatym. Był nim prawdziwie Szymanowski, przy mierney fortunie; bo w rządnych ręku wystarczała potrzebom, wygodzie i dobroczynności iego. Umiał on podwaiać swe dary, rozsądnym wyborem i samym sposobem dawania. Bogacze świata! których niezmierny maiątek nie wyrównywa szalonym potrzebom, lub których chciwość, iak przepaść bezdenna, pożera łakomie zbiory, przyznaycie: że mierność rozsądna bogatszym czyniła Szymanowskiego, iak was nędzne skarby wasze! Mógł on łatwo swóy maiątek pomnożyć, ale nie chciwy umysł iego, ale rzadkie umiarkowanie, doradziły mu, takim go, lecz lepiey urządzonym, zastawić następcom, iaki od Przodków odebrał. Bogaciły mierność Szymanowskiego, iego własne przymioty, iak ubożą bogactwo, źle niém zarządzaiących przywary.

„Nie było zapewne oboiętném czułe serce Szymanowskiego, na tkliwe męża i oyca imiona: nie mógł patrzyć z oziębłością, na nayprzyiemnieysze związki społeczności: Nie kaziła serca iego ta osobna siebie samego miłość, która odcina z

życia iedyne iego pociechy, a w sobie zamknięta, nieczułością ze wszyſtkiemi graniczy. Załować słusznie godzi się, że Szymanowski podobnych sobie nie zoſtawił dzieci: wymawiać naganną w obywatelu bezżenność, byłoby to niesłusznie razić czułość iego, w tém co ieſt iey zaletą. Dręczony od młodości przykrą i bolesną chorobą, nie chciał, iak sam mówił, zasmucać czułey żony uſtawnym cierpienia widokiem, nie chciał przerażać uſtawną ſtraty swoiey boiaźnią. Szanuiąc cudze szczęście, zrzekł się Szymanowski własnego, i dał dowód niepospolitey czułości w tém, co ieſt zwykle nieczułości dowodem. „...

„Kiedy widział Szymanowski ſkruszony srogą burzą okręt, na którym był wraz z nami podróżnym, acz głębokim uderzony żalem, nie poddał się rozpaczy. Ucisnęły wraz ciało iego smutek i choroba, dusza do oſtatniego momentu czerſtwą była. Widząc was gromadzących szczątki narodowey sławy, które ochroniła nawałność, chciał bydź uczeſtnikiem tey chwalebney pracy. Już prawie do grobu zſtępuiąc, zapisał imie swoie obok uſtanowicielów uczonego społeczeńſtwa tego. Nie umarł bez pociechy, gdy to czyniąc pewnie myślał, że wraz z wami ręce iego pobożne (iak niegdyś *Eneasza*) unoszą z pożaru walącey się Troi bogów domowych. Czyliż wtedy do nas mówić nie zdawał się: Pomnìycie, że na łonie społeczeńſtwa, którego żądam przy zgonie nawet bydź członkiem, polega oſtatni narodu zaszczyt, oſtatnia pamiątka, zaszczyt nauk, pamiątka i węzeł ięzyka. Te pieczy waszey, uczeni

Mężowie, umieraiący Szymanowski, te naród nie próżnie powierzył. „

Na końcu téy mowy, wyszłéy z druku, obszerne znayduią się przypisy, o stanie dawnym i teraźnieyszym nauk polskich.

LITERATURA.

Prospekt maiącego wydadź się dzieła pod napisem: Mowy i wiersze moralne *autorów klassycznych, przez X. Jozefa Konstantyna* Bogusławskiego *zebrane, przystosowane, i do druku podane na fundusz ubogich, za pozwoleniem cenzury Wileńskiey.*

Próżno w przepaści nauk człowiek rozum trudzi,
Naypierwsza iest nauka: znać siebie i ludzi.
Pope o Moralności.

PRAWDA iest potrzebna człowiekowi: każdy zły zwyczay rodzi się z błędów, każdy występek prywatny, albo publiczny zawsze iest skutkiem fałszywego rachunku rozumu. Jest pewny stopień oświecenia, gdzie szczęście dla ludzi będzie nieuchronném: ażeby ten moment zbliżyć, potrzeba koniecznie rozszerzać światło prawdziwey moralności. *Wielość mądrych uzdrowieniem iest świata:* mówi Salomon, *wzbudźcie się więc do oświecenia za mową moią, a dobrze wam będzie.*

Ci, którzy rządzą ludźmi, nie mogą sami w tymże czasie ich oświecać: są oni w ustawiczney czynności, i tak wielka *Ludorządztwa* praca całych ich zaymuie. Postanowiono więc w każdém rządnem państwie pod dozorem i opieką rządu będącą pewną *klassę* ludzi, których iest powołaniem spokoynie używać własnego rozumu, i obowiązkiem uczynić go pożytecznym dla publicznego dobra. Ludzi, mówię, którzy będąc z po-

z powołania oddzieleni od zgiełku świata, w zaciszy swoiey zbieraią i rozważaią umieiętności narodów i wieków, a ich *mowy* i *pisma* w każdym rodzaiu nauk i sztuk wyzwolonych, maią bydź dla włsney oyczyzny, że tak powiem, obrazem Rozumu całego rodu ludzkiego. Taki iest urząd człowieka obywatela, poświęconego naukom: sama tylko pożyteczność czyni go znakomitym: wymaga on dowcipu wielkiego, duszy ślachetney, odwagi przeciwko błędom nieustraszoney: każe się spodziewać serca naylepszego, i cnoty naygodnieyszey człowieka, chęci, mowię, uszczęśliwienia ludzi.

Takich to autorów *mowy i wiersze moralne* długą i pilną uwagą przezemnie roztrząsane, do potrzeb wieku i kraiu pożytecznie przystosowane, zebrać i do druku podać przedsięwziąłem *na fundusz ubogich*.

O wy! co czułe w sobie serca macie!
W ratunku bliźnich roskoszy szukacie:
Waszego wsparcia i pomocy czeka,
Człowiek ubogi, nędzarz i kaleka!
Niech hoyną ręką dostatek swe dary
Sypie na zbytki, uciechy, czcze mary,
Prożno szukaiąc swych żądz nasycenia:
Nie dadzą szczęścia, iak cnotliwe chcenia;
Wspaniały widok dla ludzi i nieba,
Kiedy się dzieli z nędzarzem potrzeba!

Prenumerata na pierwsze dwa *Tomy* na dobrym wodnym papierze Złotych 12. Pierwszy *Tom* zawierać w sobie będzie: *Zasady moralności*. Drugi *Tom Cnoty moralne*. Trzeci i Czwarty *Tom Obowiązki Stanów*. Pierwszy *Tom* wynidzie z druku pierwszych dni miesiąca Czerwca roku teraźnieyszego 1801. Prenumeratę odbierać będzie X. *Bogusławski*, ktory mieszka w Akademii Wileńskiey: Drukarnia Xięży *Piiarów* w Warszawie: Drukarnia *Jana Muya* w Krakowie, i *Revers* drukowany odda każdemu prenumeruiącemu. Imiona i nazwiska *Prenumeratorów*, iako miłośnikow *moralności* i dobroczyńcow ubogich, porządkiem zapisania prenumeraty na czele każdego *Tomu* wydrukowane będą. Dnia 1go miesiąca Maia, v. s. roku 1801. w Akademii Wileńskiey.

X. *Bogusławski*.

Porządek i treść materyy Tomu Igo o zasadach Moralności.

MOWA o PRAWDZIE, X. Massyllona Biskupa Klermontańskiego, z francuzkiego przetłumaczona przez X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego. *Wszystka usilność nasza powinna zmierzać do poznania prawdy: wszystka zdatność do iey ukazywania i ogłoszenia: wszystka gorliwość do iey bronienia.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Urbana Szostowicza S. P. Poety, do Stanisława Augusta.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego.

MOWA o RELIGII, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego, czytana na publiczném posiedzeniu Akamii Wileńskiey, dnia 29. miesiąca Czerwca v. s. roku 1800. *Niemasz pokoiu i szczęścia bezbożnym, i oddalaiącym się od porządku moralnego, raz od Boga postanowionego. Religia chrześciańska iedyném iest moralności prawidłem, i iedyną zasadą szczególnéy i powszechnéy szczęśliwości. Dopóty na ziemi prawdziwego uszczęśliwienia nie będzie, dopóki i prywatnych obywatelów życie, i wszystkie rządu sprężyny wedle prawideł bozkiey Religii umiarkowane nie będą.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, Antoniego Korwina Kossakowskiego Poety, sekretarza Stanisława Augusta.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, Franciszka Karpińskiego Poety.

MOWA o ROZUMIE, X. Gwilelma Kalińskiego, C. M. S. Teologii Doktora, i publicznego w Akademii Wileńskiey Professora. *Powinniśmy starać się o oświecenie rozumu w rzeczach tyczących się Boga, i podanéy od niego Religii. Powinniśmy poznawać siebie, i uczyć się sposobu rządzenia sobą. Powinniśmy nabierać znaiomości obowiązków naszych ku społeczności, i sposobu naydoskonalszego ich pełnienia.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Adama Naruszewicza Biskupa Łuckiego, Dzieiopisa i Poety.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, Pani des Houliers, z francuzkiego przetłumaczony przez X. Jozefa Koblańskiego Poetę.

P O E Z Y A.

Zazdrość między Pompeiuszem i Cezarem. — Obraz obudwu wodzów. — Przyczyny woyny domowey.

Temporis angusti mansit concordia discors,
Paxque fuit non sponte ducum.
Phars: I. 1.

Niezgodna trwała w krótkich przeciągu lat zgoda,
I nie w smak była wodzom pokoiu swoboda,
Krassus woynę wstrzymywał. Jak szczupła cieśnina,
Która grożące sobie dwa morza rościna,
Gdyby się rozerwała, w silnéy swey zaporze,
Wnet Jońskie z Egeyskiém tłukłoby się morze;
Tak gdy Krassus, co srogiéy był woyny przewłoką,
Zginął, i zbroczył Karry łacińską posoką,
Wybuchnął z zaiadłością swoią Rzym zażarty.
Więcéyście, niż mniemacie, dokazały Party,
Zabrawszy zwyciężonym Rzymianom sztandary:
Wznieciliście w nich woyny domowéy pożary.

Dzieli się mieczem państwo, a los, który w rządy
Przemożnego dał ludu, i morza i lądy,
I świat cały ogarnął, dwóch obiąć nie może.
Julia zmarła, męża opuściwszy łoże,
Złączonéy krwi poniosła związki do Ereba.
Lecz gdyby ci chwil dłuższych pozwoliły nieba,
Tyś iedna ieszcze mogła, wstrzymać od oręża,
Zaiadłego z téy strony oyca, z tamtéy męża;
Wytrąciwszy żelazo, zbroyne sprządz prawice,
Jak z świekry sprzęgły zięciów Sabińskie dziewice.
Z tobą zniknęła ufność: wolne boiu wrota,
Chciwa pierszeństwa bodcem dla obudwu cnota.
Ty, ażeby przy nowych stare laury twoie,
I przy Gaulach, ztłumione nie zgasły rozboie,
Obawiasz się Pompeiu; a ty boiem długim
I ciągłém wzniesion szczęściem, nie możesz bydź
drugim.
Cezar wyższego nie chce, Pompey z równym sie-
dzieć:
Kto słuszniéy przywdział zbroię? niepodobna wie-
dzieć:
Wielkich obiedwie strony maią sędziów na to:
ZWYCIĘZKIEY SPRZYIA NIEBO, ZWYCIĘŻONEY KATO.
Nierówni się spotkali, i wiekiém i stanem.
Jeden laty schylony, iuż i bydź hetmanem
W długim odwykł pokoiu: chciwy próżnéy sławy,
Pospólstwu sypał dary, tworzył mu zabawy,
Cały ulegaiący, dla gminnego wiatru,
Podobał sobie w klaskach swoiego teatru.
Nie krzepi sił, zbyt w dawne ufny powodzenia,
I cień w nim tylko stoi wielkiego imienia.
Tak dąb wyniosły w polu, który dawno wzięte,
Dźwiga łupy narodów, wodzów dary święte,

Choć ciężarem, nie silnym trzyma się korzeniem,
Nagi w gałąź, ode pnia małym darzy cieniem,
Choć go pierwszy wiatr zwali, z ogromnym hałasem,
Chociaż wkoło kwitnącym otoczony lasem;
Samemu iednak tylko naród cześć oddawa.
W Cezarze zaś nie sama była wodza sława,
Lecz umysł, nie cierpiący na chwilę pokoiu,
A ten tylko wstyd ieden, nie zwyciężyć w boiu.
Bystry, gdzie go gniew niesie, lub nadzieia wzywa,
Spieszy z zapałem, leci, żelazo porywa,
Jednem szczęściem, o drugie szczęście się dobiia,
Wznosi lot wyżey, widząc, że mu niebo sprzyia,
Cokolwiek na przeszkodzie, śmiałym kruszy łomem,
I kontent, drogę sobie otwiera pogromem.
Tak z powietrza łoskotem, a z przestrachem świata,
Wiatrem wyparty piorun, z obłoku wylata,
Ukośnym rażąc błyskiem, lud zdumiały trwoży,
I zaiadły, na własne świątynie się sroży,
Padaiąc i wracaiąc, niecofnięty z drogi,
Wszystko wali, i zbiera rozpierzchłe zażogi.
Te wodzom, lecz publiczne do woyny powody,
Występki, które gubią przemożne narody.
Gdy Rzym podbite świata spanoszyły kraie,
A przy szczęściu zniknęły dawne obyczaie,
Wstał zbytek, z łupów wziętych na nieprzyiaciołach:
Nie masz miary, w naczyniach, w pomieszkaniach, w stołach,
W szaty, które zaledwo kobietom przystoią,
Straciwszy wstyd i cnotę, mężczyźni się stroią.
Już nikt płodnego w mężów, ubóstwa nie lubi,
A tego chciwie szuka, co narody gubi.

Skupuią grunta nowe, a mierne zagony,
Które kopał lemieszem Kamillus wsławiony,
I które Kuryuszów grzebały motyki,
Zbyt rozciągnione, obce widzą osadniki:
Już ten lud, nie znał ceny pokoiu i zgody,
Ni w ciszy broni, drogiéy używał swobody:
A ſtąd obfite sporów i niesnasek źrodło,
Za nic zbrodnie, do których ubóſtwo przywiodło:
Stąd żelazem szukana, niegodziwa sława,
Więcey módz nad oyczyznę; ſtąd gwałt mierzy prawa,
Stąd wyciſkane mocą pospólſtwa uchwały,
Stąd konsule z trybuny, gwałcą trybunały,
Stąd, porywane złotem pęki i topory,
Zepsuty lud, swoiemi frymarczy honory.
Stąd ambit, zgubne kraiom rodzący bezprawia,
Coroczne, na przedayném polu, walki wznawia:
Stąd brzydka lichwa, korzyść w zdzierſtwach nieprzyſtoyna,
Wiara zgasła, i wielu pożyteczna woyna.

Przeklęstwo Dydony

Z xięgi IV. Eneidy.

Et jam prima novo spargebat lumine terras
Tithoni croceum linquens Aurora cubile.

Już się z jasnego łoża Tytona ocuca,
Już na ziemię Jutrzenka piérwszy promień rzuca.
Królowa widząc, ſkoro blade wſtało zorze,
Ze pełnym żaglem flota wychodzi na morze,
Gdy i brzegi i porty bez maytków obaczy;
Trzykroć ozdobne piersi uderza w rozpaczy,

I śliczny włos targaiąc: Ach! poydziesz ten
zbrodzień!
I tak się państwu memu urąga przychodzień!
Nie porwiesz się do broni lud po całém mieście?
Nie zepchniesz naw do wody? Idźcie! ogień nieście!
Rozpościeraycie żagle, róbcie prędzey wiosły.
Co mówię? iakież mnie to szaleństwa uniosły!
Teraz zły wyrok nędzną uciska Dydonę!
Mogłaś to wtenczas, kiedyś dawała koronę!
Tażto wiara! pobozność! onże bogi Troie,
On oyca zgrzybiałego wziął na barki swoie!
Nie mogłam go rozszarpać? w morskie cisnąć
wały?
Wyrznąć Troian i zniszczyć ich ród pozostały?
Nie mogłam w samym Julu żelaza zakrwawić,
Pociąć w sztuki i z członków oycu ucztę sprawić?
Lecz bitwy los niepewny. Próżna dla mnie trwogo!
Odważywszy się na śmierć, możnaż się bać kogo?
Zniszczyłabym okręty, z ogniem na nie wbiegła,
Lud z oycem, z synem zniosła, i sama poległa.
Słońce! którego oku iawne wszystkie rzeczy,
I ty Juno maiąca me troski na pieczy!
Hekate, którey wyciem rozstayne brzmią drogi,
I Jędze i Elizy w grób idącey bogi,
Zdradzieckie ścigaiący zemstą przewinienia,
Ostatniego Dydony słuchaycie westchnienia.
Jeżeli kiedy zbrodzień do portu zawinie,
I ten konieczny wyrok Jowisza nie minie,
Niech się przynaymniey z mężnym ludem bronią
ścina,
Niechay z granic wyparty, oderwan od syna,
Zebrze tułacz pomocy: niech pobitych w boiu
Widzi swych pogrzeb sprosny: niech iarzmo pokoiu

Uciążliwego dźwiga, nie cieszy się tronem,
Lecz na piasku niegrzebny prędkim padnie zgonem.
Tak życzę, niech się zdraycy bezbożnemu dzieie,
Ten ostatni głos wznoszę, nim duszę wyleię.
Wy zaś, Kartagińczycy, ród i przyszłe plemię
Scigaycie, te mnie dary przyśliycie pod ziemię;
Niech żaden mir nie przerwie ludów zawziętości,
Powstań kiedy mścicielu iaki z moich kości!
Byś ogniem i żelazem niszczył ród niemiły:
Teraz, potém, iak tylko pozwolą wam siły;
Niech brzegi sprzeczne brzegom, rzekom będą rzeki,
Broń broni, niechay wnuki w późne walczą wieki.

F. Dmochowski.

OBRAZ POLITYCZNY
EUROPY.

FRANCYA.

Potwierdzenie traktatu Lunewilskiego przez rządy austryacki i francuzki, zamiana iego przez obustronnych pełnomocników, zdaie się iuż żadney o zupełney dwóch mocarstw zgodzie nie zostawiać wątpliwości. Wymiar nadgrody z kraiów niemieckich dla rożnych xiążąt, bądź całkowicie, bądź w częściach za Renem własności, lub we Włoszech tracących, iest dotychczas przedmiotem czynności w Paryżu między hrabią *Cobentzel*, i *Jozefem Bonaparte*. Wyrok seymu Rzeszy nadał Cesarzowi zupełną moc ukończenia tego interessu, za porozumieniem się z dworami berlińskim i peters-

burſkim. Stosownie zaś do umowy w *Luneville*, woyſka francuzkie tak z Niemiec, iako też z kraiów dawniey weneckich uſtąpić powinny były, wolne zoſtawuiąc wniście woyſkom różnych xiążąt do swoich względnie kraiów. Jakoż artykuł ten przychodził do ſkutku, tak dalece, że iuż tylko w Bryzgowii, dla xiążęcia Modeny przeznaczoney, część mała Francuzów pozoſtała, gdy znowu dla niewiadomych przyczyn przeprawiaią się w rozmaitych mieyscach na prawą ſtronę Renu w liczbie 36,000. ludzi, *Dusseldorff*, *Cassel*, *Kehl* zaymuią, rozciągaiąc przednie ſtraże swoie od *Cassel*, aż do *Hocheim* i *Wisbaden*.

Królestwo neapolitańſkie, prócz Sycylii, uważać można, iak za podległe teraz władzy francuzkiey; wszyſtkie bowiem porty maią załogi z Francuzów, i cała marynarka w ich ręce wydana; adminiſtracya tylko publiczna dawnym odbywa się trybem, maiąc na czele królewica naſtępcę. Król zaś siedzi dotąd w Palermo.

Podział Piemontu na departamenta, uſtanowienie prefektów, vice-prefektów i innych urzędników na wzór francuzki, tudzież rząd wewnętrzny zupełnie francuzkiemu podobny, pod naywyższym Jénerała *Jourdan* dozorem, niezawodne tego kraiu do Francyi przyłączenie wſkazuie. Król Sardyńſki, ma bydź, iak się domyślaią, kraiami ſtanu kościelnego nadgrodzony.

Pomimo ciągłego rządu francuzkiego z angielſkim porozumiewania się około przywróce-

nia pokoiu, trwa iednak walka między dwoma narodami w Egipcie. Rządowe od Jenerała *Menou* wiadomości do dnia tylko 16go Marca dochodzą z powodu trudności w przesłaniu poźnieyszych, gdyż okręty nieprzyiacioł wszędzie czatuią, aby żadney z Egiptu do Francyi wiadomości nie dopuszczały. Angielſkie także doniesienia rządowe, kończą się na opisie bitwy dnia 21go Marca ſtoczoney, a równo dla obu ſtron krwawey. Anglicy z tego tylko przypisuią sobie zwycięztwo, iż plac przed bitwą od siebie posiadany, na powrot odzyſkali, lubo daleko w siłach przewyższali, gdyż nawet morſkim żołnierzom ſtawić się do boiu kazano. Tak długie rządu angielſkiego względem dalszych wypadków milczenie, nieczynności zapewne woyſk angielſkich przypisać należy, które znacznie kilką bitwami osłabione, trzymaią się obronnie aż do odebrania spodziewanych posiłków, tak od swoich, iako też Turków pod sprawą W. Wezyra. Ten, według doniesienia pod dniem 9tym Maia od Miniſtra w Stambule Pana *Elgin*, wzmocniony 5,000. ludzi od *Gezzar* Baszy, przeszedł puſtynią, przybył bez naymnieyszey przeszkody do miaſta *Belbeis* niedaleko *Kairu*, i wysławszy oddział woyſka, zaiął *Damiettę*, lubo zamek *El Esbé* ieſt ieszcze w ręku Francuzów. Jeżeli to okaże się prawdą, równie iż z *Bombay* kilka tysięcy Anglików do *Suez* przybyło, iż *Murat-Bey*, przyiaciel dotąd Francuzów, miał *Hutchinsonowi* oświadczyć gotowość przyłączenia się do niego, byleby się do niego przybliżył; a ieżeli dotego *Menou* żadnych z Francyi posiłków w tych czasach nie odbierze,

wątpić bardzo potrzeba, aby ostatni ocalić Egipt potrafił. Prawda, iż pierwszy Konsul chcąc zapobiedz znacznych sił wysłaniu do Egiptu, i wprawić rząd W. Brytanii w obawę o całość własnego kraiu, czyni ogromne przygotowania na brzegach Francyi, Hollandyi, Hiszpanii i Włoch, maiąc zamysł lądować w Anglii lub Irlandyi; gdzie zwróciwszy uwagę iey flot, mógłby także łatwiey z jakiego portu włoskiego przesłać posiłki do Egiptu; lecz obawiać się potrzeba, ażeby ta wyprawa, gdyby się nawet udała, nie była już zapożną, równie iak nadeyście tych kilku tysięcy, które Admirał *Ganthaume* miał wysadzić w *Tripolis* w celu przebrania się puszczami do Egiptu.

A N G L I I A.

Zgoda i przyiaźń między Anglią a północnemi dworami, coraz większey pewności nabiera. Cosnione *embargo* z angielskich okrętów w Rossyi, powodowało dwór londyński do zdięcia go z rossyiskich i duńskich w Anglii, co też i ze szwedzkiemi, po załatwieniu niektórych ieszcze trudności, nastąpi. Z Rossyą zaś, już miał nawet stanąć zupełny pokoy. Daniia atoli, gdy czas rozeymu przybliża się do końca, czyni wszelką gotowość do odporu, ieżeliby go okoliczności wskazywały. Zaięty ztémwszystkiém *Hamburg* w celu zatamowania handlu Anglików na *Elbie*, opuścić woyskom swoim królewic duński rozkazał, i wątpić nie trzeba, aby po zgodzie Rossyi z Anglią, miał brać na siebie ciężar woienny.

Nie z taką łatwością idzie interess pokoiu z Francyą; owszem, gdzie tylko mogą, ſtara się iedna drugiey ſtronie szkodzić. Nayobszernieysze teraz ich zaiadłości pole ieſt Egipt, którego los dla uporczywey walki męztwa Francuzów z wielością Anglików, nie ieſt dotąd rozſtrzygnionym.

Pomyślniey poszły rzeczy Anglikom przeciw kilku wysepkom duńſkim i szwedzkim w Indyach zachodnich, a iedney hollenderſko-francuzkiey *St Martin.* Nie wiedząc wcale Duńczycy na wyspach *St Thomas*, *St Jean* i *St Croix*, a Szwedzi w *St Barthelemy* o zaszłych między Daniią, Szwecyą, a Anglią zatargach, za zbliżeniem się Anglików, natychmiaſt się poddali. Na wyspie tylko *St Martin* nieco krwi przelano. Prócz téy okoliczności dowodzącey, iak łatwo było dla Anglików zdobydź wyspy rzeczone, to ieszcze dodać należy, że wyprawa ich pod dowództwem Jenerała *Trigge*, i Kontr-admirała *Duckworth* przeszło 4000. ludzi liczyła, a garnizony wszyſtkich czterech wysepek, 698. głów wynosiły. Attak samey wyspy *St Martin* 302. osób do obrony maiący, przedsięwzięty był we 3,500. Anglików; ukończył się wprawdzie poddaniem, lecz nie wprzód, aż 50. ludzi częścią zabitych, częścią ranionych ze ſtrony francuzkiey zoſtało.

Wiadomości z Indyów wschodnich nie tak są dla Anglii przyiemne. *Zeeman-Szach*, pan *Kaszemiry* i *Kandaheru*, ma 200,000. iazdy, 200. milionów rocznego dochodu, i bogate nad rzeką *Indus* krainy posiada. Państwo iego ieſt kluczem

do Indoſtanu. Dochodząc on chciwych zamiarów angielſkich, ma się od nich na wszelkiey oſtrożności, i owszem gotów zawsze łączyć się z ich nieprzyiaciołmi. Anglicy nawzaiem niebezpiecznego w nim upatruiąc sąsiada, zawsze się gniewu iego lękaią.

Gdyby poróżnienie Rossyi z Anglią dłużey było potrwało, iużby może dotychczas woyſko Rossyiſkie złączone, podług umowy z siłami *Zeeman-Szaha* wkroczywszy do osad angielſkich, zatkało nazawsze źródło bogactw tego dumnego narodu. Boć ieżeli o 600. mil od brzegów Wolgi aż do Lombardyi mogli przybydź Moſkale, zacożby krótszey daleko drogi, bo 400. od Aſtrachanu do indyyſkiego Kaukazu czyniącey, odprawić nie mieli? Nadto posiadanie Egiptu przez Francuzów, mogłoby między niemi, a *Zeeman-Szahem* związek zaczepny przyśpieszyć: ſtąd pochodzi ta niezmierna w Londynie radość z samey tylko nadziei wypędzenia Francuzów z Egiptu.

Z handlu chińſkiego nie zewszyſtkiém kontenci są anglicy; i nie dawno ſkarżyli się przed naywyższym Mandarynem na oszukańſtwo kupców tamecznych, że dna beczek z herbatą, wiorami i piaſkiem dla większey wagi napełniaią. Lecz co dla rządu W. Brytanii nayprzyiemniey, tedy to, że nowy Cesarz chińſki wcale Anglików nie cierpi; o czém uwiadomieni urzędnicy iego, dopuszczać się mogą bezprawiow handlowi angielſkiemu szkodliwych, nie lękaiąc się za to ukarania.

HISZPANIIA.

Długo odgrażał się dwór madrycki nayściem królestwa Portugalii, ieżeliby xiąże Regent żądaniom iego i Francuzów, przez rozkaz ustąpienia z portów swoich Anglikom, zamknięcie ich, i przychylenie się do zgody, zadosyć nie uczynił. Niemoc w przymuszeniu ostatnich do opuszczenia Portugalii, a trudność w przyięciu podanych dworowi Lizbońskiemu warunków, niepodobną zgodę wskazywały. Aż nareście zniecierpliwiony Hiszpan, albo raczey od Francyi poruszony, pogróżki w otwartą nieprzyiaźń zamienił Weszło bowiem lewe skrzydło armii hiszpańskiey przez *Badajos* na grunt portugalski, *Olivenza*, *Montemagiore* zaięło, i twierdzę *Elvas* opasało. Widząc dwór lizboński oczywistą woynę, mogącą bydź ieszcze szkodliwszą za zbliżeniem się nadciągaiących przez Hiszpanią Francuzów, wysłał śpiesznie Pana *de Pinto* z pełnomocnictwem zawarcia rozeymu, ułożenia i podpisania ostatecznego pokoiu. Lecz król Hiszpanii dał woysku rozkaz, aby wgłąb Portugalii postępować nie przestawało, dopókiby *embargo* na okręty angielskie włożoném, i porty dla Anglii zamkniętemi nie były. Zaczém pan *de Pinto* nowych oczekuie zleceń, a Hiszpani tym czasem coraz daley wkraczaią.

RZECZPOSPOLITA AMERYKANSKA.

Odkryta przy końcu wieku XV. Ameryka stała się łupem chciwości rożnych narodów europeyskich. Niezmierne bogactwa w łonie tey zie-

mi od natury złożone, a od niektórych Europeyczyków dostrzeżone, podały myśl ich rządom, rozciągnąć swe panowanie do spokoynych Ameryki mieszkańców. Pod płaszczem więc naprowadzenia ich do przyięcia wiary Chrystusa, i przeistoczenia w ludzi słodszych obyczaiów, zbroyne wyprawy czynić zaczęto. Okrucieństwa dopełniane przez tych chciwych złota apostołów sprawiły, iż się zalecaną od nich nauką brzydzono; a z drugiey strony dowiodły, że ci mniemani kształciciele ludzi, nic ludzkiego w postępkach swoich nie mieli.

Słabość iednakże Amerykanów, dla braku sposobów w obronie swych siedzib, przeciw garstce naiezdników dobrze zbroynych, i samemi skutkami rynsztunków nieznaiomych pierwszym, przemagaiących, uledz musiała. Takiemi dobroczyńcami ludzkości pierwsi byli Hiszpani, którzy w przeciągu pół wieku stali się panami kraiów nadbrzeżnych Ameryki do 1500. mil długości wynoszących, a późniey więcey ieszcze zdobyli. Lecz ileż ofiar niewinnych ta zdobycz kosztowała! Wyspy *Cuba* i *St. Domingue* pierwsze Hiszpanów nabytki, 1,600,000. ludności pod ich przybycie liczyły. Użycie mieszkańców do wydobywania kruszców i innych robót zbytecznych, bez dodania potrzebney żywności; tudzież krwawy przymus do nawracania się, tak ie spustoszyły, że w lat trzydzieci, ani się ieden dawny mieszkaniec nie pozostał.

Podbicie *Mexyku*, *Peru* i innych krain bogatych, podobnychże okrucieństw cechą oznaczone było, tak dalece, iż pomimo znacznych z odkrycia Ameryki wynikłych korzyści, śmiało powiedzieć można, że te, nigdy tylu milionow wyrżniętych Indyanów, tylu milionów zakupowanych, pracami męczonych, a przez to gubionych Afrykanów, tylu nareście sprzątnionych, przez żelazo, szkorbut, zatonienie i choroby Europeyczyków, nadgrodzić nie zdołaią.

Chęć zdobyczy i zazdrość, że się tak rozszerzyła potęga hiszpańska, zapaliły różne narody do szukania szczęścia w nowo odkrytym świecie. Portugalia, Francya, Anglia i inne, starały się na wyścigi mieć tam swoie osady i szkodzić Hiszpanom. Początek założoney potęgi swoiey w Ameryce winna Anglia sławnemu żeglarzowi *Drake* za panowania *Elżbiety*. Uzbroiwszy on kosztem swoim cztery okręty puścił się w roku 1577. na morze, a przebywszy cieśninę *Magellańską* i dostawszy się na ocean południowy, niezmierne skarby Hiszpanom zabrał, drogę sobie do Indyów wschodnich otworzył, i szczęśliwie koło przylądka dobrey nadziei do Anglii wrócił. Takowe korzyści były mu powodem do powtórney wyprawy, ale iuż z rokazu *Elżbiety*, w woynie podówczas z *Filippem II.* królem hiszpańskim będącey. Wysłany *Drake* zdobył na Hiszpanach niektóre osady i miasta nadmorskie. Podobneż wyprawy zachęcone pierwszemi, za *Jakóba I.* i następnych królów czyniono; a z czasem iuż przez odkrycia, iuż przez traktaty do znacznych rząd angielski przy-

przyszedł w Ameryce posiadłości, nadaiąc w nowo wynalezionych osiadaiącym Anglikom różne swobody i przywileie.

W liczbie tych osad znaydowało się trzynaście prowincyy Ameryki północney, dzisieyszą Rzeczpospolitą zjednoczonych ſtanów ameryakańſkich ſkładaiące. A lubo w każdey z nich był wielkorządca od króla mianowany, lud iednak poradników wybierał, którzy zgromadzenie nakształt niższey izby angielſkiey ſkładali, i zawsze bardziey ludowi, niż dworowi londyńſkiemu przychylni byli. Poznaiąc to miniſtrowie, a prócz tego odbieraiąc od tych osad odezwy, żeby im, albo reprezentacyi, przez wybranych u siebie pełnomocników, w Parlamencie angielſkim pozwolono, albo też iak Irlandyi rządzić się dopuszczono; w ściśleysze uiąć ich kluby, i rząd całkiem od króla zależący wprowadzić przedsięwzięli, nie dziąc baczności, że wszyscy nowi Amerykanie z tém iuż zdaniem wzraſtali, iż przodkowie ich przenosząc się z Anglii do Ameryki, nie wyzuwali się z wolności każdemu Anklikowi w Europie iſtotném prawém zabezpieczoney.

Naypierwszym krokiem dworu ku zamierzonemu celowi było narzucenie w roku 1765. stęplowanego papieru na osady. Wiadomość o tém obruszyła ie mocno, i raczey wszelkich spraw, potrzebę tegoż papieru wſkazuiących zaniechać, niż samowolne prawo przyymować, poſtanowiły; co sprawiło, iż podatek ſtęplowy cofniony. Piérwsza sprzeczność Amerykanów powinna była od-

ſtręczyć miniſtrów od dalszych ku ich obarczeniu zamysłów. Lecz właśnie, iakby się na szkodę kraiu swoiego uwzięli, w roku 1767. wymogli u parlamentu uſtawę cła od ſkła, papieru, herbaty, sukna, *i t. d.* przy weyściu tych towarów do Ameryki opłacać się maiącego, i zaraz komory w portach tamecznych i poborców swoich wyznaczyli. Amerykanie za naywiększe bezprawie poczytuiąc opłatę podatków, do których uſtanowienia wpływu nie mieli, zmówili się żadnych towarów z zamorza nie przyymować, do czego osada *Maſsachuset* i ſtolica iey *Boſton* naypierwsza była powodem. Wkrótce kupcy angielscy znaczne stąd handlu swoiego uszkodzenie poczuli, a narzekania ich sprawiły, że wszyſtkie cła, prócz od herbaty, uchylono. Nie dały się iednak uwieść tą niezupełną powolnością osady; lecz powtórnie nieprzyymowanie żadnych towarów z Anglii uchwaliły, dopókiby wszyſtkich ceł aż do iednego nie usunięto.

Wszakże nie zważaiąc na to Anglicy, wyprawili roku 1773. trzy kupieckie okręty z herbatą; gdy do *Boſton* przybyły, porwało się pospólſtwo i herbatę w morze wrzuciło. Urażony dwor tym Boſtończyków poſtępkiem, port ich zamknął, i za karę miaſto *Salem* ſtolicą całey prowincyi naznaczył, w nadziei ſkłócenia osady przez obſtawanie iednych za *Boſtonem*, a drugich przy *Salem*. Nie udał się ten wynalazek polityki angielſkiey; wszyſtkie bowiem miaſta, a nawet *Salem* zganiwszy go, przy *Boſtonie* ſtanęły.

Przybycie kilku regimentów angielſkich do *Boston* przyspieszyło zamierzony od dawna dwunaſtu osad związek. Uſtanowiono radę naywyższą czyli kongres z 51. wybranych od siebie pełnomocników w *Filadelfii* ſtołeczném mieście *Pensylwanii*; potwierdzono na nim wszyſtkie czynności osad przeciw uſtawom parlamentu przedsięwzięte; uchwalono, że ieśliby Parlament mocy użył, cała Ameryka związkowa siłę siłą odeprzeć miała, i napisano liſt do króla z oświadczeniem trwania w wierności, ieżeliby podatki i cła cofniono, a władzę prawodazczą względem wewnętrznego rządu przy osadach zoſtawiono.

Lecz dwór Londyńſki umyśliwszy mocą przywieść do posłuszeńſtwa Amerykanów, odrzucił ich żądanie, i za buntowników ogłosiwszy w parlamencie, znaczną potęgę do Ameryki wysłać przedsięwziął. Na odgłos odrzuconéy prośby, o obronie myśleć zaczęto: cokolwiek gdzie w zbroiowniach armat, broni i zapasów woiennych królewſkich znaydowało się, wszyſtko Amerykanie zabrali: nadto, ile tylko mogli, fabryk broni, prochu i rękodzieł pozakładali.

Przyszło wkrótce i do krwi rozlewu; bo gdy się Amerykanie w mieście *Concord* w broń i inne potrzeby przysposabiali, Jenerał angielſki *Gage* wysłał przeciw nim dwa tysiące ludzi z rozkazem zabrania wszyſtkiego. Ci napotkawszy w drodze kilkuset zbroynych ochotników, dali do nich ognia, rozpędzili i miaſto rzeczone zaięli. Ale za zebraniem się większey liczby Amerykanów, wyparowani, ścigani i z wielką klęſką do *Boston*

odpędzeni zostali. Po tey rozprawie więcey 22,000. ludzi z samey prowincyi *Massachuset* przyszło pod *Boston*, gdzie obozem stanąwszy, opasali lądem miasto, wszelkiego broniąc dowozu.

Nadeszły tym czasem z Anglii świeże siły lądowe i morskie, z czego kongres wnosząc otwartą iuż woynę, wydał także z swoiey strony ogłoszenie iéy na piśmie sposobem udzielnych narodów, nakazał po osadach zaciągi, i naywyższe woysk kraiowych dowództwo biegłemu w sztuce rycerskiey *Washingtonowi* powierzył. Zapał woienny wszystkich umysły ogarnął. Maiętna młodzież nie mogąc bydź wszystka zapisana do woyska, z ochoty za prostych żołnierzy służyła. Płeć żeńska w *Pensylwanii*, nie będąc w stanie wziąć oręż w słabe swe ręce dla obrony oyczyzny, złożyła składkę na wystawienie iednego regimentu; a co naydziwnieysza, zamieszkałych od nieiakiego czasu 80. Niemców utworzyło kompaniią nazwaną *kompaniią starców*, których kapitan blisko sto lat, a dobosz 84. iuż liczył.

Z takiego zapału narodu, potrzeba było korzystać, i użyć go na odebranie *Bostonu*, ażeby osady, po uprzątnioney tey zawadzie, do mocnieyszego odporu gotować się mogły. Uwiadomiony prócz tego kongres o przygotowaniach Anglii, i zaciągnieniu woysk niemieckich na iey żołd, wydał rozkaz *Washingtonowi*, aby uprzedzaiąc ich przybycie, wszystkich sił użył na zdobycie *Bostonu*. Wystawione przez niego iedney nocy w około miasta ogromne bateryе, tak za-

trwożyły Anglików, iż innego sposobu ratowania się nie widzieli, iak opuścić i oddać miasto Amerykanom. To gdy nastąpiło, wszedł *Washington* do *Bostonu*, gdzie wiele armat znalazł zostawionych. Naówczas kongres po przystąpieniu ieszcze do związku prowincyi *Georgii*, osady za udzielne i niepodległe pod imieniem: *trzynastu zjednoczonych stanów Ameryki* ogłosił.

Niepodległość ta wkrótce na wielkie niebezpieczeństwo wystawiona była. Nadesłane z Anglii posiłki tak dzielnie i skutecznie działać zaczęły, iż nie tylko osady *Nowy Jorck*, *Jersey*, *Rhode-Island* opanowały, ale też *Filadelfii*, do którey iedna im tylko odnoga *Deleware* pozystępu broniła, zagroziły. Nie pozostała nadzieia, iak w przemyśle i biegłości *Washingtona*. Widząc on słabość sił swoich, zmnieyszonych przez odeyście wielu do domów po odbytey roczney służbie, powszechney bitwy unikać postanowił; a tym czasem kongres, przekonany, iak zaciąganie się roczne mało znaczyło, licznieyszy i na całą iuż woynę zaciąg uchwalił. Nim ten przyszedł do skutku, Anglicy coraz więcey zamków i miast zabierali, a między temi *Filadelfią*, po opuszczeniu iey z potrzeby przez *Washingtona* i Kongres, zaięli.

Ożywiła umysł Amerykanów klęska Jenerałowi angielskiemu *Burgoine*, przez Połkownika *Arnold* zadana, który zapobiegaiąc ostateczney swych zgubie, poddać się Arnoldowi z całém woyskiem musiał. Rozgłoszona wieść w Anglii o stracie tylu woyska, tak wielkie na ministrów obu-

rzenie sprawiła, że Milord *North* naygłównieyszy téy woyny doradzca, pierwszy podał proiekt do zgody z Amerykanami.

Lecz iak ocalenie nowey Rzeczypospolitey nie od tego zwycięztwa zależało, tak również nie ta przegrana powolnieyszym rząd W. Brytanii uczyniła. Dom Burboński we Francyi, mile spoglądaiąc na osłabienie Anglii przez oderwanie się wzburzonych osad, wszelkiemi siłami utrzymywać ie umyślił, i w tym celu zawarł z niemi traktat przymierza. O tém gdy urzędownie Margrabia *de Noailles* poseł francuzki w Londynie doniosł, naówczas *North* poznał, iak daleko w uporze swoim względem Amerykanów był nieuważnym. Wysłani kommissarze na poiednanie osad, zapóźno iuż takie im ofiary czynili, iakich nawet w początku nie domagały się od parlamentu. Odrzucili ie Amerykanie w potężne Francyi wsparcie zaufani; iakoż to mocarstwo wyprawiło zaraz flotę o 12-liniiowych okrętach pod sprawą Hrabi *d'Estaing*, a wkrótce potém drugą o 32. wielkich okrętach, i 12. fregat przez Hrabię *d'Orvilliers* dowodzoną.

Odnowiona ztąd zapalczywsza woyna, do którey poparcia wszelkich sposobów ministrowie angielscy użyli. Liczne utarczki z różném szczęściem w Ameryce i na morzach zachodziły, a Francya tymczasem nowy ieszcze cios dla Anglii gotowała. Przełożywszy dworowi madryckiemu, iż Anglicy po przekonaniu mocą Amerykanów, nie omieszkaliby chciwych zamiarów swoich i do osad hiszpańskich rozszerzyć, podbudziła Hiszpa-

niią przeciw nim, i do związku z sobą nakłoniła. Nie długo także wyniknęło między północnemi mocarstwy przymierze pod nazwiskiem *zbroyney neutralności morskiey*, a to ku ukroceniu przywłaszczonego od Anglii panowania na morzu. Rossya na czele tego związku stanęła, do którego Daniia, Szwecya, i Hollandya przystąpiły. Ostatniey, że Amerykanom czynniey, choć sekretni dopomagała, i na nalegania dworu wersalskiego zawrzeć z niemi przymierze gotowała się, woyna także wypowiedziana była. Tym sposobem z większą częścią Europy miała Anglia do czynienia.

Zwycięztwa Francuzów i Hiszpanów na morzu, zabory wielu wysp do W. Brytanii należących, zdobycze ich w bogatych flotach kupieckich zgubą i upadkiem domom handlowym w Anglii zagrażaiące, a w szczególności wielka klęska w Ameryce przy *Jorck* Lordowi *Cornvallis* przez połączonych Francuzów z Amerykanami, a od Jenerałów *Rochambeau* i *Washingtona* dowodzących zadana, tak, iż się z 8,000. poddać musiał, sprawiły, że większość parlamentu przywiódszy do skutku upragnioną zmianę ministrów, szczerze o pokoiu myśleć zaczęła. Jakoż wysłani od wszystkich mocarstw woiuiących pełnomocnicy do Paryża, wielkie dzieło rozpoczęli, a w dniu 30. Listopada 1782. roku dokończyli.

Pomiiaiąc układy między Anglią a Francyą, i innemi dworami poczynione, iako od historyi Stanów Ameryki oddzielne, to tylko powiedzieć wypada, że traktatem paryzkim trzynaście osad

północney Ameryki uroczyście za wolną i niepodległą Rzeczpospolitą uznane były.

W ten sposób powstała w wieku XVIII. iedna z wielkich Rzeczpospolitych; winna ona byt swóy polityczny meztwu i stałości mieszkańców swoich, winna go biegłości *Washingtona*, i zręczności pierwszego z statystów *Franklina*, który po zawartém zaraz z Francyą przymierzu, wysłanym był od Kongressu do Paryża; lecz winna naybardziey narodowi francuzkiemu, którego król Ludwik XVI dzielniey iey do oswobodzenia się z iarzma angielskiego dopomógł; bez iego bowiem wsparcia, mimo zapału, odwagi, i naywyższego patryotyzmu swoiego, byliby ulegli Amerykanie pod przemagaiącemi Bretonów siłami. Znali oni to dobrze, dlatego też w roku 1783. iednomyślnością uchwalone w Kongressie podziękowanie Ludwikowi przesłali, wyrażaiąc, iż oswobodzenie i niepodległość swoię winni będą zawsze królowi i narodowi francuzkiemu.

Pewny iuż udzielności swoiey narod Amerykanów, do uchwały stałey konstytucyi rządowey przystąpił. Tey ogólne zasady są następuiące: Wszyscy ludzie rodzą się zarówno wolnemi i niepodległemi; maią prawa od osób swych nieoddzielne, z których nigdy następców swoich ogołocić nie mogą. Takiemi prawami są: życie, wolność, i wszystkie przymioty znayduiące się w człowieku do nabycia i posiadania dóbr, iako też szukania szczęścia i bezpieczeństwa swoiego. Magistratury i urzędy są woli ludu wykonawca-

mi, i zawsze się z czynności swoich iemu sprawiać powinny. Rząd dla dobra wszystkich iest ustanowiony. Ze wszystkich rządów ten iest naylepszy, który się naywięcey do uszczęśliwienia i zabezpieczenia narodu przykłada. Gdy tych celów chybia, większość narodu ma prawo zniszczyć go, a inny postanowić. Nikt szczególnych przywileiów, chyba za zasługi Rzeczypospolitey uczynione, mieć nie może, lecz takie zaszczyty dziedzicznemi bydź nie mogą. Trzy władze, prawodawcza, wykonawcza i sądownicza będą oddzielne, dla uniknienia przemocy i ucisku. Władze te często odmieniać się maią. Nikomu naymnieyszey cząstki własności, nawet na rzecz publiczną brać się nie godzi. Wolność drukowania iest podporą wolności publiczney. Religiia, czyli cześć Stworcy oddawana, ma bydź skutkiem przekonania każdego. Nigdy do niey gwałt i przymus mieszać się nie powinien; nikt zatém z przyczyny wyznania swoiego prześladowania doznawać nie ma. Jedna iest tylko klassa obywatelów w Stanach zjednoczoney Ameryki.

Takie zasady położywszy, władzę prawodawczą w kongressie, z senatu i izby reprezentantów złożonym zamknęli. W Senacie 26. osób na lat sześć, a w izbie reprezentacyyney 65. osób na lat dwa obranych zasiada. Władzę wykonawczą Prezydent Stanów zjednoczonych sprawuie, a ten na lat cztery, równie iak Vice-Prezydent iest obierany. Nadgradzaiąc naród Amerykanów liczne usługi *Washingtona*, obrał go swym Prezydentem, a zaufany w jego cnocie po upłynio-

nym pierwszey prezydencyi czasie, na drugie lat cztery ten urząd mu powierzył.

Ledwie co Francya męztwem swoiém wolność amerykańſką zatwierdziła, gdy o nadaniu iey sobie myśleć także zaczęła. Myśl tę w roku 1789. do ſkutku przywiodła. Początek rewolucyi i ciąg iey obfity w zdarzenia, iedne godne pamięci nayodlegleyszey potomności, drugie, aby na zawsze były zapomnianemi, aż nadto dobrze wiadome są każdemu. To tylko powiedzieć należy, iż wiadomość o nadaiącey sobie wolność Francyi, mile Ameryka przyięła, i gdy się wiele mocarſtw na przywrócenie obalonego tam rządu związało, Rzeczpospolita zjednoczonych Stanów nie mogąc dla słabości swey, po tak ciężkiey z Anglią woynie, dopomagać Francuzóm, w ścisłey oboiętności pozoſtała, tchnąc tylko z wdzięczności pochodzącém życzeniem, aby sprawcy swey niepodległości, zamierzonego celu dopięli.

Gdy więc obfite krwi strumienie na ziemi europeyſkiey płynęły, Amerykanie tém tylko zaięci byli, aby rękodzieła, rolnictwo, przemysł i handel wzroſtu nabrały, i aby spokoyność tak wewnętrzna, iak zewnetrzna, iedyna tych korzyści rękoymia, na łonie ich oyczyzny utrzymać się mogła. Jakoż nigdy pod hasłem i zasłoną wolności, spokoyność publiczna naruszona nie była; lecz tém prawidłem zjednoczeni, dali wzór naylepszego i nayspokoynieyszego rządu.

Sąsiedztwo pozoſtałych przy Anglii osad, tudzież przewaga iey handlu na morzach, powo-

dowały rząd Ameryki zjednoczoney do zawarcia z wielką Brytaniią roku 1794. traktatu handlowego. W jawney iuż pod ów czas będąc Francya nieprzyiaźni z rządem angielſkim, za złe poczytała Kongressowi tę umowę handlową, ile nieprzyiacielowi iey bardzo pożyteczną, a sobie szkodliwą; ſtąd poróżnienie między obiema narodami wynikło. Kongres zapobiegaiąc dalszym zatargom, zesłał trzech Kommissarzów do Paryża, aby wszczęte poróżnienie załatwić usiłowali. Ciągnęła się negocyacya zbyt długo dla wynikaiących trudności, iuż że Dyrektoryat nie chciał uznać iednego z kommissarzów nazwiſkiem *Pinkney*, dlatego, że brat iego do zawarcia traktatu z Anglią należał, iuż że domagał się pożyczki 32. milionów złotych hollenderſkich na reſkrypcye tegoż narodu. Opór w tey mierze kommissarzów amerykańſkich, poczytuiących pożyczkę zą okupienie się, negocyacyą zerwał; po czém Dyrektoryat chwytanie okrętów pod banderą Stanów zjednoczonych, wyrokiem swoim upoważnił.

Uwiadomiony Kongres o tém wszyſtkiem, zerwał wydaną uſtawą wszyſtkie dawnieysze z Francyą umowy, i te za nieobowięzuiące Stany zjednoczone ogłosił. Rozkazał okrętom swoim zabierać wszelkie zbroyne ſtatki francuzkie, czynić przygotowania do odparcia napaści, na co 3,870,000. złotych polſkich wyznaczył, uzbroić kilka fregat, zaciągnąć dwanaście regimentów piechoty, sześć oddziałów lekkiey drogonii, zakupić 30,000. broni dla milicyi kraiowey; a nakoniec, nad całą zbroyną siłą narodową *Was-*

kingtonowi, który iuż przestał bydź Prezydentem Stanów, naywyższe oddał dowództwo. Osobną zaś ustawą wszelkiego handlu z Francyą, dopókiby spory trwaiące załatwione nie były, zabronił.

W roku 1799. nowe propozycye od Rzeczypospolitey francuzkiey uczynione były Amerykanom. Prezydent *Adams*, znany z przychylności ku Anglikom, po udzieleniu ich kongressowi, nowych z woli iego pełnomocników mianował. Nie przyszła atoli zgoda do skutku między dwoma wolnemi narodami, aż dopiero kiedy *Bonaparte* przy styrze rządu stanąwszy, tak umiarkowane i słuszne podał warunki, że obiedwie strony podpisać ie z dnia 1go na 3ci Października 1800. nie miały sobie za krzywdę. Potwierdzone przez rząd amerykański, i w Kwietniu roku teraźnieyszego do Paryża nadesłane, ponieważ ieszcze do wiadomości publiczney nie są podane, przeto ich umieszczenie dalszemu zostawuiemy czasowi. Wybor nowy na Prezydenta Stanów przeszłego Vice-prezydenta Pana *Jefferson*, iako o wielkiey iego ku Francuzom przychylności zapewnia, tak z drugiey strony niechybny upadek wpływu angielskiego rokuie.

